

STANISŁAW STARZYŃSKI

STUDYA KONSTYTUCYJNE



TOM DRUGI:

RÓŻNE REFORMY
PRAWNO-PAŃSTWOWE

LWÓW

KSIĘGARNIA POLSKA B. POŁONIECKIEGO. WARSZAWA E. WENDE I SP.

1909.

STUDYA KONSTYTUCYJNE.



65972

Z Drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

PRZEDMOWA.

Oddaję dopiero teraz w ręce publiczności drugi tom studyów, łączących się z ostatnią reformą wyborczą w Austrii, zapowiedziany jeszcze w przedmowie do tomu pierwszego, wydanego w r. 1907. Przyczyną spóźniczego pojawienia się drugiego tomu są przede wszystkim liczne zajęcia publiczne, a w ostatnich czasach choroba; zato jednak mogły niektóre rozdziały niniejszej pracy ogarnąć większy, aż do dni ostatnich sięgający materiał. Rozdziały pierwszy i drugi były drukowane w »Przewodniku naukowym i literackim« r. 1908, rozdział szósty, obszerniej, w »Przeglądzie polskim« r. 1908.

Wiedeń w lipcu 1909.

Stanisław Starzyński.

SPIS RZECZY.

	Strona
Przedmowa	I
I. Prawo wyborcze kobiet	1
II. Reforma Izby Panów	33
III. Zastępcy poselscy	65
IV. Rozszerzenie autonomii	69
V. Reforma regulaminu Rady Państwa	74
VI. Reforma regulaminu sejmowego	84
VII. Reforma wyborcza sejmowa	110
VIII. Próby i pomysły uzdrowienia ustroju pań- stwowego	117
IX. Postscriptum.	133

I.

Prawo wyborcze kobiet.

W kilku ostatnich latach poczyniła kwestya politycznych uprawnień kobiet znaczne postępy. Od czasu, kiedy przedstawiałem stan tej kwestyi w rozprawce ogłoszonej w r. 1898 w »Słowie polskiem«¹⁾, zmieniło się już bardzo wiele. Wprawdzie na mocy nowej austryackiej ordynacyi wyborczej do Rady Państwa (ustawa z dnia 26. stycznia 1907 Nr. 17 dz. p. p.) utraciły kobiety to częściowe prawo wyborcze, jakie posiadały w Austryi przy wyborach do Rady Państwa w kuryi wielkich posiadłości ziemskich, a to z powodu zwiniecia tej kuryi, ale natomiast uzyskały one prawo wyborcze, a nawet prawo wybieralności w innych państwach, a mianowicie w australskiem państwie związkowym (Commonwealth) w r. 1902, we Finlandyi w r. 1906 a w Norwegii w r. 1907.

Commonwealth australski, zwany także Stanami Zjednoczonymi australskimi, składa się z sześciu państweczek, z których pięć przyznaje kobietom czynne i bierne prawo wyborcze przy wyborach do własnych sejmów (południowa Australia od r. 1895, zachodnia

¹⁾ »O udziale kobiet w wyborach do ciał reprezentacyjnych w Austryi i w ogólności« (Nr. 182, 183 i 187 z r. 1898). Patrz także Radek Karol: Prawo wyborcze kobiet (»Nowe Słowo« 1905).

Australia od r. 1899 a nowa południowa Walia od r. 1902, Tasmania od r. 1903, a Quensland czyli kraj królowej od r. 1905). W szóstym państewku, Victoria, oświadczyła się dotychczas Izba niższa już ośm razy za przyznaniem kobietom prawa wyborczego, ale Izba wyższa unieściwała za każdym razem tę uchwałę. Natomiast mają wszystkie wyżej wymienione państewka prawo wyborcze kobiet na mocy ustawy wyborczej z maja 1902, przy wyborach do parlamentu związkowego czyli do Sejmu całego Commonwealth, a to zarówno prawo wyborcze czynne jak i bierne, zarówno do Izby poselskiej jak do Senatu. O ile jednak nasze informacje sięgają, niebyły kobiety dotąd faktycznie wybierane ani do Sejmów poszczególnych państewek ani do Sejmu związkowego, pomimo że przy wyborach z r. 1903 trzy kobiety kandydowały do Senatu.

Kobiet-wyborczyń było tam wtedy 856.000, mężczyzn 97.000. Kobiety-wyborczynie popierały partję robotniczą, występowały stanowczo przeciw socyalizmowi; prawie połowa ich nie stanęła do urny wyborczej, a wszystkie objawiały stanowczą niechęć do głosowania za kobicami kandydaturami, i nawet na wiecach przedwyborczych zapadały rezolucye, że na to jeszcze nie pora.

Jako program wyborczy, ustanowiony przez przywódczynię ruchu wyborczego (centralny komitet wyborczy) przyjęły kobiety następujące punkta:

- 1) zupełna równość obu płci wobec prawa i urzędu,
- 2) równoprzystępność wszystkich urzędów państwowych dla obu płci, 3) zakaz dowozu i sprzedawania opium, używania napojów spirytusowych w dnie świąteczne, palenia tytoniu poza domem, 4) ustanowienie sądów rozjemczych dla spraw przemysłowych, 5) organizacya sił zbrojnych, tak lądowych jak morskich, jedynie dla celów odpornych i popieranie systemu wolnozaciężnego,

6) równość wobec prawa także co do małżeństwa i rozvodu, 7) badanie wszystkich dowożonych środków żywności pod względem higienicznym.

W Anglii, gdzie kwestyę prawa wyborczego kobiet patronizował głównie John Stuart Mill ¹⁾, nie schodziła sprawa już od r. 1867 z porządku dziennego. Interesujący referat o niej wygłosiła Miss Garret-Fawceth z Londynu na międzynarodowym kongresie kobiecym, odbytym w Berlinie w r. 1904; odczytać go można w wydawnictwie p. Maryi Stritt, zawierającym główne referaty, wygłoszone na kongresie ²⁾.

Skutkiem pomyślnych doświadczeń, poczynionych w Anglii z prawem wyborczym kobiet do różnych lokalnych ciał samorządnych, np. do rad ubogich, w których nawet wiele kobiet zasiada, rozszerzono analogiczne prawa kobiet tak daleko, jak daleko wogóle sięga berło angielskie. Tak np. wkrótce po ukończeniu wojny w południowej Afryce utworzono w Johannesburgu radę municypalną, w której zasiadają zarówno mężczyźni jak i kobiety.

Pierwszem stronnictwem, które nadało kobietom organizacyę polityczną, było stronnictwo konserwatywne. Dziś już ma każda partya swą organizacyę kobiecą (*Primrose League, the Woman's Liberal Unionist Association* i t. p.). Najskuteczniejszą działalność na polu kobiecego prawa wyborczego rozwiniął drugi z wymienionych związków (*the Women's Liberal Federation*),

¹⁾ Patrz n. p. prof. Winternitz: John Stuart Mill und die Frauenbewegung (Oesterreichische Rundschau Bd. VII., Heft 82 u. 83).

²⁾ Wydawnictwo p. Stritt nosi tytuł: Der internationale Frauenkongress in Berlin 1904; Bericht mit ausgewählten Referaten, herausgegeben in Auftrage des Vorstandes des Bundes deutscher Frauenvereine.

który powziął uchwałę, nie używać swego poparcia żadnemu liberalnemu kandydatowi, który by się nie zobowiązał do popierania w Izbie niższej politycznego prawa wyborczego kobiet.

Zauważono też pomiędzy robotnikami bardzo żywe zainteresowanie się tą kwestyą; — i niebawem wręczyły one członkom Izby niższej szereg petycji z dziesiątkami tysięcy podpisów, domagających się prawa wyborczego.

Od chwili, gdy sprawa kobiecego prawa wyborczego weszła na porządek dzienny Izby deputowanych, znalazła ona poparcie tak w kołach konserwatywnych jak i liberalnych. W rządzie pierwszych jaśniej tu nazwiska trzech byłych premierów: Lorda Beaconsfielda, Markiza Salisbury'ego i W. Artura Balfoura. Ci mężowie stanu nie znaleźli jednak poparcia całej swej partii, a nawet każdy napotykał w Izbie lordów na przeważającą opozycję; przeto i próba nadania kobietom prawa wyborczego i wybieralności do londyńskiej Rady municipalnej zakończyła się porażką, mimo potężnej wymowy Lorda Salisbury'ego. W ogóle znajdując polityczne prawo wyborcze kobiet coraz silniejsze poparcie w kołach liberalnych. tracąc równocześnie zwolenników w szeregach konserwatywnych.

Wniosek o przyznanie kobietom czynnego prawa wyborczego do parlamentu stawiany był w Anglii już przeszło 30 razy w Izbie posłów, a w r. 1897 był już nawet uchwalony w drugim czytaniu i dopiero trzeciemu czytaniu wniosku przeszkodzono przez obstrukcję. Zupełnie to samo powtórzyło się w r. 1904. D. 17 marca 1904 uchwalono w drugim czytaniu w Izbie posłów rezolucję, domagającą się czynnego i biernego prawa wyborczego dla kobiet, 168 głosami przeciw 68; liberali głosowali za nią mniej więcej w stosunku 10

do 1, konserwatyści zaś w stosunku 3 do 2. Trzecie czytanie zostało jednak uniemożliwione przez obstrukcję mniejszości¹⁾. O trzecim zaobstruowaniu projektu obecnego premiera, Campbell-Bannermanna, w r. 1907, będzie zaraz niżej mowa.

Głównym bodźcem dla kobiet angielskich jest nie tyle przykład czterech Stanów amerykańskich (Wyoming, Utah, Colorado, Idaho) tudzież angielskiej wysypki Man, w których hasło sufrażystek: »*Votes for women*«, jest przeprowadzone w całej rozciągłości, jak raczej przykład Nowej Zelandyi, gdzie prawo wyborcze kobiet funkcyonuje od r. 1893 bardzo poprawnie,²⁾ tudzież skutki korzystne, osiągnięte w Commonwealth australkiem.³⁾ W swym optymizmie w ocenianiu błogich skutków tego prawa posuwają się kobiety aż do twierdzenia, że ono działa wszędzie dobroczynnie także i na rodzinne życie kobiety, co naszym zdaniem jest wprost mylne (patrz np. mowę p. Anny Shaw na kongresie berlińskim 18 czerwca 1904).

We wyżej wspomnianych czterech Stanach Ameryki północnej mają kobiety tak czynne jak i bierne prawo wyborcze.

Historya ostatnich dwóch lat walki o kobiece prawo wyborcze w Anglii przedstawia wiele interesujących momentów i zawiera szereg nader drastycznych epizodów, które szkoda byłoby pominąć milczeniem.

Pouczone przykładem innych państw, w których

¹⁾ Patrz Elise Ichenhäuser: Das Frauenwahlrecht. Berlin W. 1906, str. 25. Klara Zetkin j. n. str. 59.

²⁾ O Zelandyi patrz referat Miss Sheppard Christchurch p. t.: »Skutki prawa wyborczego kobiet w Nowej Zelandyi«, ogłoszony we wspomnianem wydawnictwie Maryi Stritt

³⁾ Patrz Wiliam Pember Reeves: Das politische Wahlrecht der Frauen in Australien, Leipzig 1904.

tylko terrorem coś zdobyć można, a świadome przytem, że kobietom uchodzi wiele rzeczy, któreby nie uszły mężczyznom, postanowiły liczne grona kobiet angielskich rozpocząć walkę czynną i ulegać w niej tylko fizycznej przemocy, a zarazem inscenizować różne efektowne demonstracye w parlamencie i jego pobliżu. Urządziły w marcu 1906 hałaśliwą scenę przed mieszkaniem prezydenta ministrów, a następnie, gdy d. 25 kwietnia 1906 Keir Hardie postawił w Izbie wniosek na rzecz kobiecego prawa wyborczego, panie te podniosły na galerii damskiej ogromny krzyk i wrzuciły do sali posiedzeń chorągiew z napisem: »prawo głosowania dla kobiet«. Liberalny poseł Ewans, który właśnie wtedy przemawiał przeciw wnioskowi Hardiego, przerwał swe wywody słowami: »niepodobna wogóle przytoczyć silniejszego argumentu przeciw przyznaniu kobietom prawa wyborczego, jak ta scena, którą właśnie przeżyliśmy«; poczem odroczone rozprawy nad wnioskiem Keir-Hardiego na czas nieograniczony. Damy demonstrujące, w liczbie około 30, wyprowadziła z galerii dopiero policya.

Już w kilka miesięcy później w maju 1906 mogły się jednak angielskie sufrażystki (Suffragettes) których jest dziś w Anglii kilkadziesiąt tysięcy, poszczycić rezultatem wcale pomyślnym. Angielski premier, Sir Campbell-Bannermann, przyjął ich deputacyę, eskortowaną przez blisko 40 posłów i oświadczył jej, że jeszcze tylko na krótki przeciąg czasu potrzebują się uzbroić w cierpliwość, premier sądzi bowiem, że niewiele lat minie, a prawo wyborcze kobiet zostanie wprowadzone w drodze prawodawczej. Suffrażystkom trudno jednak było, na tę cierpliwość się zdobyć. Gdy minister skarbu Asquith, którego one uważały za swego głównego wroga, odbywał w czerwcu 1906 zgromadzenie publiczne

w Northampton, zjawiły się tam suffrażystki w gronie licznych zwolenników i w chwili gdy minister począł mówić, podniosły ogłuszający hałas i czyniły taki zgiełk, że aż policya wyprowadziła około sto pań ze sali. Niektóre stawiały czynny opór, rzucały się na ziemię, a te szpetne sceny powtarzały się potem na ulicy. W kilka dni później udały się one znów pod przewodnictwem Miss Ellen Kenney i Miss Billington przed mieszkanie Lorda Asquitha i urządziły mu tam kocią muzykę; a gdy policyant chciał powstrzymać panią Billington w jej zapale, został przez nią wypoliczkowany. Policyant zato zaaresztował ją, ale Miss Billington, prowadzona do stacyi policyjnej w Marlybone, potraçała policyanta gwałtownie, a następnie, powołana do przesłuchania, wzraniała się uznać kompetencję sądu policyjnego. »Wszystkie wasze ustawy — mówiła — są fabrykowane przez mężczyzn, a zasądom sprawiedliwości sprzeciwia się stosowanie do kobiet takich przepisów ustawowych, przy których wydaniu one nie współdziałały. Dopóki kobiety nie współdziałają w ustawodawstwie, niema żaden angielski sędzia prawa, sądzić mnie, lub inną kobietę«. Oczekający sędzia nie podzielał jednak tych poglądów i skazał panią Billington na 10 ft. szt. grzywny względnie na 2 miesiące aresztu.

W kilka miesięcy później, d. 14 października 1906, przyjmował tenże sam lord Asquith deputację suffrażystek i oświadczył jej, że bynajmniej nie jest nieprzychylny ich żądaniom, pomimo nieprzyjaznej demonstracyi jaką mu kobiety przed niedawnym czasem urządziły i mimo niezyczliwej wobec niego podstawy kobiet. Wkrótce potem, zapewne wskutek oświadczenia Asquitha, starał się Campbell-Bannermann usprawiedliwić listownie przed centralnym komitetem kobiecego związku politycznego i społecznego, że rząd nie może już

podczas nadchodzącej jesiennej sesji 1906 podnieść w parlamencie sprawy głosowania kobiecego. A jako że niewiastom zwykle nie jest łatwo coś wyperswadować, wzięły suffrażystki to tłumaczenie się Campbell-Bannermanna za wykrętną wymówkę i odpłaciły mu się za kilka dni przy otwarciu parlamentu nową awanturą. Wtargnęły do samej sali posiedzeń Izby gmin, poczęły tam wznosić okrzyki na intencję głosowania kobiet, rozwinęły sztandar z odpowiednim napisem, uczyniły ogromny zgiewk i hałas i nie chciały ani ustąpić ani poddać się zarządzeniom policyi, stawiając jej czynny opór i znieważając ją, tak że przyszło do czynnych starć i że wszystkie uczestniczki tej sceny zostały przyaresztowane. Były zaś między nimi i bardzo poważne kobiety, np. pani Anna Sanderson, córka Ryszarda Cobdena. Postawione przed sąd policyjny, zostały skazane na kary dziesięciu funtów szterlingów, albo dwumiesięcznego więzienia i wszystkie wybrały więzienie, w którym też przesiedziały się, zamknięte w Holloway, aż do d. 31 grudnia 1906.

Pani Ellen Key, opisując tę scenę¹⁾ na podstawie opowiadania dwu jej uczestniczek, skreślając losy jakie one przechodziły w więzieniu i konstatując, że polityczna i socyalna unia kobiet w Anglii (The Womens Social and Political Union) postanowiła rozpocząć otwarcie propagandę czynu w sprawie kobiecego prawa wyborczego, oświadcza całkiem seryo, że jedynym skutecznym wedle jej zdania środkiem uzyskania tego prawa byłby powszechny strejk kobiet od przysparzania społeczeństwu nowych obywateli, czyli od macierzyństwa. Czy ten strejk rozciągałby się miał i na wszystko, co

¹⁾ Das Frauenstimmrecht. (»Die Zeit«, Nr. vom 9 Februar 1907).

się z macierzyństwem łączy, zapomniała autorka, w swej skromności, dodać.

Wkrótce potem wywiązał się rząd z danego słowa, i bill o przyznaniu kobietom prawa wyborczego do parlamentu pod tymi samymi warunkami pod którymi posiadają je mężczyźni, przyszedł pod obrady Izby Gmin w drugim czytaniu d. 8 marca 1907. Sir Campbell-Bannermann oświadczył, że rząd pozostawia całkowicie Izbie decyzję w tej sprawie, że jednak on sam osobiście jest za przyjęciem billu, gdyż jego zdaniem wykluczenie kobiet od prawa głosowania nie jest ani wskazane ani usprawiedliwione lub politycznie uzasadnione. Whitehead ze stronnictwa liberalnego wnosił odrzucenie bilu. Ponieważ jednak dyskusja nad bilem przeciągnęła się poza godzinę, do której wedle regulaminu powinna była zostać ukończoną, a ponieważ nie będzie już sposobności do prowadzenia dalszej nad bilem dyskusji, przeto należy uważać przedłożenie za odrzucone wskutek obstrukcji, która uniemożliwiła Izbie wypowiedzenie w tej mierze swego zdania przez głosowanie. Przez to nie został jednak jeszcze usunięty dalej idący wniosek Ch. Dilkego (ze stronnictwa robotniczego), żądający wprowadzenia w Anglii powszechnego głosowania bez różnicy płci.

Pod wrażeniem tego wypadku nastąpiły dalsze starcia suffrażystek z Izbą gmin i z policją. D. 12 marca 1907 odbyło się zgromadzenie publiczne z wieloma mowami i uchwalonemi rezolucjami, po którym około 800 uczestniczek usiłowało wtargnąć do gmachu Izby gmin, przyszło do starcia z policją, przyczem 49 z nich aresztowano, a 76 policyjnie zasądzono na grzywnę względnie na więzienie. Wszystkie kobiety wybrały to ostatnie, z wyjątkiem jednej malarki norwęgskiej, która oświadczyła, że niema czasu siedzieć w więzieniu i woli

zapłacić, co też zaraz uczyniła. — D. 17 stycznia 1908 dokonały znów suffrażystki londyńskie ataku na pałac prezydenta gabinetu, korzystając z odbywającego się posiedzenia rady ministrów.

Aby policja nie mogła przeciw nim wystąpić, przybyły dorożkami. Kiedy pojawił się minister skarbu, suffrażystki rzuciły się na niego, policja tylko z trudem je odparła. Niektóre z nich przywiązały się łańcuchami do żelaznych sztachet pałacu, tak, że policja miała dość roboty, aby je z tych więzów uwolnić. Jedna z kobiet zdołała się dostać do mieszkania prezydenta gabinetu, ale służba natychmiast ją wydalila. Policja wreszcie opróżniła ulice i aresztowała wiele kobiet.

Podobne demonstracye suffrażystek odbywały się i później, aż dn. 28. lutego 1908 uchwaliła Izba gmin, na wniosek p. Stangera, odesłać sprawę prawa wyborczego kobiet do specjalnej komisji, dla zdania sprawy.

Jako zadatek przyszłego prawa wyborczego może można uważać uchwaloną już przez obie Izby d. 12 sierpnia 1907 ustawę nadającą kobietom prawo wybieralności do rad municypalnych i rad hrabstwa. — Czynne prawo wyborcze do tych rad, mają kobiety już od dłuższego czasu.

Lucien Wolf: Die »Suffragettes« (*Neue freie Presse* z 7. kwietnia 1907) twierdzi, że powód do nowej ostrej taktyki kobiet angielskich w walce o prawo wyborcze dała okoliczność, iż ostatnia mowa trónowa w Anglii przemilczała zupełnie tę kwestyę, a żaden z 420 deputowanych, którzy byli dali uroczyste przyrzeczenie podniesienia kwestyi kobiecego prawa wyborczego podczas obrad nad adresem do trónu, nie dotrzymał obietnicy i ani jednym słowem nie dotknął tej sprawy w dyskusji. Jakkolwiek Wolf nazywa obecną taktykę suffrażystek »senzacyjną«, i składa znaczną jej

część na karb »hysteryi«, to jednak konstatuje on, że publiczna opinia nie jest bynajmniej dla tej rzeczy obojętną, i że ruch feministyczny na tle praw wyborczego cieszy się w kraju rozległym i rozgałęzionym poparciem; opisuje też szczegółowo objawy tego poparcia tudzież dzieje i formy organizacyi i działań, w których się ono objawia. Obszerne to exposé warte jest odczytania.

W chwili, w której piszemy te słowa (Wrzesień 1908) mamy do zanotowania dalsze demonstracye suffrażystek i wywołane przez nie awantury na ulicach Londynu i w kuloarach parlamentu, następnie zaś deklaracyę, złożoną przez premiera Wielkiej Brytanii, Lorda Asquith, delegacyi złożonej z 60 członków Izby gmin, która go zapytywała, jak się zamierza zachować wobec sprawy równouprawnienia pięknej płci. Deklaracya ta brzmi: Rząd przedłoży na sesyi jesiennej projekt, dotyczący zdemokratyzowania ordynacyi wyborczej; — o ile w tymże czasie zostanie postawionym prywatny wniosek poselki, domagający się rozszerzenia tych nowych praw na kobiety, gabinet zachowa się wobec niego neutralnie«.

Zgodnie z prawem fizykalnem i społecznem, wedle którego każdy ruch wywołuje odruch, zawiązała się też w Anglii liga antisuffrażystek, która ogłosiła manifest, formułujący powody, jakie przemawiają przeciw przyznaniu kobietom udziału w życiu politycznem. Manifest podnosi, że skoro liczba kobiet przeważa znacznie w Anglii liczbę mężczyzn, przyznanie kobietom praw wyborczych, równałoby się złożeniu w ich ręce losów kraju.

Wspomnieliśmy już, że ustawą z 27 maja 1906 Sejm finlandzki nadał kobietom prawo wyborcze na równi z mężczyznami, a więc nie tylko prawo wyborcze

czynne, ale i prawo wybieralności do Sejmu Finlandyi. Kobiety finlandzkie nie były tak wstrzemięźliwe, jak ich koleżanki-wyborczynie w Commonwealth austral-skim; odrazu zgłosiły liczne kandydatury i w pierwszym Sejmie finlandzkim zasiadało ich już 19. Wedle stronnictw należy je podzielić w następujący sposób: 1 ze szwedzkiego stronnictwa, 1 ze stronnictwa agrarnego, 2 ze stronnictwa młodo-fińskiego, 6 ze stronnictwa staro-fińskiego, 9 socyalistek. Według stanu cywilnego było między niemi 9 mężatek a 10 panien i wdów. Wedle stałego zajęcia i zawodu wreszcie spotykamy w ich gronie 7 nauczycielek, 4 agitatorki zawodowe, 2 redaktorki, 2 robotnice przemysłowe, 1 chłopkę, 1 żonę księdza proboszcza ewangelickiego, wreszcie 2 z neo-kreślonego bliżej stanu średniego¹). Cztery z pomiędzy tych posłów-kobiet należało do »wielkiej komisji« mającej przygotowywać i opracowywać najważniejsze sprawy dla Sejmu; jedna, p. Hagemann, była przewodniczącą komisji petycyjnej. Czytamy w dziennikach, że posłowie-kobiety złożyły w Sejmie petycję żądającą podwyższenia wieku, w którym wolno kobiecie wchodzić w związki małżeńskie. Gdy dotychczas mogą kobiety wychodzić za mąż już po ukończeniu 15 lat, zażądały kobiety-posłowie podwyższenia tego wieku w drodze ustawy na lat 18, z powodów fizyologicznych, ze względu na duchową niedojrzałość kobiet 15-letnich i wreszcie ze względu na wymogi obecnego ustroju naszego życia kulturalnego. Wyjątki mogłyby być dopuszczone tylko na mocy specjalnego zezwolenia monarchy. Pierwszy Sejm nie urzeczywistnił jednak żadnych

¹ Powyższe daty wyjęte z artykułu Hjamara-Brantinga: Das Wahlrecht der Frauen, umieszczonego w »Sozialistische Monatshefte«, August 1907.

reform, dotyczących się położenia kobiet, i został z początkiem r. 1908 rozwiązany. Do następnego Sejmu, wybranego w czerwcu, a otwartego w sierpniu 1908 wysłała Finlandya o 5 kobiet więcej niż do poprzedniego (19 w r. 1907, 24 w r. 1908). Wybrano 13 kobiet ze stronnictwa robotniczego, 6 starofinek, 2 młodofinki i 3 szwedki.

W *Englisch Woman's Review* (angielskim przeglądzie dla spraw kobiecych) wyraża się baronowa Grippen-berg bardzo niekorzystnie o działalności kobiet zasiadających w sejmie finlandzkim. Autorka twierdzi, że te panie biorą wprawdzie żywy udział w przeprowadzaniu ustaw popierających emancypację kobiet, a mianowicie w przesunięciu o 3 lata — z 15 na 18 — wieku, w którym kobietom wolno wstępować w związki małżeńskie i w zapewnieniu kobietom niezamężnym prawa do rozporządzania majątkiem; — po za temi zasługami wszelako posłowie żeńscy nie wielkie przyniosą krajowi korzyści. Brak im wiadomości z dziedziny prawa i ekonomii politycznej. Po większej części kobiety, zwłaszcza ze stronnictwa socjalistycznego, zostały wybrane dlatego tylko, że są — kobietami. I tak np. w pewnej komisji, zajmującej się sprawami konstytucyjnymi, zasiada kucharka; w komisji, rozpatrującej budżet finansowy, bierze udział przekupka. Nic więc dziwnego, że mężczyźni zaczynają drwić, gdy kucharka rozprawia o zmianie ustaw konstytucyjnych, a kobieta, która dotychczas sprzedawała jaja i ser na targu, zabiera głos w sprawie budżetu państwa.

Nie chcemy bynajmniej twierdzić, jakobyśmy się z tym surowym poglądem autorki zgadzali, gdyż nie zawód i zatrudnienie, ale inteligencja, rozsądek i zdrowy rozum każdego osobnika — nietylko płci żeńskiej, ale i męskiej — decyduje o tem, czy kto może sobie

urobić trafne zdanie i działać korzystnie w sprawach publicznych.

Trzeba też przyznać, że autorka zmodyfikowała już bardzo znacznie swój pierwotny surowy sąd, jak tego dowodzi jej wykład, poświęcony tej kwestyi, wygłoszony d. 12 maja 1908 w lokalu dolno-austriackiego stowarzyszenia przemysłowego, a przedrukowany w streszczeniu w »N. Wiener Tagblatt« z d. 13 maja 1908.

Norwęski Storting uchwalił d. 15 czerwca 1907 ustawę o głosowaniu kobiet, przyznając kobietom czynne prawo wyborcze pod tymi samymi warunkami, pod którymi przyznano je kobietom już przed kilkoma laty przy wyborach gminnych. Również nadano kobietom i bierne prawo wyborcze czyli wybieralność. Uchwalała ta zapadła w Storthingu 96 głosami przeciw 25. Obecnie mogą więc kobiety oddawać swe głosy przy wyborach na członków Storthingu, jeżeli mają najmniej 25 lat i posiadają rocznego dochodu najmniej 300 Koron po wsiach a 400 Koron w miastach. Na tej samej podstawie mogą zostać wybrane deputatkami. Oprócz tego ustawa orzeka, iż nie jest obowiązkowe, aby oznaczony powyżej dochód roczny był wynikiem własnej pracy kobiety. Dość jest, aby taki dochód miał jej mąż. Ponieważ zaś dochód roczny 300—400 koron stanowi minimum dochodu rocznego mężczyzny w Norwegii, przeto wszystkie niemal kobiety zamężne norwęgskie uzyskują prawo polityczne. Oparto się przytem na zasadzie, że kobieta zamężna i gospodyni domu »przykłada się do utrzymania rodziny nakładem pracy, za którą nie otrzymuje żadnego wynagrodzenia«. Ogólna liczba kobiet, które czynią zadość ustanowionemu cenzusowi, wynosi w Norwegii około 300.000. Przy uchwalaniu praw politycznych kobiety 48 członków Storthingu głosowało na rzecz prawa powszechnego bez-

cenzusowego, 49 za utrzymaniem cenzusu, a tylko 25 członków oświadczyło się przeciw wszelkim prawom wyborczym kobiety. Ponieważ zwolennicy prawa wyborczego powszechnego bez cenzusu majątkowego sami nie byli w możności przeprowadzić swego wniosku, mając przeciw sobie $49 + 25 = 74$ przeciwników, przeto połączyli się z wnioskiem cenzusowym i przeprowadzili go większością 97 głosów przeciw 25¹⁾.

Odrzucono jednak w Storthingu wniosek domagający się przyznania kobietom powszechnego prawa głosowania w tych rozmiarach, w jakich je mają mężczyźni.

W Szwedzkim Riksdagu czyli Sejmie był także stawiany w r. 1906 wniosek analogiczny z norweskim co do prawa wyborczego kobiet. Wnioskodawcami byli posłowie socjalistyczni i socjalno-radykalni. Wniosek upadł jednak większością głosów 133 (pomiędzy którymi było i 15 głosów socjalistycznych) przeciw 91²⁾. Mimo to żywiono nadzieję, iż w krótkim stosunkowo czasie Storthing zechce się okazać przychylniejszym tej myśli i zapowiadano czy nawet rozpoczęło powszechne kursa ludowe, mające kształcić kobiety w zasadach ekonomii społecznej i administracyi i przygotowywać je w ten sposób do życia publicznego. Nadzieja jednak zawiodła na razie, gdyż mowa tronowa którą nowy król Gustaw otworzył w styczniu 1908 Riksdag, oświadcza, iż wprawdzie projekt ustawy wyborczej, przyjęty przez poprzedni parlament, przedłożony będzie do ostatecznego zredagowania teraźniejszemu parlamentowi, nie można atoli spodziewać się projektu

¹⁾ Patrz Zeitschrift für Sozialpolitik, herausgegeben von Prof. Dr. Julius Wolf in Breslau, Heft 7/8 vom 1907, s. 499.

²⁾ Patrz Hjalmar Branting j. w.

ustawy w sprawie głosowania politycznego kobiet¹⁾.

We Francji utworzył deputowany Henry Chéron w lecie 1907 r. grupę parlamentarną, mającą dążyć do urzeczywistnienia praw kobiety i wygłosił przy tej sposobności mowę programową, wykazującą, jak dalece kobiety francuskie są wobec prawa upośledzone pod każdym względem, a zwłaszcza w kierunku prawa wyborczego

Ostatnia wiadomość, jaka nas dochodzi o prawie wyborczem kobiet, przybywa z Holandyi. Rząd tamtejszy przedłożył w październiku 1907 r. Izbowi niderlandzkim projekt zmiany konstytucyi, uchylający istniejące ograniczenia wyborcze, celem wprowadzenia powszechnego prawa głosowania, tudzież udzielający także kobietom czynnego i biernego prawa wyborczego.

W roku 1906 odbyło się wiele zjazdów i kongresów kobiecych, na których kwestya prawa wyborczego kobiet odgrywała pierwszorzędną rolę. W Kopenhadze otwarto 7. sierpnia 1906 r. obrady międzynarodowego stowarzyszenia dla kobiecego prawa wyborczego, odbywające się za współudziałem reprezentantek prawie wszystkich państw europejskich, tudzież Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej. Prezydowała p. Carry Chapman Catt, Amerykanka, która w ruchu kobiecym objęła miejsce zmarłej w podeszłym wieku p. Zuzanny Anthony. Jednym z najbardziej interesujących referatów było opracowane przez p. Amundsonn exposé o stosunkach Islandyi. Zdawano także sprawę z walki o prawo wyborcze w Stanach Zjednoczonych i w Niemczech,

¹⁾ Ma to być prawo wyborcze proporcjonalne, równe i bezpośrednie, patrz Starzyński: Różne projekta reformy prawa wyborczego, Lwów, 1906, str. 270.

gdzie związek suffrażystek wręczył Sejmowi bawarskiemu petycję dotyczącą przyznania prawa wyborczego kobietom. Uchwalono, że najbliższy kongres tego stowarzyszenia odbędzie się w r. 1908 w Holandyi. W Mannheim odbyło się we wrześniu 1906 r. socjalistyczne zgromadzenie kobiet, ze współudziałem znanego niemieckiego deputowanego Bebla, zajmujące się głównie kwestyą uzyskania prawa wyborczego przez kobiety w Austrii, ze względu na dokonywującą się tam właśnie wtedy reformę wyborczą. We Wiedniu odbyło się dnia 17. października 1906 r. ogólne zgromadzenie kobiet w sali gremium związku kupieckiego. Na porządku dziennym stał temat: »Dlaczego kobiety muszą się domagać prawa głosowania?« Jako referentki funkcyonowały znane przywódczynie feministycznego ruchu emancypacyjnego, Mrs. Capman-Call z Nowego Yorku, prezydentka międzynarodowego światowego związku dla prawa wyborczego i p. dr. Aletta Jacobs z Amsterdamu, prezydentka holenderskiego stowarzyszenia dla prawa wyborczego; przewodniczyła wreszcie obradom znana austriacka przywódczyni ruchu kobiecego i autorka, p. Maryanna Hainisch. W obradach uczestniczył także poseł do Rady Państwa dr. Ofner, który zauważał, że kobiety Austrii zrobiły dotychczas o wiele za mało dla wywalczenia sobie prawa wyborczego. Prezydentka p. Hainisch, zakomunikowała zgromadzeniu, że kobiety wiedeńskie wniosą do ciał ustawodawczych petycję pokrytą tysiącami podpisów, domagającą się zniesienia postanowienia, zawartego w § 30. ustawy o stowarzyszeniach z 15 listopada 1867 r., wedle którego kobiety nie mogą być członkami stowarzyszeń politycznych. Podobne petycje wpłynęły istotnie, a dnia 19 października 1906 r. jawiła się deputacya wiedeńskiego komitetu dla kobiecego prawa wyborczego przed St. Starzyński.

obliczem różnych wybrańców ludów austriackich i doręczyła im dwa memoranda; jedno dotyczące przyznania kobietom prawa wyborczego wogóle, a drugie żądające skreślenia wyrazu »kobieta« w § 30. ustawy o stowarzyszeniach z 15 listopada 1867. Posłowie oświadczyli, że o pierwszym postulatcie trudno teraz myśleć, natomiast gotowi są wstawiać się ile możliwości za drugim. I rzeczywiście postawił już w nowej Izbie w czerwcu 1907 r. poseł Sustersic wniosek odpowiedniej zmiany cyt. §-u 30 go.

Tu należy nadmienić, że Namiesnictwo Dolnej Austrii zabroniło w styczniu 1907 r. zawiązania stowarzyszenia kobiecego dla wywalczenia prawa wyborczego, mającego w myśl statutu na celu »uzyskanie zupełnego równouprawnienia kobiet z mężczyznami pod względem prawnopństwowym i zdobycie dla kobiet czynnego prawa wyborczego do wszystkich ciał reprezentacyjnych«, a zakaz swój motywowało Namiesnictwo właśnie powyższem postanowieniem § 30 go, iż kobiety nie mogą należeć do stowarzyszeń politycznych, stowarzyszenie zaś, o którego zawiązanie chodzi, jest właśnie politycznem w najpełniejszym tego słowa znaczeniu.

I rok 1907 obfitował w kongresy kobiece; w maju odbył się wielki kongres we Wiedniu, znowu pod prezydencją p. Maryanny Hainisch. W jednej ze swych najnowszych publikacyi¹⁾ oświadczyła p. Hainisch, że kobiety uważają rozszerzenie prawa głosowania mężczyzn aż do granic powszechności i równości, bez równoczesnego rozszerzenia go i na kobiety, za degradacyę i zniewagę dla siebie, tem bardziej że równocześnie tracą i to wyjątkowe prawo głosowania, jakie miały

¹⁾ Die oesterreichische Frauenbewegung (Oesterreichische Rundschau Bd. VII., Heft 88, 89).

dotychczas w kuryi wielkich posiadłości ziemskich. Podnosi też interesujący szczegół, że kobiety ze stronnictw socjalistycznego i chrześcijańsko-socjalnego odmówiły brania czynnego udziału w agitacji za kobiecym prawem wyborczym.

W sierpniu 1907 r. odbyła się znów międzynarodowa socjalistyczna konferencya kobieca w Stuttgardzie, a referentka z Austrii o prawie wyborczym kobiecym, p. Popp-Dworzak, chwaliła się tem, że ostatni wybór 86 socjalistów do Rady Państwa należy zawdzięczać w znacznej części czynnemu poparciu kobiet, należących do partyi.

Za to samo otrzymały »towarzyszki« gorącą pochwałę ze strony dep. dr. Adlera. Równocześnie odbywał się bowiem w Stuttgardzie w drugiej połowie sierpnia 1907 r. międzynarodowy kongres socjalistyczny, za współudziałem koryfenszów socjalizmu, między innymi dep. Jaurès'a z Francyi, dep. Adlera i Pernerstorfera z Austrii i t. d. Na tym kongresie przekonano się dowodnie, że umiarkowana taktyka parlamentarna a przeprowadzanie jakiegokolwiek radykalnego programu, są jak ogień i woda, które się nie dadzą razem połączyć, i sam p. Adler, który chciał być umiarkowanym i stanął w obronie umiarkowanej taktyki kobiet austriackich w sprawie walki o kobiece prawo wyborcze, poniósł małą klęskę, a do klęsk nie jest on, jako przywódca swego stronnictwa w Austrii i szef klubu socjalistycznego w Radzie Państwa, przyzwyczajony. Pani Schlesinger-Eckstein, przedstawicielka grupy austriackiej, dowodziła tam, że dzięki roztropnej taktyce uzyskały kobiety austriackie prawo odbywania politycznych zgromadzeń kobiecych, które może stanowić wstęp i podstawę do otrzymania kobiecego prawa wyborczego. Pan Adler bronił tej taktyki, a zarazem wy-

chwalał »towarzyski« austriackie za ich ofiarność i dyscyplinę partyjną i stwierdził to samo, co pani Popp-Dworzak, tj. że dzięki powyższym ich cnotom udało się partii odnieść tak znaczne zwycięstwo. Ofiarność polegała w tem, że kobiety austriackie same usunęły na drugi plan walkę o swoje prawo wyborcze, zaś dyscypliny wyborczej dowodem było oparcie się pokusom wychodzącym ze strony kobiet z »burżuazyi«, które chciały koniecznien odciągnąć »towarzyski« z drogi obowiązku. A jednak pomimo wymownych słów dr. Adlera ofiarność ta doczekała się pośrednio nagany, gdyż na plenarnem posiedzeniu kongresu d. 22 sierpnia 1907 r. przyjęto na podstawie referatu pani Zetkin dość ostrą rezolucyę w sprawie kobiecego prawa wyborczego, przygotowaną przez międzynarodową socyalistyczną konferencyę kobiecą, pomimo że pani Popp broniła stanowiska zajmowanego w tej sprawie przez austriackie delegatki. Rezolucya przyjęta przez kongres nie pochwała tego stanowiska, ani też tak podnoszonej przez p. Adlera ofiarności.

I w Warszawie wreszcie odbył się kongres kobiecy w sprawie prawa wyborczego. Uchwalił on (w czerwcu 1907) domagać się dla kobiet powszechnego i równego, bezpośredniego i tajnego, czynnego i biernego prawa wyborczego, tak do ciał prawodawczych, jak i do instytucyi samorządnych. Jak widzimy, poszły kobiety warszawskie od razu do najdalszych granic, jak się to niestety często zdarza tam, gdzie nawet i drobnego ustępstwa niełatwo wywalczyć.—Taka metoda nie wychodzi jednak na korzyść bronionej sprawy.

Co do Austrii, to już z powyższych sprawozdań z różnych kongresów i wieców wynika jasno, że nie stawiano tu kwestyi kobiecego prawa wyborczego, podczas świeżo przeprowadzonej reformy wy-

borczej, bynajmniej na ostrzu miecza, Uznawano wprowadzie teoretycznie, że sprzecznością jest, rozszerzać z jednej strony prawo wyborcze do najdalszych granic, z drugiej strony zaś odbierać je tym, którzy już je mają choć w pewnych ciasnych rozmiarach — ale pocieszano się refleksją, że kobiece prawo wyborcze w grupie wielkich posiadłości ziemskich należało uważać za przywiązane raczej do ziemi, aniżeli do osoby; obecnie więc, z chwilą zrównania prawa wyborczego wogóle i uczynienia go prawem ściśle osobistym, tj. związaniem jedynie z osobą, może kobiece prawo wyborcze odpaść zupełnie, bez naruszenia zasady powszechności.

Wniesiono wprowadzie pewną ilość petycji, n. p. ze strony zgromadzenia kobiet w sali Ronachera dnia 10 grudnia 1905 r. we Wiedniu, ze strony Wydziału dla prawa wyborczego kobiet w Pradze dn. 1 października 1906, ze strony kobiet Polek, zebranych d. 10 stycznia 1906 na wiecu we Lwowie¹⁾, ale praktycznym skutkiem tych petycji nie było nic więcej, jak tylko wnioski pp. Choca, Klofača i Sobotki, radykalnych Czechów, stawiane w Izbie posłów podczas obrad nad reformą wyborczą (przy zmianie § 7. ust. zas. o repres. państw.) i odrzucone ogromną większością głosów²⁾.

Podczas jesiennej sesji Sejmu galicyjskiego, odbytej we wrześniu i październiku 1907 r., a zwołanej głównie dla załatwienia sprawy sejmowej reformy wybor-

¹⁾ Patrz dyskusję przeprowadzoną na tym wiecu w Nrze 16. »Słowa polskiego« z dn. 11. stycznia 1906, p. t. »O prawo głosowania kobiet«. W »Kole polskiem« był głównym orędownikiem tej sprawy poseł Teofil Merunowicz.

²⁾ Patrz Stenographische Protokolle des Abgeordnetenhaus, XVII. Session, str. 39.896. posiedzenie 451 z dnia 16 listopada 1906 r.

czej, wpłynęło do Sejmu dość dużo petycji, żądających rozszerzenia tego prawa wyborczego, jakie już na mocy dzisiejszej ordynacji wyborczej kobietom przysługuje, i postawienia kobiet pod tym względem zupełnie na równi z mężczyznami. Petycje te przedstawił Sejmowi poseł Tomaszewski.

I na sesji sejmowej 1908 wpłynęła do Sejmu na ręce posła Dra Adama petycja, podpisana przez prezydya polskich stowarzyszeń kobiecych i przez liczne kobiety Polki z całego kraju, a wzywająca Sejm do uchwalenia powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego prawa głosowania, ze zupełnem zrównaniem kobiet z mężczyznami. Petycja ta jest wynikiem wiecu odbytego d. 19 września 1908 pod przewodnictwem pani Pawlowskiej, a osnutą została na tle referatu pałany Marvi Dulębianki.

Na kobiecym wiecu socyalistycznym, odbytym w Mannheim we wrześniu 1906 r., a wspomnianym już wyżej, wyraziła referentka, pani Zetkin ze Sztuttgardu, ubolewanie, że zaraz z początkiem walki o reformę wyborczą w Austrii wyeliminowano z niej prawie całkowicie walkę o prawo wyborcze kobiet. Znany niemiecki przywódca socyalistów poseł Bebel wyraził tam zupełną swą zgodność z wywodami referentki i oświadczył, że jest to błędem ze strony »towarzyszek« w krajach przeważnie katolickich, jak Austrya i Belgia, iż nie wywieszają sztandaru kobiecego prawa wyborczego i że się boją, aby kobiety, po przyznaniu im tego prawa, nie dostały się pod przemożny wpływ duchowieństwa. Austriaczki i Belgijki — kończył mowca z enfazą — będą musiały usprawiedliwić swe zachowanie się na kongresie międzynarodowym. A jak dalece kwestya »austriacka« zajnowała umysły na takimże kongresie, odbytym w sierpniu 1907 r. w Stutt-

gardzie, opisaliśmy dopiero co wyżej i przedstawiliśmy, jak dr. Adler, praktyczny polityk austriacki, bronił umiarkowania i roztropnej taktyki kobiet austriackich, przeciw p. Beblowi, także praktycznemu politykowi i Niemcowi, ale nie austriackiemu.

Pani Klara Zetkin wydała swój referat mannheimski w obszernem opracowaniu drukiem¹⁾. podzieliwszy go na 9 rozdziałów i zaopatrzywszy trzema dodatkami, z których pierwszy zawiera rezolucye powzięte na kongresie mannheimskim, drugi zaś przedstawia rozwój kobiecego prawa wyborczego w różnych państwach kuli ziemskiej, a mianowicie we Francyi, Anglii, państwach kolonialnych angielskich i Irlandyi, w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej, na Skandynawskim półwyspie, we Finlandyi, Rosyi, Austrii, Węgrzech, Szwajcaryi, Włoszech, Niemczech i Holandyi, przyczem jednak nie uwzględnia jeszcze najnowszego projektu rządowego z października 1907, o którym wspomnieliśmy wyżej, a który zamierza właśnie przyznać kobietom holenderskim czynne i bierne prawo wyborcze. Trzeci dodatek daje obraz socjalistycznej ankiety z r. 1906, zarządzonej przez paryską »Revue Socialiste« w sprawie natchmiastowego wprowadzenia powszechnego prawa wyborczego (str. 74).

Najbardziej zasadnicze znaczenie ma rozdział II. rozprawy, w którym autorka wykazuje związek pomiędzy kapitalistycznym ustrojem produkcji a kobiecym prawem wyborczym i domaga się tego ostatniego, jako wyniku kapitalistycznej produkcji, ogarniającej szybkim krokiem kraje cywilizowane.

Ciekawy ale zupełnie fantastyczny projekt ułożył

¹⁾ Zur Frage des Frauenwahlrechtes, von Clara Zetkin. Berlin 1907. Verlag Buchhandlung Vorwärts.

i ogłosił niejaki Jan Barolin. Chce on zorganizować parlament austriacki w ten sposób, by obok Izby poselskiej, mającej i nadal prawo merytorycznej decyzji w rzeczach ustawodawstwa, postawić dwie Izby, mające opracowywać i przygotowywać projekta ustawodawcze dla niej. Jedną z nich miałyby być Izba reprezentująca ekonomiczne interesa ludności, drugą zaś Izba złożona z kobiet, parlament kobiecy, składający się równie jak i tamte dwie Izby, ze 150 członków¹⁾, i wybierany wyłącznie tylko przez kobiety w drodze powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego głosowania, z zastosowaniem reprezentacji proporcjonalnej w najściślejszym słowa znaczeniu. Ten parlament kobiecy miałby obradować głównie nad kwestią kobiecą i sprawami z zakresu t. zw. urządzeń użyteczności publicznej. Wszystko, co dotyczy w pierwszym rzędzie życia i zadań kobiety, wszystkie sprawy wychowania dzieci, specjalnej higieny, wszystko co przemawia przede wszystkim do serca ludzkiego, dostawałoby się pod obrady grona osób, które zdaniem autora posiada do tego daleko więcej naturalnej zdatności, uczucia i taktu, aniżeli parlament męski, jakkolwiek brakowałoby mu może potrzebnych technicznych wiadomości, ze względu na obecny system wychowania. Autor sądzi, że w ten sposób rozwiązał najprościej kwestię czynnego i biernego prawa wyborczego kobiet i dał im możliwość twórczego działania w zakresie, dla którego one posiadają wszystkie potrzebne warunki.

»I w ten sposób zostałaaby złożoną w ręce samychże kobiet możliwość doprowadzenia do pomyślnego rozwiązania tych wszystkich problemów, poruszających głębo-

¹⁾ Wahl- und Parlamentsreform-Vorschläge (»Die Wage« vom 13. Jänner 1906).

ko dzisiejsze społeczeństwo, które dadzą się objąć ogólną nazwą kwestyi kobiecej».

Podczas przeprowadzonych w r. 1908 ogólnych wyborów sejmowych w Galicji i w Czechach postanowiły kobiety w różnych okręgach wyborczych wywalczyć sobie *via facti* i bierne prawo wyborcze i zgłosiły kilka kandydatur kobiecych do Sejmu. We Lwowie odbyło się zgromadzenie naszych suffrażystek i zaproponowano kandydaturę panny Maryi Dulębianki, popartą najgoręcej przez p. Perlmutter i p. Vorzimmer. I rzeczywiście panna Dulębianka wystąpiła jako kandydatka, liczne plakaty przedwyborcze wzywały do głosowania za nią ze względów zasadniczych, dla przełamania dotychczasowych ograniczeń a zdobycia dla kobiety nowych praw; kandydatka otrzymała przy pierwszych wyborach we Lwowie dn. 2 marca 1908 r. sporą ilość, bo aż 511 głosów, — komisya wyborcza jednak unieważniła je odrazu. — Nie wiemy, ile mieściło się w powyższej cyfrze głosów oddanych przez kobiety, a ile przez mężczyzn; — wiemy natomiast, że wyrobiła się w Galicji praktyka, dopuszczająca kobiety w miastach i w gminach wiejskich do głosowania przez pełnomocników, zupełnie wbrew § 15. ordynacyi wyborczej sejmowej, która orzeka jak najwyraźniej, że pełnomocnictwo może mieć zastosowanie tylko w kurji wielkich posiadłości ziemskich. Wskutek tego zaś pomnaża się nadmiernie zastęp głosów, które właściwie nie powinny były nigdy zostać oddane. A że kandydatka miała zapewne takich właśnie głosów najwięcej, przeto unieważnienie wszystkich głosów na nią oddanych, przedstawia o tyle mniej drastycznie.

W Czechach zgłoszone były dwie kandydatury kobiece; pani Machowej, socjalistki, która otrzymała 491 głosów i pani Tumowej, która otrzymała 199 głosów.

Na Węgrzech udała się dnia 10 marca b. r. deputacya stowarzyszenia feministycznego, złożona ze 100 kobiet, do prezydenta Izby poselskiej Justha i do ministra spraw wewnętrznych hr. Juliusza Andrassy'ego. O ile deputacya miała powodzenie u prezydenta, który jej oświadczył, że uważa przyznanie kobietom prawa wyborczego za usprawiedliwione i pożyteczne, ze względu na inteligencję i patriotyzm kobiet i że z tego powodu przyrzeka im poparcie; — o tyle znów brakło jej tego powodzenia u ministra, który powiedział otwarcie, że jego zdaniem brak jeszcze politycznych i społecznych warunków, umożliwiających rozszerzenie prawa wyborczego na kobiety, i że jeszcze dużo czasu upłynie, zanim się to stać będzie mogło, i że wprawdzie nie obawia się, ażeby kobiety zaszkodziły polityce, ale natomiast ma obawę odwrotną, by polityka nie zaszkodziła kobietom.

Cóż sądzić o całym tym ruchu suffragistycznym i o przyznaniu kobietom prawa wyborczego?

Odpowiedzi, rozstrzygającej tę kwestję jednym słowem dać jeszcze niepodobna; — naszym zdaniem ona jeszcze na tyle nie dojrzała. Ale kilka myśli przewodnich i kilka uzyskanych już pewników, które tu przytoczymy. Przeczynić się mogą do jej częściowego rozświecenia.

Przedewszystkiem należy tu unikać krańcowego stanowiska i nie można stawiać alternatywy: wszystko albo nic. Dlatego równie fałszywym jest postulat feministek, socjalistycznych kongresów, wniosku Ch. Dilkego, ażeby przyznać kobietom prawo wyborcze w rozmiarach powszechnego głosowania, a więc na równi z najdalej sięgającym prawem wyborczym mężczyzn, jak i drugi, równie skrajny punkt widzenia, z którego osądzając

kwestję oświadcza się n. p. pani margrabina Mac-Mahon przeciw udzieleniu praw wyborczych kobietom, nie ufając ich rozumowi¹⁾, albo te 21.000 kobiet angielskich, które założyły w r. 1907 przez dr. Ewansa w Izbie angielskiej protest przeciw kobiecemu prawu wyborczemu, twierdząc, że zdobycie władzy politycznej zniszczy wpływ kobiety w jej właściwej sferze działania;—jak wre-zcie i zapatrywanie, któremu dał wyraz autor listu otwartego do jednej z przewodniczek angielskich sufrażystek, mi-s Pankhurst²⁾. Autor listu twierdzi, że kobiety nie mogą uzasadniać swych roszczeń do prawa wyborczego tem, że płacą podatki tak samo jak mężczyźni i że na równi z nimi podlegają rygorom ustaw i muszą im być posłuszne, (pomimo że w ich dojściu do skutku nie biorą udziału), albowiem do analogii pomiędzy obowiązkami publicznymi kobiet a obowiązkami mężczyzn brakuje najważniejszego momentu, tj. obowiązku bronięcia państwa własnymi siłami, którego kobiety nie mają i z przyczyn fizycznych mieć nie mogą. Autor uważa prawo wyborcze za wy-nik dawnych praw męża orężnego, a konstatując nierówność pomiędzy mężczyznami a kobietami na punkcie publicznych obowiązków, nie przyznaje im też równych praw.

Jakkolwiek nie myślimy zaprzeczać związku, jaki istniał niegdyś pomiędzy obowiązkiem obrony, a przy-wilejem głosowania względnie brania udziału w uchwa-

¹⁾ W ankiecie urządzonej na ten temat przez jedno z czasopism francuskich a ogłoszonej przez Maryę Ebner-Eschenbach i przetłumaczonej w warszawskim *«Słowie»* Nr. 193, z 21. lipca 1907.

²⁾ List ogłoszony w *«Neue freie Presse»* z 17. marca 1907 r. p. t.: *«Der Kampf um das Frauenstimmrecht»*; Brief eines Wahlpflichtigen.

lających zgromadzeniach ludowych, jako nagrody za ten trud i obowiązek, to jednak dziś już trudno byłoby orzekać o słuszności względnie niesłuszności postulatów »Votes for womens« ze stanowiska starogermańskich zgromadzeń centenarnych i wogóle ludowych, które reprezentowały naród w politycznym słowa znaczeniu, a w których mogli uczestniczyć tylko orężni mężowie. Dziś pojęcie narodu w politycznym znaczeniu pokrywa się z pojęciem ogółu obywateli, »orężność« nie jest już ani przywilejem ani monopolem, lecz powszechnym, a twardym obowiązkiem obywatelskim, a przede wszystkim—i to jest dla naszej kwestyi rozstrzygające—walki, które staczają nowożytne społeczeństwa dla utrzymania swego bytu i rozwoju stają się w coraz mniejszej mierze walkami ściśle orężnymi, prowadzonymi za pomocą rozlewającego krew żelaza, lecz przekształcają się coraz więcej w szeregi walk, prowadzonych całkiem inną bronią, walk duchowych i ekonomicznych, staczanych za pomocą oręża, którym i kobiety władać mogą i władają, prowadzonych nie mieczem ze stali, ale mieczem potęgi duchowej, talentu i zdolności, pracy, cierpliwości i wytrwałości. Wobec tego byłoby bardzo zaco fanem stanowisko, odmawiające kobietom całkowicie i zasadniczo prawa wyborczego; nie dałoby się utrzymać nawet na dziś, a tembardziej na przyszłość. Byłoby zapoznaniem tej wielkiej roli, jaką kobietom przypada w dzisiejszym gospodarczo-społecznym i kulturalnym ustroju i stałoby w całkiem nierozwiązalnej sprzeczności z uprzystępnianiem im tych wszystkich nowych stanowisk i sposobów zarobkowania, jakie się w naszych oczach codziennie przed kobietami otwierają. Dlatego słuszne są słowa Campbell-Bannermanna, wygłoszone w angielskiej Izbie gmin (gdą w roku 1907 uzasadniał tam swój projekt), że broni projektu z prze-

konania, gdyż nie uważa za rzecz pożyteczną ani usprawiedliwioną, ani nawet politycznie przyzwoitą, wykluczać kobiety całkowicie od prawa wyborczego. Dlatego słusznie mówi angielski pisarz Macdonald we wspomnianej już ankiecie, że parlament powinien być obrazem całokształtu życia narodowego, i że skoro kobiety grają w życiu każdego kraju doniosłą rolę, powinny też być dopuszczone do prawa głosowania, a tylko wtedy, jeżeli one nie odgrywają w pewnym społeczeństwie w pewnym czasie żadnej poważniejszej roli, jeżeli reprezentują — jak w Turcyi — nicosć społeczną, to trudno zezwolić, ażeby ich głos oddziaływał na losy państwa. Dlatego też słusznie postąpiło prawo austriackie dopuszczając kobiety przy wyborach do Sejmów krajowych w kuryach miejskiej i wiejskiej pod pewnymi ograniczeniami, a w kuryi wielkich posiadłości ziemskich pod tymi warunkami co i mężczyzn (z wyjątkiem, iż nie mogą osobiście jawić się przy urnie wyborczej), a również słusznem było stanowisko pierwszej ordynacyi wyborczej do Rady Państwa, z 2 kwietnia 1873 r., dopuszczające kobiety do głosu przynajmniej w kuryi większych posiadłości ziemskich. Wprawdzie to prawo wyborcze nie zostało przyznane kobietom jako ich prawo ściśle osobiste, będące wynikiem ich pewnych właściwości i związane z ich osobą, tylko jako posiadaczkom nieruchomości, względnie reprezentantkom pewnego cenzusu podatkowego — ale też nie należy zapominać, że w r. 1861 względnie 1873 nie istniał jeszcze prąd feministyczny w dzisiejszem słowa znaczeniu, ani nie było suffrażystek.

Dziś, gdy w Austrii zniesiono przy wyborach parlamentarnych wszelkie wymogi cenzualne i skonstruowano prawo wyborcze jako prosty wynik osobowości i jako prawo ściśle osobiste (*ius personae inhaerens*),

nie pomyślano dostatecznie o tem, jak olbrzymią niekonsekwencyę i niesprawiedliwość popełniono, dając równe prawo wyborcze każdemu osobnikowi męskiemu za to tylko, że się raczył urodzić i dojść do pełnoletności, bez względu na jego stan umysłowy, ekonomiczny i społeczny, a odmawiając go równocześnie nawet najdzielniejszym, najrozsądniejszym, najwykształconiejszym i najzamożniejszym kobietom, a nawet nie zostawiając go *ad personam* tym kobietom, które je w chwili wydania ustawy z 26. stycznia 1907 r. posiadały. Dziś więc ma prawo wyborcze każdy najgorszy kretyń płeć męskiej, dopóki nie jest pod kuratelą, a niema go najrozsądniejsza kobieta w Austrii; ma je każdy pomywacz lub wycieracz kanałów, a niema go właścicielka latyfundiów lub wielka filantropka.

Takiego stanu rzeczy nie można nazwać sprawiedliwym; — i tak być niepowinno. Gdy uchwalano austriacką reformę wyborczą, pod presją okoliczności i stosunków, o których nie tu miejsce i nie czas teraz mówić, zdawano sobie zapewne sprawę z tego, że dopuszczenie kobiet do głosowania nada wyborom cechę więcej konserwatywną i wzmocni żywioł konserwatywny; i to już mogło być dla radykalnych stronnictw dostatecznym powodem do niedopuszczenia kobiet, tem bardziej, że z punktu widzenia pożycia domowego nie przyczyniłoby się »Vote for women« do ustalenia harmonii małżeńskiej i spokoju rodzinnego, wbrew optymizmowi p. Anny Shaw i p. Juliusza Renarda na wspomianej już ankiecie. Ze stanowiska interesów narodowościowych znów, które były główną busolą orientacyjną przy uchwalaniu reformy wyborczej, nie było żadnej statystyki, któraby mogła była poinformować o skutkach, jakieby pod względem narodowym wywarło dopuszczenie do głosowania kobiet, reprezentujących ten

a ten stopień wykształcenia lub zamożności, albo rodzaj zatrudnienia. I dlatego załatwiono całą rzecz sumarycznie odmownie. Należy się spodziewać, że tego błędu, zupełnego usunięcia kobiet od głosu i odebrania nawet praw wyborczych już nabytych, uniknie się przy zamierzonej sejmowej reformie wyborczej w kraju naszym.

Ale co innego jest usunąć kobiety zupełnie, a co innego przyznać im na punkcie prawa wyborczego najzupełniejsze równouprawnienie z mężczyznami. To ostatnie uważalibyśmy za błędne, z tych samych powodów, dla których dziś jeszcze wiele osób i sfer odmawia kobietom prawa wyborczego wogóle, a natomiast jesteśmy za przyznaniem kobietom prawa wyborczego częściowo, pod pewnymi warunkami czyli za ograniczonym prawem wyborczym kobiet. Streszczając się, stawiamy kwestyę w sposób następujący:

W państwie o bardzo ograniczonym prawie wyborczym, mogłyby kobiety nie mieć wcale praw wyborczych; ale takich państw już dziś nie ma. W państwach natomiast o bardzo obszernym, o powszechnym lub nawet powszechnym a równym prawie wyborczym, powinny być kobiety dopuszczone także do głosu, atoli nie w tej rozciągłości co mężczyźni. Koniecznym jest zatem pewne stopniowanie kobiecych uprawnień wyborczych, zależne od rozciągłości uprawnień męskich wyborczych, a to na niekorzyść tych pierwszych. W żadnym razie zaś nie dałoby się uzasadnić ani powszechne prawo wyborcze kobiece, jak tego chce n. p. Ch. Dilke, ani wogóle przyznanie kobietom praw wyborczych, tak samo szerokich, jak mężczyznom.

Następnie jesteśmy zdania, że dopuszczenie kobiet w bardzo szerokich rozmiarach do głosowania powinno nastąpić najpierwej w państwach o starym

i bardzo wyrobionym już konstytucjonalizmie, mających powszechne lub prawie powszechne prawo głosowania już od dawna, skonstruowanych szczęśliwie pod względem społecznym i nie wykazujących wielkich różnic pomiędzy swemi częściami pod względem narodowym, kulturalnym i ekonomicznym. I dlatego dzielimy w zupełności zdanie Gustawa Cohna¹⁾, że jeżeli nawet w Anglii nie uzyskały kobiety dotąd prawa wyborczego, nie tylko w tych rozmiarach co mężczyźni, ale wogóle żadnego, to inne państwa europejskie, jak Niemcy, Francya, a naszym zdaniem i Austria i t. d. nie powinny odbierać Anglii zaszczytu i ryzyka zrobienia pierwszej próby.

¹⁾ Die deutsche Frauenbewegung, Berlin 1896, a zwłaszcza rozdział II p. t. Frauennatur und Frauenkultur, str. 74 sq.

Patrz także M. Straszewska: O nowych objawach ruchu kobiecego w Anglii (Przegląd powszechny z 1 maja 1908); Prof. M. Winternitz: Das Frauenwahlrecht und die englischen Frauen (Oesterreichische Rundschau, 1 Juli 1907).

Alfred Szczepański: Die Reform des Wahlgesetzes in Oesterreich, Wien 1901. Th. Eglauer: Wahre Interessenvertretung; ein Beitrag zur Reform des Reichsrathwahlordnung Wien 1901, tudzież: Das Problem einer gerechten Wahlreform (Oesterr. Rundschau 1905), Br. Stefan Haupt: Ein Vorschlag zur Wahlrechtsfrage (Tagesbote aus Mähren u. Schlesien 1905), są wszyscy za przyznaniem kobietom czynnego, Eglauer nawet i biernego prawa wyborczego.

O Ameryce patrz Dr. Otis Harrison Fisk: Stimmrecht und Einzelstaat in den Vereinigten Staaten von Nordamerika, Leipzig 1896, str. 214—217 rozdział p. t. Das Princip des Frauenstimmrechtes. Patrz także Romualdo Cevilli. La donna eletttrice, studio sul diritto di suffragio in rapporto alla questione femminile, Torino 1900.

II.

Reforma Izby Panów.

Nie zamierzamy bynajmniej zajmować się tu istotą systemu dwuizbowego i jego uzasadnieniem, ani roztrząsać rozmaite formy, w jakich on się z biegiem czasu w różnych państwach przejawiał. Nie myślimy też badać szczegółowo roli i zadań Izb wyższych i wogóle arystokratycznych żywiołów w demokratycznych społeczeństwach, i dlatego nie pójdziemy śladem znakomitych autorów, którzy, jak August Cieszkowski¹⁾ i Aleksander Rembowski²⁾ rozwijali świetne historyczno-filozoficzne na tę kwestję poglądy i przedstawiali społeczno-polityczne warunki rozwoju i ustroju Izb wyższych. Nie będziemy też badać we wszystkich szczegółach i oceniać krytycznie genezy powstania i składu austriackiej Izby Panów, jak to czyni dr. Michał Rostworowski³⁾ w swej niedawno wydanej cennej pracy. Zamierzamy tylko omówić i ocenić w świetle ogólnych zasad i historycznych poglądów najnowszą reformę istniejącej Izby Panów, przeprowadzoną w r.

¹⁾ De la pairie et de l'aristocratie moderne, Paris 1884.

²⁾ Izby wyższe i arystokracja nowożytna (Pisma Al. R. tom I. Kraków-Warszawa 1901, str. 1—68).

³⁾ Austriacka Izba Panów (Przegląd prawa i administracji 1899, str. 740 sq., 901 sq.; 1900 str. 34 sq., 130 sq.; 197 sq. i osobna odbitka).

1907, oraz przedstawić różne inne projekta zreformowania jej, jakie się pojawiały w ostatnich czasach bądź to w literaturze, bądź w sferach rządowych i parlamentarnych. Reforma ta nie dotyczyła bynajmniej zakresu działania Izby Panów, — jak n. p. zamierzona reforma Izby lordów w Anglii — ani nie była wynikiem konfliktu z Izbą poselską — jak w Anglii, gdzie ten konflikt wybuchł z powodu liberalnej reformy szkolnej, i nie miała na celu osłabienia wpływu i zmniejszenia praw Izby wyższej — jak w Anglii — przeciwnie miała ją wzmocnić i wpływ jej utwierdzić.

Gdy tylko rząd austriacki zapowiedział wprowadzenie powszechnego a równego głosowania do Izby posłów, stało się rzeczą naturalną a nawet oczywistą, że równocześnie powinna doznać pewnej reformy także i Izba Panów; nie w tym celu, ażeby ją czynić podobniejszą do przyszłej Izby poselskiej i doprowadzać do pewnej harmonii ustrojowej pomiędzy obiema Izbami, ale w celu uczynienia z Izby Panów silnego i niezależnego Senatu, zdolnego stawić skuteczny opór różnym zbyt radykalnym projektom ustawy, mogącym napływać z Izby poselskiej jako owoce powszechnego a równego głosowania; ażeby wzmocnić stanowisko tej Izby, która winna oceniać wszystkie sprawy głównie z punktu widzenia interesu ogólnopaiństwowego i pewnej ciągłości, a więc zachowawczości i organiczności rozwoju ¹⁾; ażeby wreszcie wytworzyć w Izbie Panów silniejszą reprezentację tych interesów, które miały odtąd utracić ją w Izbie posłów, gdzie reprezentacye wielkiego rolnictwa

¹⁾ Słusznie mówi członek Izby Panów, A. br. Berger: „Die Bedeutung des Herrenhauses könnte neben einem, aus allgemeinen Wahlen hervorgegangenen Abgeordnetenhaus nur noch wachsen“. (Die Wahlreform im Herrenhause, Fremdenblatt Nr. 344 ex 1906).

i wielkiego handlu i przemysłu, jako takie, zostały skazane na zniknięcie; tudzież aby uchylić główne wady dotychczasowego ustroju Izby Panów.

Do tych wad, które już niejednokrotnie podnosiliśmy¹⁾, należy przedewszystkiem *a)* że dzisiejsza Izba Panów nie daje żadnego wyrazu autonomicznej idei i autonomicznym podstawom ustroju państwowego i nie jest ani w drobnej nawet części t. zw. Izbą krajów, tj. reprezentacją tych samodzielnych, historyczno-politycznych indywidualności, z których się składa państwo austriackie; *b)* że przy tworzeniu jej jest zupełnie wykluczona droga wyborów; *c)* że ilość jej członków jest wogóle nieograniczona; *d)* że specjalnie nieograniczoną była dotąd liczba dożywotnich jej członków, mogących być każdorazem powołanymi przez cesarza, i że wskutek tego mógł rząd swobodnie, wedle każdorazowej chwilowej potrzeby politycznej zmieniać istniejącą w Izbie większość we własnym duchu, i albo paraliżować w ten sposób uchwały Izby poselskiej, albo też naodwrot otrzymywać w Izbie Panów większość dla takich przedłożeń, przeprowadzonych przez Izbę poselską, dla których bez specjalnej nominacji nowych parów nie byłby znalazł większości. Rzecz oczywista, że gdy rząd peryodycznie uzupełnia Izbę Panów większą ilością członków, czyni on to w duchu własnego programu; i tak też czynić powinien; — ale z drugiej strony chodzi o to, ażeby zapobiedz powoływaniu do Izby Panów nowych członków całkiem dowolnie, dla pewnej chwilowej praktycznej politycznej potrzeby *ad hoc*, gdyż podobne postępowanie musiałoby doprowadzić do zaniku politycznej niezawisłości a przez to i politycznego wpływu

¹⁾ Patrz n. p. Starzyński: Studya z zakresu prawa wyborczego, Lwów 1897.

Izby Panów, tudzież do zepchnięcia jej ze stanowiska równorzędnego z Izbą poselską na stanowisko czynnika o formalnem raczej znaczeniu¹⁾. Jeżeli zaś takie obniżanie roli i znaczenia Izby Panów byłoby pożałowania godnem już w dotychczasowych stosunkach, to o ileż bardziej pożałowania godnem a nawet niebezpiecznem byłoby ono obecnie, kiedy wskutek zmiany prawa wyborczego do Izby poselskiej może się Izba Panów znaleźć coraz częściej w położeniu wypowiedziania słowa rozstrzygającego w różnych poważnych sprawach i położeniach politycznych. »Denn das Staatsleben — mówi Horn l. c. str. 39 — wird dadurch (durch die Wahlreform) in rascheren Fluss kommen, und vor manche neue Situation gestellt werden, und das Herrenhaus müsste an Bedeutung wesentlich zurückgehen, wenn es unter diesen Umständen in der bisherigen Art seiner Wirksamkeit verharren wollte«.

Zapowiadając reformę wyborczą na pamiętnem posiedzeniu Izby posłów z d. 28 listopada 1905 oświadczył wprawdzie ówczesny prezydent ministrów br. Gautsch, że równolegle z powszechnem głosowaniem do Izby posłów zamierza przeprowadzić także pewne nowe ukształtowanie (*Ausgestaltung*) Izby Panów. celem zapewnienia w niej silniejszej reprezentacji interesów ważnych dla całości państwa — ale nie dodał bynajmniej, jak sobie to nowe upostaciowanie Izby Panów wyobraża. Nie wyszedł z tej rezerwy i w Izbie Panów dnia 1 i 2 grudnia 1905 r. i ściągnął z tego

¹⁾ Patrz n. p. najnowszą broszurę F. Horna: Das Herrenhaus: eine Studie und ein Vorschlag. Wien F. Deuticke 1906. Horn pisze, że nie można Izbie Panów oszczędzić zarzutu, „dass er sich seit einer Reihe von Jahren mehr als nöthig und als nützlich aus dem Staatsleben ausgeschaltet hat“.

powodu na siebie cierpką krytykę¹⁾. Jeszcze głębszego milczenia przestrzegali i jego następcy w swych mowach programowych, ks. Hohenlohe dn. 16 maja 1906 (str. 1233 sten. prot.) i br. Beck dn. 8 czerwca 1906 (str. 1262 sten. prot.). Równocześnie jednak zaczęły się pojawiać w dziennikach i w sferach parlamentarnych różne pomysły, pochodzące rzekomo od osób »dobrze poinformowanych«, tudzież kombinacje na temat oczekiwanego projektu reformy Izby Panów; starano się odgadnąć zamiary rządu, lub twierdzono, że je odgadnięto. Jeden z pierwszych mówił ówczesny przywódca niemieckiego stronnictwa ludowego, p. Derschatta, (późniejszy minister kolei żelaznych) przed wyborcami w Gleisdorf, i uznając reformę Izby Panów za organicznie związaną z powszechnem prawem głosowania, oświadczył się za oparciem tej Izby także na zasadzie wyboru, dokonywanego ewentualnie przez korporacje zawodowe, a zarazem za ograniczeniem kompetencji tej Izby jedynie do zakładania »veto«. W dzienniku *Brünner Tagesbote* ogłosił równocześnie sejmowy poseł br. Haupt projekt, o którym, o ile on dotyczy reformy Izby posłów, pisaliśmy już²⁾, a który konstruuje

¹⁾ Oświadczenie to brzmi (sten. protok. Izby posłów, str. 22.322):

„Nie uszło uwagi rządu, że im bardziej oddali się ordynacja wyborcza do Izby posłów od dotychczasowej reprezentacji interesów, tem potrzebniejszą rzeczą będzie użyć pewnym interesom ważnym dla całości państwa, innego rodzaju ochrony. Dlatego zajmuje się rząd także pytaniem, czy nie byłoby dobrze, udzielić tymże interesom intensywniejszej reprezentacji przed odpowiednie urządzenie (*Ausgestaltung*) Izby Panów. O ile ta myśl dałaby się urzeczywistnić, okaże się dopiero wtedy, gdy się spróbuje nadać jej uchwytłą postać“

²⁾ Studya konstytucyjne tom pierwszy: Różne projekta reformy prawa wyborczego; Lwów 1907, str. 95—6.

Izbę Panów z wirylistów (tych samych co dzisiaj). 65 delegatów sejmów krajowych, 89 senatorów wybieranych przez wielką posiadłość ziemską i 58 senatorów wybieranych przez wielki przemysł i wielki handel.

Delegatów wybieranych przez Sejmy krajowe rozdziela autor w sposób następujący: Galicya 15, Czechy 12, Austria dolna 7, Morawia 6, Styrya 4, Austria górna i Tyrol po 3, Karyntya, Kraina, Dalmacya, Śląsk i Bukowina po 2, Salzburg, Tryest, Gorycya i Grodyńska, Istriya, Vorarlberg po 1. Dla wyboru senatorów wybieranych przez wielką posiadłość ziemską pozostałby cenzus wyborczy ten sam, który miał poprzednio zastosowanie przy wyborach z tej kuryi do Izby poselskiej; dla wyborców z kuryi wielkiego przemysłu i handlu wymagałoby się od wyborców cenzusu najmniej 100 kor. opłacanego bezpośredniego podatku zarobkowego rocznie¹⁾. Rozdział tych mandatów pomiędzy poszczególne prowincye miałby być przeprowadzony na podstawie skombinowania ilości wyborców w każdym kraju z wysokością opłacanego przez nich wszystkich podatku. Wreszcie proponuje br. Haupt, ażeby zarówno wybory ze Sejmów (o ile Sejm wybiera więcej niż jednego senatora) jak i wybory dokonywane przez obie wyżej omawiane kurye zostały urządzone wedle systemu proporcjonalnego.

Die Zeit przyniosła dnia 13 grudnia 1905 wiadomość, jakoby ówczesna przeciętna ilość członków Izby Panów miała zostać powiększoną o 120 i że nowe krzesła w niej miałyby przypaść przeważnie reprezentantom stolic krajowych, Izdom handlowym i przemysłowym, lekarskim, adwokackim i notaryalnym, tudzież

¹⁾ Ein Vorschlag zur Wahlrechtsfrage. Separatabdruck aus dem Tagesbote aus Mähre u. Schlesien; 1905.

organizacyom rolniczym. Do tego dodaje ten dziennik cierpką uwagę, że skoro już obecnie liczba wielkich posiadaczy ziemskich wynosi więcej niż $\frac{1}{3}$ część ogólnej cyfry członków Izby Panów, to po takiej reformie będzie wielka własność ziemska w tej Izbie wprost rządzić. W styczniu 1906 r. czytaliśmy znów w dziennikach, że rząd wniesie z pewnością w lutym w Izbie Panów projekt jej reformy, polegający na tem, iż oprócz mianowanych dziedzicznie i dożywotnio jej członków będą w niej jeszcze zasiadali marszałkowie krajowi i prezydenci Sejmów, burmistrzowie stolic krajowych, reprezentanci Izby handlowych, połowa tej reprezentacji wielkiej posiadłości ziemskiej, która zostanie usunięta z Izby posłów, reprezentanci stowarzyszeń zawodowych, ewentualnie jeszcze pewna ilość osób wybieranych przez Sejmy. Ogólna liczba członków tej Izby miałaby wynosić 340 do 350, z ograniczeniem ilości mianowanych członków do 140 i z pozostawieniem członkom Izby możności ubiegania się o mandat poselski. I rzeczywiście rząd miał podobny zamiar, gdyż dnia 17 stycznia 1906 odbył br. Gautsch poufną konferencję z przywódcami grup Izby Panów, zaś dnia 22 stycznia odbyły się plenarne zebrania wszystkich trzech grup, celem wysłuchania sprawozdania przywódców i powzięcia pewnych uchwał. Na tych posiedzeniach dowiedziały się grupy Izby Panów, że rząd zamierza zaproponować projekt ustawy, utrzymujący dotychczasowych członków wiralnych Izby i dziedzicznych jej członków bez zmiany, zawierający powolne ograniczenie liczby członków mianowanych dożywotnio, do pewnej maksymalnej cyfry, tudzież wprowadzający do Izby Panów pewne nowe czynniki, a mianowicie te same, które dopiero co wyżej wymieniliśmy.

Natomiast sprzeciwił się br. Gautsch stanowczo

obsełaniu Izby Panów wyłącznie przez Sejmy krajowe, tak, ażeby ona miała się stać rodzajem »Izby krajów« (*Länderkammer*), a uzupełnianie jej przez wybory z korporacji zawodowych uznał za niepraktyczne.

Propozycja rządu nie spotkała się jednak z życzliwym przyjęciem. Wszystkie grupy Izby Panów odrzuciły ją, zastrzegły wzięcie inicjatywy w reformie Izby Panów dla siebie samych, zapowiadając, iż we właściwym czasie wniosą sami członkowie Izby Panów odpowiednie projekta ustaw, zastrzegły się przeciwłączeniu reformy jednej Izby z reformą drugiej Izby, oraz przeciw temu, by Izba Panów miała się odtąd stać przytułkiem czyli „*Salon des refusés*“ jak się nieco złośliwie wyraził hr. Leon Piniński, dla żywiołów, nie mogących znaleźć już miejsca dla siebie w Izbie posłów¹⁾.

Wobec powyższego negatywnego, a naszym zdaniem całkiem nieuzasadnionego stanowiska Izby Panów rząd zaniechał wszelkiej jej reformy, dążąc jednak coraz bardziej stanowczo do reformy Izby posłów.

Pomimo to jeszcze w grudniu 1905 r. pojawił się projekt, reformujący Izbę Panów przez dodanie do jej dotychczasowego składu: *a)* marszałków krajowych i prezydentów sejmów, *b)* burmistrzów niektórych stolic krajowych, *c)* rektorów Uniwersytetów, *d)* prezydentów

¹⁾ Patrz o tem dr. Michał Rostworowski: *Reforma Izby Panów* (Przegląd polski z lutego 1906, str. 347—350) i całą prasę peryodyczną z drugiej połowy stycznia 1906 r., tudzież co do numerus clausus z grudnia 1906, między temi artykuły: Inama-Sternegg: *Die Politik des Herrenhauses* (N. fr. Presse z 16 grudnia 1906); Wilhelm bar. Berger: *Der Umschwung in der Stimmung des Herrenhauses* (tamże, dnia 20 grudnia 1906), Ludwik hr. Oppenheimer: *Die Wahlreformkommission des Herrenhauses* (tamże 21 grudnia 1906), Präsident Dr. Emil Steinbach über die Wahlreform (tamże, 18 grudnia 1906).

Izb handlowych. Pojawiały się także wiadomości w dziennikach, że wszystkie 85 mandatów wielkiej posiadłości ziemskiej zostaną przeniesione do Izby Panów; a rząd nawet temu nie zaprzeczał.

Oprócz tych i innych projektów, stawianych przez polityków praktycznych, lub projektów rozważanych w sferach parlamentarnych, rządowych i dziennikarskich, pojawiła się jeszcze przed wniesieniem projektu reformy wyborczej spora ilość projektów teoretycznych, łączących reformę Izby Panów z całą wielką akcją przekształcenia konstytucyi w celu sanacji parlamentarizmu w Austrii i uchylenia groźnego przesilenia wiszącego nad państwem już od r. 1897. Dr. Oskar Streinz¹⁾ o którym już wspominaliśmy na innym miejscu, chce usunąć z Izby Panów wszystkich członków dziedzicznych i arcyksiążąt, a złożyć ją jedynie z mianowanych dożywotnio członków, powołanych na podstawie ich wybitnego wykształcenia i pewności ich charakteru. E. W. Zenker²⁾, przeprowadzając zupełny rozdział kompetencyi pomiędzy obiema Izbami i odbierając wogóle Radzie Państwa bardzo znaczną część ustawodawstwa, chce postawić w miejsce Izby Panów »Izbę polityczną«, wychodzącą z powszechnego a równego głosowania, z kompetencją ograniczoną do spraw politycznych i konstytucyjnych. Alfred br. Offermann skrytykowawszy skład Izby Panów i nazwawszy ją »historycznem i prawno-państwowem nieporozumieniem« proponuje przeprowadzenie jej reformy w ten sposób, by najpierw wprowadzić do niej także wszystkich członków utworzyć się mającej Rady Stanu

¹⁾ Gedanken über eine Verfassungsreform in Oesterreich, Graz 19⁰⁵; str. 58, 60, 76.

²⁾ Die Reform des Parlamentarismus, Wien 1902.

w liczbie około 200, (a złożonej z wysokiej biurokracji, prezydentów sądowych, praktycznych specjalnie uzdolnionych ludzi, wyższych wojskowych i wybitnych parlamentarzystów), a następnie usunąć z niej powoli członków dziedzicznych w ten sposób, by nowych takich członków już nie mianować. Tej Izbie Panów chce autor poruczyć całe ustawodawstwo niejako monopolicznie, usuwając od współudziału w niem Izbę posłów, natomiast wyklucza Izbę Panów od współudziału w uchwalaniu budżetu¹⁾. Dr. Franc. Hauke²⁾ oświadcza się za ograniczeniem liczby dożywotnio powoływanych członków i uważa to za wielki błąd, gdyby powoływanie przez Koronę do Izby Panów miało być jedynie środkiem taktyki politycznej, a odrzuca zapatrywanie, jakoby w tem prawie Korony należało się dopatrywać środka do rozwiązywania konfliktów Izby posłów z Izbą Panów³⁾.

»Były poseł do Rady Państwa« poleca, dla zadośćuczynienia historycznym pretensjom krajów koronnych do obsełania Rady Państwa, by przyznano Sejmom krajowym prawo wyboru członków Izby Panów i to z własnego grona⁴⁾. Równocześnie doradza zatrzymać dotychczasowych członków dziedzicznych tej Izby, a ograniczyć ilość członków dożywotnich i wprowadzić ilość tych ostatnich w pewien cyfrowy stosu-

¹⁾ Die verfassungsrechtliche Vervollkommnung Oesterreichs. Wien 1899, s. 48, 92, 107--116.

²⁾ Ueber einige Fragen des Parlamentsrechtes, Czernowitz 1911.

³⁾ Poglądy tych czterech autorów na parlamentaryzm i prawo wyborcze streściliśmy w »Studjach konstytucyjnych« j. w. str. 28—50.

⁴⁾ Das oesterreichische Parlament und die Verfassungskrisis; Studie eines ehemaligen Abgeordneten. Wien, Manz 1901, str. 26, 27.

nek do liczby członków nowej kategorii, tj. wybieranych. Nie jest tylko jeszcze zdecydowany, czy każdy kraj miałby wybierać ilość członków Izby Panów równą, czy też zastosowaną do liczby ludności kraju; i waha się pomiędzy przykładami dostarczonymi w tej mierze przez Stany Zjednoczone Ameryki północnej, Szwajcaryę, austriacki projekt kromieryski z r. 1849 i austriacką konstytucję z r. 1849.

A gdy później stało się wiadomem, że rząd występuje rzeczywicie z powszechnem prawem głosowania, ale ogranicza się do reformy samej Rady Państwa, nie łącząc jej z przekształceniem całej konstytucyi, ograniczyli się i projektodawcy przeważnie do kwestyi reformy ustroju samego parlamentu. Jakkolwiek niektórzy z nich n. p. A. Popowici, o którym niżej będzie mowa, sięgali mimo to aż do samych podstaw urządzeń państwowych, chcąc je z gruntu przeobrazić. Niejaki J. Barolin¹⁾ odrzuca wogóle Izbę Panów, stawiając w miejsce dzisiejszej dwuizbowej Rady Państwa parlament złożony z jednej Izby uchwalającej (Izba prawodawcza czyli polityczna) i z dwóch Izb doradczych (Izby reprezentującej gospodarcze interesa ludności i Izby kobiecej). Alfons hr. Mensdorff-Pouilly²⁾ chce uzupełniać Izbę Panów przynajmniej częściowo przez »krajowe Izby Panów«, mające powstać w krajach koronnych równocześnie z wprowadzeniem powszechnego i równego prawa wyborczego do Sejmów i mające otrzymać prawo wyboru względnie prezentowania pewnej części członków Izby Panów. Prof. Michał Rostworowski l. c. str. 349 chce przekształcić

¹⁾ Wahl- u. Parlamentsreformvorschläge («Die Wage» vom 15. Jänner 1906).

²⁾ Was aber dann?... (Odbitka z «Konservative Korrespondenz», Wien 1908).

Izbę Panów wyłącznie w Izbę krajów, obsełaną w całości przez Sejmy, podobnie jak wedle konstytucyi z 4. marca 1849 r. względnie wedle projektu kromie-ryskiego z tegoż roku; o czem niżej. — Aurel C. Popovici w wydanej przez siebie przed dwoma laty obszernej książce (nie mogę powiedzieć: wielkiem dziele)¹⁾ przekształca, jak już widać z tytułu książki, Austro-Węgry w jedno wielkie państwo związkowe, złożone z 15 skonfederowanych narodowych państwerek (jednem z nich miałyby być Galicya Zachodnia, drugiem Galicya Wschodnia) i organizuje w tych nowych Stanach Zjednoczonych parlament związkowy dwuizbowy z Izbą Panów złożoną: *a)* z pełnoletnich arcyksiążąt, *b)* arcybiskupów i biskupów różnych wyznań, *c)* rektorów Uniwersytetów, *d)* prezydentów Akademij Umiejętności, *e)* prezydentów Izb handlowych w miastach stołecznych, *f)* członków wybranych. Tę ostatnią kategorię urządza autor w ten sposób, że z każdego państwa wysyła stan lekarzy, adwokatów, inżynierów, architektów, dyrektorów banków, gospodarzy wiejskich, nauczycieli szkół ludowych i średnich, urzędników i wreszcie dziennikarzy po jednym reprezentancie do Izby Panów na przeciąg pięciu lat; *g)* z członków mianowanych. Cesarz ma prawo powoływać znakomitych mężów, którzy się odznaczyli około państwa lub Kościoła, zasłużyli w armii, marynarce, około handlu, przemysłu, w umiejętności lub sztuce i t. p., dożywotnio do Izby Panów, bez ograniczenia liczby.

F. Horn w swej cytowanej już broszurze analizuje i potępia zarówno mianowanie dożywotnich członków

¹⁾ Die Vereinigten Staaten von Gross-Oesterreich; politische Studie zur Lösung der nationalen Fragen und staatsrechtlichen Krisen in Oesterreich-Ungarn; Leipzig 1906.

Izby przez Koronę jak i wybieranie ich bądź to przez Sejmy, bądź przez wyborców wprost, a oświadcza się jedynie za przybieraniem nowych członków przez dawnych, czyli za kooptacją, łącząc ją z oznaczeniem stałej liczby członków tej Izby wogóle, tak że w razie wakansów należałoby natychmiast przystąpić do uzupełnienia się aż do przepisanej ilości. Nie wiemy, czy autor ucieczyłby się, dowiedziawszy się, że jego myśl nie jest oryginalną, gdyż nie kto inny jak August Cieszkowski postawił właśnie tę tezę, iż Izba parów, będąc raz złożoną ze wszystkich ilustracji narodowych, powinna się potem rozwijać i uzupełniać sama drogą doboru, a szczegółowemu uzasadnieniu i rozbirowi tej tezy poświęcił prawie całą wspomnianą już rozprawę;¹⁾ — to pewna, że Horn nie zna Cieszkowskiego, gdyż w przeciwnym razie nie byłby się odważył go zignorować.

Horn krytykuje też słusznie projekt członka Izby Panów, Gomperza, nie wymieniając go jednak²⁾. Gomperz żądał nie tylko numerum clausum dla dożywotnich członków wogóle, ale tak samo pewnych oznaczonych minimalnych ilości dożywotnich członków z każdej kategorii korporacji lub klas zawodowych, odgrywających wybitniejszą rolę w życiu państwowem. Słusznie pyta Horn, co się ma właściwie zyskać na tej drodze?

¹⁾ L'aristocratie moderne, V. Nouveau principe, page 55—64. — Streszczenie i pełna wysokiego uznania ocena książki hr. Cieszkowskiego zajmuje prawie trzecią część cytowanej już pracy Al. Rembowskiego (od str. 48—68). — Wiadomo, że we Francyi myśl A. Cieszkowskiego przyjęła się po części i na czas krótki w r. 1875, i że dopiero ustawą z 9 grudnia 1884 r. usunięto senatorów kooptowanych.

²⁾ Theodor Gomperz: Zur Reform des Herrenhauses (Oesterreichische Rundschau, Februar 1906).

Członek Izby Panów, hrabia na Meranie oświadcza się za częściowem oparciem Izby Panów na wyborze, a to przez stworzenie pewnej kuryi wyborczej najwyżej opodatkowanych w państwie, któraby wysyłała do Izby Panów swych przedstawicieli. Uważa przy tem numerum clausum za nieodzowny warunek reformy¹⁾.

Najobszerniejszym a oraz najszczegółowiej umotywowanym jest projekt Dra Dawida Rautera²⁾. Autor wychodząc z założenia, że każda instytucja winna być tak urządzoną, by skład jej dawał rękojmię urzeczywistnienia przez nią jej celów, proponuje, by Izba Panów złożoną była z dwóch głównych kategorii członków: *A)* stałych, *B)* czasowych. Do pierwszej kategorii mieliby należeć: *a)* pełnoletni członkowie domu cesarskiego, *b)* szlacheccy właściciele rozległych dóbr ziemskich, *c)* biskupi, *d)* członkowie mianowani dożywotnio. Do drugiej kategorii należeliby członkowie wybierani: *a)* przez Uniwersytety, *b)* przez stan adwokacki, *c)* przez lekarzy, *d)* przez Izby handlowe i przemysłowe, *e)* przez wielką posiadłość ziemską, *f)* przez związki i stowarzyszenia rolnicze. Okres wyborczy miałby wynosić sześć lat, lecz co trzy lata miałaby ustępować z każdej grupy połowa, oznaczona losem.

A jakież cele i zadania wyznacza autor Izbie Panów? Rzecz dziwna, jak autor odpowiadając na to pytanie, miesza najstuszniejsze zapatrywania i zasady ze skamieniałymi poglądami i płytkimi frazesami, niewytrzymującymi żadnej krytyki. Zupełnie trafnie wskazuje autor na Izbę Panów, jako na czynnik, mający

¹⁾ Grazer Tagespost, Nr. z 2 grudnia 1906.

²⁾ Das neue Herrenhaus in Oesterreich. Wien, Moritz Perles 1906.

grać rolę pośredniczącą pomiędzy monarchą a Izbą ludową, unoszoną niekiedy gwałtownymi namiętnościami, dodając, że najzgubniejszą jest rzeczą, jeżeli monarcha postawiony jest sam i bezpośrednio oko w oko naprzeciw pełnej temperamencie Izby ludowej, gdyż wtedy nieraz z natury rzeczy musi czynić rozmaite ustępstwa wbrew własnemu lepszemu przekonaniu¹⁾; trafnie uważa autor Izbę Panów za powołaną do chrońnięcia wyższej kultury, do ochrony zawodów społecznych, wymagających wyższego wykształcenia (*die gelehrten Berufe*), tudzież do strzeżenia interesów klas posiadających; zupełnie słusznie chce autor widzieć w Izbie Panów warownię tych wszystkich politycznych zasad, od których zależy istnienie i powodzenie całości państwa; — ale już przy wyliczaniu tych zasad nie umie się autor wznieść ponad przesadę o konieczności daleko idącej jednolitości w ustawodawstwie i we wszystkich gałęziach zarządu państwowego, chce postawić Izbę Panów na straży »niemieckiego charakteru« państwa, które nawet wedle przyznania całego szeregu klasycznych świadków, t. j. różnych byłych

¹⁾ Tę samą myśl wypowiada dr. Michał Rostworowski: *Austriacka Izba Panów* (Przegląd prawa i administracji 1899, str. 754) w następujących słowach: Pierwszem (niebezpieczeństwem) jest, aby ta Izba (poselska) złożona z wolnych i nieodpowiedzialnych deputowanych, powołując się na to, że... jest jedyną przedstawicielką ludu, nie nadużyła tej swojej swobody i swego wyłącznego prawa zastępstwa na szkodę interesów tegoż ludu i to w drodze uzurpacji władzy, przekroczenia atrybucyi zakreslonych ustawą i zagrabienia w swe ręce funkcyi do niej nie należących. Gdy ma ona do czynienia tylko z exekutywą, monarchą czy prezydentem, możliwe zatargi doprowadzają albo do kapitulacyi exekutywy albo też do starć zbrojnych i wojny domowej, a stanowisko, jakie lud zajmie wobec tego zatargu, nigdy napróżd przewidzieć się nie da.

prezydentów ministrów austryackich, nie jest państwem niemieckiem, chce przyznać w tym celu Izbie Panów prawo *veto* w sprawach narodowych i żąda wprowadzenia jednolitego języka państwowego niemieckiego.

Autor uważa dalej za potrzebne dać w Izbie Panów odszkodowanie tym wszystkim klasom zawodowym, które zostały wypchnięte z Izby poselskiej przez wprowadzenie powszechnego głosowania, specjalnie interesom lekarzy, obrońców prawnych, handlu i przemysłu, a pomnożenie i wzmocnienie Izby Panów wogóle uważa za konieczne, albowiem wskutek reformy wyborczej wejdą socjaliści, klerykali i Słowianie w powiększonej liczbie do Izby poselskiej ze swymi potężnymi specjalnymi i separatystycznymi interesami; trzeba więc uczynić Izbę Panów odporniejszą na punkcie obrony interesów państwowych.

Otóż do osiągnięcia powyższych celów ma służyć ten nowy skład Izby Panów, jaki autor proponuje, przy czem w pewnej może sprzeczności ze swym centralistyczno-liberalnym ogólnym poglądem, chce on, jak już widzieliśmy, obok dziedzicznych członków Izby Panów i obok jej wielu dożywotnich członków, wziętych z grona właścicieli dóbr ziemskich, wprowadzić jeszcze do Izby Panów i reprezentantów dawnej kurii wielkich posiadłości ziemskiej, wypartych z Izby posłów i reprezentantów rolnictwa mniejszego i stanu włościańskiego, a to »w interesie wyższej myśli państwowej« (*im Interesse des Reichsgedenkens*).

Przedstawiciele Uniwersytetów miałyby wybierać Uniwersytety same, każdy po jednemu; razem tedy ośmiu. Wyboru dokonuje grono profesorskie.

Stan adwokatów i obrońców miałby mieć przedstawicieli dwudziestu, wybieranych wedle prowincyi państwa, na Galicyę przypada dwóch. W Czechach i na

Morawii osobno wybierają swego przedstawiciela adwokaci Czesi, osobno adwokaci Niemcy; podobnież w Galicyi stanowią osobne ciało wyborcze adwokaci Polacy z całego kraju, osobne adwokaci Rusini.

Zupełnie tak samo urządzoną ma być reprezentacya stanu lekarskiego i w tej samej ilości.

Izby handlowe i przemysłowe wybierać mają 21 członków wedle dotychczasowej modły. Każda galicyjska Izba handlowa wybierałaby po jednym reprezentancie.

Wielkich właścicieli ziemskich dopuszcza autor dwudziestu trzech; »więcej nie można, gdyż mieściłoby to w sobie niebezpieczeństwo wytworzenia silnego stronnictwa autonomistycznego w Izbie«, którego autor boi się jak ognia. Na Galicyę wypada czterech przedstawicieli, z których dwóch mieliby wybierać polscy właściciele dóbr w Galicyi, dwóch zaś właściciele ruscy, podobnie na Morawii jednego właściciele niemieccy, jednego zaś czescy. Cenzus wyborczy ten sam, jaki obowiązywał wedle dawnego prawa wyborczego przy wyborach do Izby posłów z kuryi wielkich posiadłości ziemskich. W Czechach wybieraliby jednego przedstawiciela właściciele dóbr ordynackich, jednego właściciela dóbr wolno dziedzicznych Czesi, jednego wreszcie właściciele dóbr wolnodziedzicznych Niemcy.

Do wyboru przedstawicieli stowarzyszeń rolniczych chce autor powołać Towarzystwa gospodarskie, Rady kultury krajowej i t. p., wreszcie rolniczy centralny związek we Wiedniu jako wyborców. Członkowie tych związków i organizacyi dokonują wyboru, przyczem również cały kraj tworzy jeden okręg wyborczy. Autor spodziewa się otrzymać tą drogą reprezentacyę klasy włościańskiej, tworzącej, jak mówi, »najlepszą podstawę państwa«. — Na Galicyę przypada dwóch repre-

zentantów, przyczem znów, zgodnie ze swą zasadą rozdziału wyborców wedle narodowości, każe autor wybierać jednego z nich polskim a jednego ruskim członkom stowarzyszeń rolniczych z całego kraju. Na całe państwo przypada takich reprezentantów dziewiętnastu. W Czechach i na Morawii wybierają Czesi osobno, Niemcy osobno.

Wszystkie dalej sięgające projekta reformy Izby Panów pozostały jednak na papierze, a skończyło się na tem, że rząd wniósł projekt ustawy, na mocy której dożywotni lub dziedziczni członkowie Izby Panów mogą odtąd przyjmować mandaty do Izby posłów, z równoczesnem zawieszeniem ich funkcji w Izbie Panów na cały czas trwania mandatu poselskiego, tudzież że Izba Panów z własnej inicjatywy wymogła na rządzie zgodzenie się na taką zmianę jej ustroju, izby odtąd liczba dożywotnich członków Izby Panów musiała zawsze wynosić najmniej 150 a najwięcej 170 (t. zw. *numerus clausus*). Projekt dotyczący został przyjęty przez obie Izby, sankcjonowany i ogłoszony jako ustawa z 26 stycznia 1907 r. Nr. 16. d. p. p. Co do cyfry, żądano początkowo minimum 160, maximum 180. W literaturze politycznej proponowano i inne cyfry; n. p. Rauter¹⁾ żąda najwyżej 70 członków, ale w związku ze znanem nam już zupełnem przeobrażeniem Izby Panów na swój sposób. Pozostawia jednak okres przejściowy, aż do czasu, w którymby ilość dzisiejszych dożywotnich członków spadła, wskutek wymarcia, na 70. Aż do tego czasu nie mogłaby Korona mianować żadnego nowego dożywotniego członka. Liczba dziedzicznych członków Izby Panów nie została jednak i teraz zalimitowaną, nie zachodziła tego żadna potrzeba. Gdyby

¹⁾ Das neue Herrenhaus, j. w. str. 24.

się atoli okazać miało, że mianuje się zbyt wielu członków dziedzicznych, aby zrobić w ten sposób miejsce na nowych członków dożywotnich, nie przestrzegając przytem dość ściśle przepisanych konstytucją warunków dziedziczności, na'enczas trzebaby położyć tej tendencyi tamę przez stworzenie numerus clausus i dla członków dziedzicznych, względnie przez oznaczenie liczby członków Izby Panów wogóle, albo też ściślej-sze określenie ustawowych warunków dziedziczności.

Zarazem odrzuciło plenum Izby Panów wszelkie proponowane mu zmiany tego brzmienia projektu reformy ustawy wyborczej, jakie przyjęła Izba posłów; w szczególności odrzuciło wprowadzenie wielokrotności głosowania, czyli systemu pluralnego, pomimo że mu to proponowała własna komisya dla reformy wyborczej, jakkolwiek w brzmieniu ograniczonym jedynie do pluralności opartej na wyższym wieku ¹⁾.

Obie powyższe zmiany, aczkolwiek odnoszą się tylko do szczegółów i nie mogą być pojmowane jako »reforma« w większym stylu, uważam za bardzo odpowiednie i uzasadnione i dlatego też, a zgodnie z opinią całego ówczesnego »Koła polskiego«, przemawiałem za

¹⁾ Dr. R. Springer: Das gleiche Stimmrecht und das Herrenhaus (Oesterreichische Rundschau, December 1906) stara się dowieść że było politycznym i patryotycznym obowiązkiem Izby Panów, odrzucić wszelkie próby wprowadzenia pluralności. Również wspomniany wyżej prof. T. Gomperz, członek Izby Panów, wystąpił z ostrą krytyką pluralności nawet w tem ograniczonym brzmieniu, jakie proponowała Izba Panów, tj. z odrzuceniem dodatkowych głosów z tytułu wyższego stopnia wykształcenia lub pewnej wykazanej za-możności, a z dodaniem drugiego głosu tylko z powodu wieku wyższego ponad 35 lat. Prawda, że uczynił to już po odrzuceniu pluralności przez Izbę Panów. Patrz artykuł Gomperza: »Das mehrfache Stimmrecht der Aelteren« w »Neue freie Presse« z 23 grudnia 1906.

niemi w Izbie poselskiej¹⁾. Co do pierwszej, to sam fakt, iż obecnie czterej członkowie Izby Panów, t. j. dwaj dziedziczni, ks. Auersperg i ks. Lubomirski, i dwaj dożywotni, dr. Biliński i dr. Wittek skorzystali z danej możliwości i weszli do Izby posłów, dowodzi, że myśl była trafną. Nie jest też oryginalną, bo n. p. i lordowie angielscy i magnaci węgierscy często czynią to samo. Dla polityków czynnych, mających i chęć i zdolność odegrania roli wybitnej, często kierującej, było dotychczas powołanie do Izby Panów rodzajem politycznej emerytury, przeniesienia w polityczny stan spoczynku; — i przyjęcie tego powołania połączone było z ryzykiem, że się go w danym razie będzie żałowało, po niewczasie. Często bowiem zdarzało się a przynajmniej zdarzać mogło, że ktoś zniechęcił się do życia politycznego czy to z powodu zmienionej sytuacji i utrudnionych przez to warunków działania, czy też z motywów ściśle osobistych, i wtedy przyjmował powołanie do Izby Panów, a tem samem już raz na zawsze wyrzekał się możliwości piastowania mandatu poselskiego. Tymczasem później miały nieraz trudności, z jakimi poprzednio ten polityk miał do walczenia, niekorzystne warunki, wśród których działał, zmieniały się na korzystne, położenie polityczne, poprzednio może odstraszające, stawało się więcej nęcącym, miało więc i zniechęcenie, i ów polityk przekonywał się, że miałby obecnie znów możliwość odegrania pewnej roli i wywierania pewnego wpływu, i chciałby do intensywniejszego działania powrócić, tymczasem miał już ręce związane i drogę zamkniętą. Obecnie zaś nikt nie będzie potrze-

¹⁾ Patrz Stenographische Protokolle des Abgeordnetenhauses. XVII. Session, 470 Sitzung vom 10 Jänner 1907, s. 41.370—41.373.

bował się obawiać, ażeby powołanie go do Izby Panów miało stanowić kres jego karyery politycznej, a więc każdy powołany może to powołanie przyjąć, o ile mu ono dogadza, mając z drugiej strony pozostawioną sobie możliwość ubiegania się każdej chwili napowrót o mandat poselski. Z tego powodu można też będzie teraz łatwiej znaleźć zawsze potrzebną ilość odpowiednich osobistości do Izby Panów, aniżeli dotychczas.

O dziedzicznych członkach Izby Panów można znów powiedzieć, że ci z pomiędzy nich, którzy czuli w sobie i chęć do pracy i zdolność polityczną i ambicję, uważać to musieli dla siebie za *privilegium odiosum*, że bez własnej winy, a przez sam fakt urodzenia w rzekomo uprzywilejowanej rodzinie, wykluczeni byli ustawowo od odegrania takiej roli politycznej, jaka im się uśmiechała. To też powitali oni obecną zmianę pewno z zadowoleniem.

Jakkolwiek jednak dożywotni członkowie, którzy przyjęli mandat poselski, nie zasiadają przez ten czas w Izbie Panów, to jednak o ile chodzi o obliczanie minimalnej i maksymalnej liczby dożywotnich członków tejże Izby ze względu na numerus clausus, są oni zaliczani ciągle do członków Izby Panów, (wedle wyrażonego oświadczenia prezydenta ministrów br. Becka, złożonego w odpowiedzi na moje zapytanie), albowiem mogą każdej chwili mandat poselski złożyć i *eo ipso* do Izby Panów powrócić. To nas prowadzi do drugiej zmiany, t. j. do kwestyi numerus clausus wogóle.

Powiedzieliśmy już wyżej, że było wielką wadą dzisiejszego ustroju Izby Panów, że liczba jej członków wogóle, a zwłaszcza, liczba członków dożywotnich była aż do r. 1907 nieograniczoną, a więc zależną od dyskrecyonalnego uznania rządu i Korony. Dawniejsze konstytucye austriackie wolne były od tej wady.

Wedle projektu centralnego wydziału stanowego z r. 1848 ¹⁾ składać się miała pierwsza Izba ze ściśle określonej ilości członków, mianowicie 200 wybranych, 50 mianowanych przez Koronę, synów Cesarza i ich synów. Wprawdzie pierwsza konstytucya z 25 kwietnia 1848 nie oznacza ogólnej cyfry członków Senatu, (choć oznaczają ilość członków wybieranych) i wprowadzie w tym Senacie mieli zasiadać także członkowie, mianowani od wypadku do wypadku, na wzór dzisiejszych dożywotnich, ale już Kromieryski projekt konstytucyi z r. 1849 oznacza dokładnie ogólną cyfrę członków Izby Wyższej, nazwanej tam »Izbą krajów«, albowiem postanawia w § 99, że ta Izba ma się składać z członków wybranych po sześciu przez każdy Sejm krajowy, tudzież po jednemu przez każdy sejmik obwodowy każdego kraju, który się składa z najmniej dwóch obwodów. Tak samo konstytucya Ołmuniecka z 4 marca 1849 r. orzeka w § 40, że Izba wyższa ma liczyć połowę liczby członków Izby poselskiej, liczba zaś tych ostatnich była ściśle oznaczoną. W żadnej zaś z obu wyżej omawianych Izb wyższych nie miała zasiadać żadna kategoria członków, podobna do dzisiejszych dziedzicznych.

Wykluczenie elementu wyborczego od tworzenia Izby wyższej jest także specyalnością dopiero dzisiejszej konstytucyi austryackiej. Albowiem wedle projektu ułożonego przez ministra spraw wewnętrznych i delegatów Stanów krajowych z Austrii górnej i dolnej, Salzburga, Styrii, Morawii, Ślązka, Karyntyi i Krainy (z każdego kraju po jednym) d. 13 kwietnia 1848 r. we Wiedniu, tudzież wedle projektu centralnego Wydziału Stanowego tychże krajów, obradującego od 10—17

¹⁾ O którym zaraz niżej.

kwietnia 1848 r. we Wiedniu pod przewodnictwem marszałka Stanów Austrii dolnej, ks. Montecuccoli, miała pierwsza czyli wyższa Izba Stanów państwowych opierać się przedewszystkiem na wielkiej posiadłości ziemskiej, która wejść miała we wszystkich krajach w prawa pierwszych trzech Stanów (prałatów, magnatów i szlachty) i była powołaną wybierać dwustu członków Izby Wyższej ¹⁾ i to nie koniecznie ze swego własnego grona. A mianowicie 20 delegatów do pierwszej Izby miała wybierać Dolna Austria, 15 Górna Austria, 20 Styrya, 15 Karyntya i Kraina, 20 Tyrol, 5 Pobrzeże (Istrya, Gorycja-Gradyska, okręg Tryestu), 5 Dalmacya, 35 Morawia, Ślązk, Księstwa Oświęcim i Zator oddzielone od Galicyi, a wreszcie 65 Czechy.— Ani Galicya, ani Węgry, ani Lombardo-Wenecya nie miały być do Stanów państwowych, a więc i do Izby pierwszej dopuszczone ²⁾.

¹⁾ Patrz Hugelmann: Studien zum oesterreichischen Verfassungsrechte I Die oesterreichische Reichsvertretung. Wien Manz 1886, str. 1—15

²⁾ Wedle pierwotnego projektu z 13 kwietnia 1848 miała cała pierwsza Izba składać się z członków należących tam a) na mocy urodzenia, b) na mocy posiadania rozległych dóbr ziemskich, c) na mocy nominacyi, d) na mocy wyboru. Projekt ten ogłoszony w dzienniku „Die neue Zeit“, redagowanym przez dr. Siegfrieda Bechera i Seidlitz, tudzież osobno u L. Grunta w Wiedniu, Hundsturm, Schlossgebäude Nr 1.

Wedle projektu referenta centralnego wydziału stanowego, Kleylego, miała być Izba pierwsza złożoną: a) z dwustu członków, wybranych z własnego grona przez prałatów, panów i szlachtę na podstawie pewnego cenzusu podatków bezpośrednich, opłacanych w różnej wysokości w różnych krajach. Powyższą cyfrę członków rozdziela się pomiędzy poszczególne prowincye stosownie do ich wielkości i do przychodu z produktywnej ziemi; b) z pięćdziesięciu członków mianowanych przez Cesarza z grona powyższych wy-

Wedle pierwszej konstytucyi z 25 kwietnia 1848, dzieła ministra Pillersdorffa, miało zasiadać w Senacie 150 członków, wybranych przez najzamożniejszych właścicieli dóbr ziemskich z ich grona (§ 35).

Wedle projektu Kromieryskiego z r. 1849 miała cała Izba wyższa powstawać jedynie i wyłącznie w drodze wyboru. Z protokołów obrad komisji konstytucyjnej tego Sejmu, wydanych przez Antoniego Springera¹⁾ dowiadujemy się wielu ciekawych w tej mierze szczegółów, między innymi, że Ziemiałkowski i Rieger oświadczyli się wtedy zgodnie za Radą

borców; c) Z synów Cesarza i ich synów. Wedle tegoż projektu miały być Węgry, Lombardo-Wenecya i Galicya zupełnie wykluczone z parlamentu państwowego, a więc i z tej Izby i połączone z austriackimi krajami dziedzicznymi tylko przez osobę monarchy; na posiedzeniach pełnego Wydziału centralnego nie rozstrzygnięto jednak tej kwestyi co do Galicyi stanowczo, pozostawiając ją na razie w zawieszeniu, natomiast zgodzono się zupełnie na projektowane wydzielanie Węgier i Lombardo-Wenecyi. Chciano bowiem skonsolidować za pomocą parlamentu tylko kraje t. zw. dziedziczne, tudzież należące kiedyś do związku niemieckiego, i dlatego dołączono do nich Oświęcim i Zator, oddzielając je od Galicyi.

Cały projekt Kleylego wydrukowany osobno in 4-to dużego formatu, str. 10, bez podania drukarni ani nakładcy, jako oficjalny druk stanowy. Patrz o tem także B. Łozin-ski: *Epilog Stanów galicyjskich; abdykacya Stanów* (Biblioteka Warszawska 1901); tenże *Galicyjski Sejm stanowy 1817—1845*; Lwów 1905; St. Starzyński: *Kodeks prawa politycznego czyli austriackie ustawy konstytucyjne 1848—1903*; Lwów 1903; str. 3, 4 i 19; tenże: *Kilka słów o Stanach galicyjskich* (Kwartalnik historyczny 1906); tenże: *O pierwszej konstytucyi austriackiej; jej geneza i ocena*. Kraków 1889.

¹⁾ Springer: *Protokolle des Verfassungsausschusses im oesterreichischen Reichstage 1848—1849*: Leipzig, Hirzel 1885, str. 135—137.

Państwa jednoizbową w postaci »Izby krajów«¹⁾, wybieranej przez Sejmy.

Również wedle konstytucyi Ołomunieckiej z 4 marca 1849 miała cała Izba Wyższa powstawać jedynie i wyłącznie w drodze wyboru. Brak czynników wybranych mścił się na Izbie Panów jeszcze za czasów kuryalnego parlamentu, gdyż, jak słusznie zauważał Wieser, już wtenczas Izba posłów uważała się za jedyną prawdziwą reprezentacyę ludu i usuwała polityczny wpływ Izby Panów na dalszy plan²⁾; o ileż więcej będzie się on mścił teraz, kiedy Izba posłów spoczywa na najszerszej demokratycznej podstawie powszechnego głosowania.

Niewiele też jest na świecie innych Izb Wyższych, przy których tworzeniu wybór nie gra żadnej roli; wymieniliśmy je szczegółowo przed laty w książce poświęconej prawu wyborczemu³⁾. Od tego czasu i ta mała ilość zeszczupiała. N. p. w Württembergii wedle nowej ustawy z 16 lipca 1906 wchodzi obecnie do pierwszej Izby ośmiu członków szlachty, posiadającej dobra rycerskie, wybieranych przez immatrykulowanych posiadaczy takich dóbr, z własnego grona; dwóch ewangelickich generalnych superintendentów, wybieranych przez zjazd superintendentów, zastępcę ordynaryatu biskupiego, wybierany przez ordynaryat z własnego gro-

¹⁾ Obszernie zajmuje się tem dr. Michał Rostworowski: *Austriacka Izba Panów (Przegląd prawa i administracyi 1899, str. 909—919)*.

²⁾ Dr. Friedrich Freiherr von Wieser: *Ueber Vergangenheit und Zukunft der oesterreichischen Verfassung*. Wien 1905 bei Konegen, s. 99.

³⁾ *Studia z zakresu prawa wyborczego*, Lwów 1897, rozdział V. p. t. »Uwzględnienie elementu wyborczego przy tworzeniu Izb wyższych«, str. 82—93. Były to wtedy: Anglia, Węgry, Włochy, Portugalia, Bawaria. Württembergia.

na, dziekan katolicki wybierany przez zjazd dziekanów, wreszcie dwóch zastępców handlu i przemysłu, dwóch zastępców gospodarstwa wiejskiego (rolnictwa) i jeden zastępca rzemiosła; ci ostatni wprawdzie mianowani przez króla, ale na propozycje dotyczących korporacji zawodowych, obejmujące po dwóch kandydatów na każde miejsce (art. 3, §§ 132, 132 a i 132 b ust.). W dawnej zaś »Izbie Panów Stanowych« Württemberskiej nie było żadnego członka wybranego. Nie zawadzi dodać, że wszyscy ci nowi członkowie Izby wyższej przeniesieni tu zostali z Izby niższej, w której dotąd zasiadali na podstawie kuryalnych wyborów; przeniesienie nastąpiło celem umożliwienia wprowadzenia powszechnego głosowania do Izby niższej, co się też na mocy tej samej ustawy stało. Piszaliśmy o tem obszernie na innem miejscu¹⁾. W W. X. Badeńskiem wedle dawniejszej ustawy zasiadało w pierwszej Izbie tylko 8 wybranych członków szlachty i 2 wybrańców Uniwersytetów; obecnie wedle nowej ustawy z 24 sierpnia 1904 przybył i wybrańiec Akademii politechnicznej w Stuttgardzie, przybyło sześciu wybrańców korporacji zawodowych, a mianowicie trzech wybieranych przez Izby handlowe, dwóch wybieranych przez Izby rolnicze i jeden wybierany przez Izby rękodzielnicze; następnie weszło do pierwszej Izby dwóch nadburmistrzów miast, wybieranych przez miasta podlegające ordynacyi miejskiej, mianowicie przez ich Rady miejskie i Rady gminne; jeden burmistrz innych miast, liczących przeszło 3.000 mieszkańców, wybierany również przez Rady miejskie i rady gminne tych miast; wreszcie jeden członek jednego z Wydziałów obwodowych, wybierany

¹⁾ Patrz moje: *Studia konstytucyjne*, tom pierwszy, jw. str. 144—163 i str. 195—198.

przez zgromadzenie wszystkich członków Wydziałów obwodowych z całego kraju. Sposobu ich wyboru, skreślonego szczegółowo w ustawie, powtarzać nie będziemy.

Nieuwzględnianie autonomicznego stanowiska krajów koronnych i staranne unikanie wszystkiego, coby Izbie Panów mogło nadać choćby w części charakter »Izby krajów« (Länderkammer), jest także właściwością dopiero dzisiejszej konstytucji austriackiej i wyróżnia ją niekorzystnie od jej poprzedniczek z pierwszej epoki, z doby tworzenia się konstytucjonalizmu austriackiego.

Wedle projektu centralnego Wydziału stanowego z r. 1848 nie było wprawdzie mowy o wyborze jakiegokolwiek członków pierwszej Izby przez jakiekolwiek reprezentacje krajowe, i odrzucono zasadniczo myśl oparcia reprezentacji państwa czy to na dawnych, czy na zreformowanych Stanach krajowych, ale mimo to ustalono wyraźnie, jak widzieliśmy, dla każdego kraju ilość Senatorów, których ten kraj miał wybrać. Tak samo wedle pierwszej konstytucji z 25 kwietnia 1848 miał każdy kraj koronny z góry zagwarantowaną ilość swych przedstawicieli w Senacie; na Galicyę przypadało ich czterdziestu, na okręg krakowski jeden, na Czechy 37, na Morawię 15, na Austryę dolną 13, na Austryę wyższą 6, na Śląsk 4, na Salzburg 1, na Styryę 9, na Karyntyę 3, na Krainę 4, na Półbrzeże 4, na Dalmacyę 3, na Tyrol 6, na Vorarlberg 1, na Bukowinę¹⁾.

Wedle projektu Kromieryskiego z 1849 r., całą

¹⁾ Patrz § 2. prowizorycznej ordynacji wyborczej z 25. kwietnia 1848 przedrukowanej w moim »Kodeksie prawa politycznego«, Lwów 1903, str. 19—29.

Izbę Wyższą miały wybierać Sejmy krajowe i sejmiki obwodowe, a mianowicie każdy Sejm miał wybierać sześciu jej członków, każdy zaś Sejmik obwodowy (w krajach składających się z dwóch lub więcej obwodów) po jednym. Izba Wyższa miała też nosić nazwę »Izby krajów«. Również cała Izba Wyższa przewidziana w konstytucyi Ołomunieckiej 1849 miała powstawać w drodze wyboru, dokonywanego przez Sejmy krajowe. Każdy Sejm krajowy miał wysłać do niej po dwóch swych członków, a oprócz tego taką jeszcze ilość delegatów wziętych ewentualnie z poza własnego grodna, ilu było potrzeba, ażeby uzupełnić cyfrę delegatów, przypadającą na ten kraj koronny, a równającą się połowie ilości posłów do Izby niższej, przez ten kraj wybieranych.

Nie miała jednak ta Izba nosić już miana »Izby krajów«, lecz zwać się miała po prostu »Izbą Wyższą«.

Dopiero ustawa o reprezentacji państwa z 26 lutego 1861, a następnie jej przeróbka z 21 grudnia 1867 r. dokonały zwrotu w kierunku centralistycznym i nadały Izbie Panów wszelkie pozory ciała niemającego nic wspólnego z autonomią i samodzielnem życiem krajów koronnych; wycisnęły na niej piętno unifikacyjnych dążeń, po doktrynersku pojmowanych. Aby ten właśnie szablon centralistyczny zachować, odrzucił Rauter l. c. stanowczo wszelką myśl odtworzenia dziś »Izby krajów«, dowodząc, że wtedy wytworzyłoby się zaraz w Izbie Panów »tronnictwo autonomistyczne, dążące wprost do ubezwładnienia centralnego parlamentu i wykazania jego zupełnej niezdolności do pracy (*sic*). Taki wybór części lub całej Izby Panów przez Sejmy, wobec wybierania Izby poselskiej przez głosowanie powszechne, czyniłby żądanie nawet wymaganiom tych, którzy, jak n. p. August Cieszkowski, niechętni

są wogóle tworzeniu Izby Panów w drodze wyboru¹⁾; albowiem zachodziłyby tu warunki, wśród których nawet i Cieszkowski godzi się na wybór, t. j. oparcie tego wyboru na zupełnie innych podstawach i zasadach, aniżeli te, na których spoczywa wybór do Izby poselskiej. Jest to zresztą warunek, który ze względu na cel i na ideę systemu dwuizbowego rozumie się sam przez się.

Z konstytucyi innych państw europejskich mają również wszystkie Izby Wyższe numerum clausum, z wyjątkiem włoskiego Senatu (konstytucya z r. 1848) i pruskiej Izby Panów (konstytucya z r. 1850). Wątpić jednak należy, jak powiedziałem już w parlamencie, czy właśnie Prusy mogą służyć dziś komukolwiek za wzór urządzeń konstytucyjnych.

We Francyi mamy limitowaną cyfrę 300 senatorów wybieranych, w Nederlandach 50 senatorów wybieranych, w Belgii wyraźnie ograniczoną ilość tak senatorów wybieranych wprost przez ludność, jak i wybieranych przez Rady prowincjonalne; w Anglii nie mianuje się już od wieków żadnego członka dożywotniego, na Węgrzech może Korona mianować rocznie najwyżej 5 dożywotnich członków Izby Magnatów; również konstytucya hiszpańska, portugalska, dawna bawarska, saska, württemberska, badeńska zarówno dawna jak i nowa z 24 sierpnia 1904, heska i t. d. zawierają podobne ograniczenia²⁾.

Numerus clausus pojmowany był w sferach Izby

¹⁾ L. c. str. 13—24, »principe électif«. — Również M. Rostworowski: Austriacka Izba Panów l. c. 1900, str. 49, oświadcza się stanowczo za tem, powołując się na moje »Studia z zakresu prawa wyborczego«.

²⁾ Patrz szczegółowe cyfry w mojej książce: Studya z zakresu prawa wyborczego, j. w. str. 82—93.

poselskiej rozmaicie; jedni widzieli w nim obniżenie wpływu Izby poselskiej, drudzy znów jego wzmocnienie. Ja należałem do tych ostatnich, i dlatego za numerus clausus przemawiałem. Jakkolwiek bowiem nie da się zaprzeczyć, że przy n. cl. nie może rząd odtąd ratować żadnej pożytecznej uchwały Izby poselskiej w Izbie Panów za pomocą zamianowania w razie potrzeby nowych jej członków, zobowiązujących się z góry do głosowania za zagrożonym projektem, to jednak z drugiej strony trzeba przyznać, że również nie może rząd odtąd zrobić z Izby Panów gilotyny dla niemiłych sobie przedłożeń przez zamianowanie *ad hoc* nowych członków dla obalenia pewnego przedłożenia. Że zaś wypadki pierwszego rodzaju zdarzają się daleko rzadziej, aniżeli wypadki drugiej kategorii, przeto należy stwierdzić, że n. cl. jakkolwiek będący bronią obosieczną, daleko częściej jednak uchwały Izby posłów ratuje i broni ich, aniżeli im szkodę przynosi, a więc utrwała on i wzmacnia wpływ poselskiej Izby. Ze stanowiska samej Izby Panów zaś jest on tylko pożyteczny. Najpierw bowiem, nie przystoi wybitnym mężom i politykom dawać się powoływać do Izby Panów jedynie dlatego, by mieli tam być dla pewnego projektu rządowego »przyprzążką« lub dla pewnej uchwały Izby posłów »gilotyną«, (jak ich w żargonie parlamentarnych kuloarów w ostatnich czasach nazywano). Oni powinni być powoływani do Izby Panów li ze względu na swą wartość wewnętrzną, a nie *ad hoc* w chwilach ambarasownych dla rządu. Następnie dopiero od chwili wykluczenia nominacyi *ad hoc*, mogących przechylać szalę uchwał Izby w ostatniej chwili, stosownie do potrzeby, na tę lub ową stronę, odżywała Izba Panów naprawdę swą niezależność, stała się panią swej woli, panią swych uchwał, może ułożyć

sobie pewien program politycznego postępowania i może liczyć na to, że go wykona i że go dotrzymać będzie mogła, gdyż dopiero teraz jest ona zabezpieczoną przed niespodziankami, mogącemi w ostatniej godzinie jej skład a więc i jej wolę zmienić. Dopiero teraz stała się Izba Panów na prawdę samodzielną. Num. cl. przyniósł więc prawdziwą korzyść połowie parlamentu, t. j. jednej jego Izbie, a wskutek tego przyniósł prawdziwą korzyść i parlamentaryzmowi jako takiemu. To zaś wystarcza nam zupełnie, aby się za numerus clausus oświadczyć¹⁾.

Ale numerus clausus i udzielenie członkom Izby Panów prawa wybieralności do Izby poseelskiej nie są jeszcze same przez się reformą Izby Panów; one stanowią tylko jej częśćkę, względnie jej surogat. Do reformy takiej, jaką pragnęlibyśmy widzieć i jaką uważamy za jedynie stosowną, należy przedewszystkiem stworzenie nowej kategorii członków Izby Panów, t. j. jej członków wybieralnych, z czem łączyłoby się musiała powolna redukcya członków dożywotnio mianowanych przez Koronę. Pozostawiając oczywiście na razie wszystkich dzisiejszych parów w ich prawach, należałoby ustanowić pewną skalę redukcyjną, tak ażeby numerus clausus obniżał się cyfrowo co parę lat, w miarę równoczesnego wymierania dożywotnich parów, ażeby redukcya zatrzymała się dopiero u pewnej granicy, n. p. 50—70, i ażeby wcale nie mianowano nowych członków dożywotnich, dopóki ich cyfra nie spadnie poniżej tej granicy. Prawo wybierania członków wybieralnych należałoby poruczyć Sejmom krajowym, tudzież niektórym najpoważniejszym korporacyom prawnopu-

¹⁾ Działalności austriackiej Izby Panów wystawia Al. Rembowski l. c. str. 34—5 pochlebne świadectwo.

blicznym, przede wszystkim Uniwersytetom. Następnie należałoby uzupełnić w drodze ustawy pojęcie osób zasłużonych około »państwa« i z tego tytułu powoływanych dożywotnio do Izby Panów, i rozszerzyć je w ten sposób, że przez zasługi położone dla państwa, rozumie się nie tylko zasługi biurokratyczne, albo nawet parlamentarne, nie tylko zasługi mężów stanu i wojskowych, ale także i zasługi, położone bezpośrednio dla dobra społeczeństwa żyjącego w granicach państwa, zasługi na polu ekonomicznym, na polu wynalazków, w dziedzinie oświaty, zasługi działaczy społecznych w kierunku humanitarnym, kulturalnym i t. p. Należałoby więc zapewnić powoływanie członków Izby Panów także i z tych sfer, dodając przynajmniej do tych czterech wyrazów »państwo, kościół, umiejętność, sztuka«, które służą dziś wedle § 5 ustawy zasadniczej do określenia zasług uprawniających do dożywotniego krzesła w Izbie Panów, piąty wyraz: »społeczeństwo«. — W ogólnym zarysie domagałem się tego w mej mowie, wypowiedzianej w dn. 10 stycznia 1907 r. w Izbie poselskiej przy sposobności obrad nad ostatnią »reformą« Izby Panów ¹⁾).

¹⁾ Patrz Stenographische Protokolle des Abgeordneten-hauses, XVII. Session, str. 41, 370, Sitzung 470.

III.

Zastępcy poselscy.

Co do instytucji zastępców poselskich w okręgach dwumandatowych, wprowadzonej na mój wniosek do nowej ordynacji wyborczej z d. 26 stycznia 1907, odsełam do tego, co napisałem o nich w monografii p. t.: »O zastępcach posłów« ogłoszonej w roczniku 1908 »Czasopisma prawniczego i ekonomicznego«, tudzież w tomie pierwszym niniejszych studyów¹⁾ i w prawach p. t. »Nowa ordynacja wyborcza«²⁾ i »Reichsraths-Wahlordnung«³⁾; wreszcie do mej mowy parlamentarnej z d. 23 października 1906⁴⁾. Celem tej instytucji jest — jak wiadomo trwała ochrona praw mniejszości.

Dotyczące postanowienia ustawowe brzmią:

§ 36 ord. wyb. »Jeżeli jedno i to samo ciało wyborcze wybiera równocześnie dwóch posłów, to zarazem za pomocą tych samych kartek głosowania wybiera się także zastępców, a mianowicie w ten sposób, że każdy wyborca ma na swej kartce głosowania, oprócz nazwi-

¹⁾ Str. 221—226 — i przedmowa str. VI.

²⁾ Przegląd prawa i administracji 1907, zeszyt kwietniowy i czerwcowy.

³⁾ Ulbrich Mischler: Oesterr. Staatswörterbuch II Auflage.

⁴⁾ Stenogr. Protocolle des Abghauses XVII. Sess.
St. Starzyński.

ska tej osoby, którą wybiera posłem, wpisać w drugiej rubryce kartki głosowania nazwisko drugiej osoby, którą wybiera na zastępcę. Wyboru zastępcy dokonuje się zapomocą tego samego aktu wyborczego, zapomocą którego został wybrany dotyczący poseł. Przy wyborze zastępcy należy liczyć tylko te głosy, które znajdują się na ważnych kartkach głosowania, oddanych na wybranego posła. Za wybranego zastępcę należy uważać tę osobę, która wedle tego otrzymała stosunkowo najwięcej głosów. W razie równości głosów rozstrzyga los. Zastępca wchodzi do Izby poselskiej w razie, jeżeli zawakuje mandat tego posła, dla którego on został wybrany zastępcą. W razie jednak, jeżeli zawakują równocześnie oba mandaty poselskie w dotyczącym okręgu wyborczym, należy przeprowadzić wybór uzupełniający obu posłów. Jeżeli zastępca straci wybieralność, umrze lub zrezygnuje ze swych funkcji zastępczych, to w razie opróżnienia się odnośnego mandatu poselskiego nie należy obsadzać go aż do czasu wdrożenia nowych wyborów powszechnych, względnie do chwili opróżnienia się drugiego mandatu. Taksamo należy postąpić, jeżeli zastępca, który już wszedł do Izby posłów, przestanie być z jakiegokolwiek przyczyny członkiem Izby*.

§ 29 ord. wyb., ustęp ostatni: »Przy obliczaniu głosów oddanych na zastępców, należy liczyć głosy w ten sposób, że głosy oddane na pewną osobę mają być tylko o tyle razem zliczane, o ile ta osoba otrzymała głosy jako zastępca tego samego posła. Należy więc w liście głosowania na zastępców podać obok nazwiska wybranego także nazwisko tego, czym zastępcą on został wybrany (Zastępca dla N. N.)*.

§ 7 ustawy zasadniczej o repr. państw. ustęp przedostatni: »Jeżeli po myśli ordynacyi wyborczej do R. P.

mają być wybrani zastępcy dla posłów, to powyższe postanowienia o wybieralności odnoszą się także do tych zastępców«.

Prócz tego patrz §§ 38, 39, 40 ord. wyb. o wystawianiu certyfikatu wyborczego zastępcom w chwili zawakowania tych mandatów poselskich, dla których oni zostali wybrani zastępcami; o prawie powołanego już zastępcy do zasiadania w Izbie, dopóki jego wybór nie zostanie unieważniony; o powoływaniu przez Izbę zastępcy, któremu rząd odmówił certyfikatu wyborczego i o nierozpisywaniu wyborów uzupełniających w razie ustąpienia takich posłów, dla których istnieją zastępcy.

Prawo austriackie znało po części instytucję zastępców nawet wtedy, kiedy nieznało jeszcze zasady reprezentacji mniejszości, a przyznawało im wtedy prawo nietylko następstwa w mandacie (tak jak dziś) ale i zastępowania posłów w razie przeszkody. Mianowicie w czterech statutach krajowych wydanych dla Karyntyi, Salzburga, Styryi i Tyrolu d. 20 października 1860, znajdujemy następujące postanowienia:

§ 8 statutu tyrolskiego¹⁾: dla posłów z drugiego, trzeciego i czwartego stanu wybiera się równocześnie z ich wyborem także i ich zastępców.

§ 12 stat. kraj. »Podczas tego czasu trwania funkcji (tj. podczas sześćciolecia) należy powoływać zastępców tak dla pokrycia ubytku tych posłów, którzy trwale ustąpili, jak i dla zastępowania tych, którzy doznają tymczasowej przeszkody«.

Sposób wyboru zastępców z drugiego stanu (szlachty) opisuje § 3, zaś sposób wyboru zastępców z trzeciego stanu (mieszczaństwa) i z czwartego stanu (wło-

¹⁾ Przedrukowanego u E. Bernatzika: Die oesterreichischen Verfassungsgesetze, Leipzig 1906, str. 206—213.

ściaństwa) opisuje § 8 tyrolskiej ordynacji wyborczej. Patrz prócz tego §§ 9 i 10 tejże ordynacji¹⁾.

W r. 1861 na pierwszej sesji Sejmu galicyjskiego oświadczył komisarz rządowy Mosch na 2 posiedzeniu d. 16 kwietnia, iż Cesarz zarządził Najw. post. z 31 marca 1861, ażeby Sejm równocześnie z wyborem posłów do Rady Państwa wybierał także i ich zastępców, którzy mieliby być powoływani w razie, gdyby który z posłów umarł, utracił przepisane przymioty osobiste, lub doznawał trwalej przeszkody w pełnieniu mandatu poselskiego, a Sejm nie mógł być zaraz zwołany dla przedsięwzięcia nowego wyboru. Zastępcy ci mieliby sprawować obowiązki poselskie aż do dokonania nowego wyboru w zwykły sposób. W każdej z oznaczonych w dodatku do galicyjskiego statutu krajowego grup posłów sejmowych, które miały wybierać jednego do pięciu posłów, miałyby być wybieranym jeden zastępca, a nadto w każdej grupie wybierającej więcej niż pięciu posłów do Rady państwa, należałoby wybierać znów po jednemu zastępcy na każdych dalszych pięciu posłów, o ileby ta cyfra pięciu była pełna. Komisarz rządowy uważał to wezwanie za przedłożenie rządowe, mające wejść pod obrady Sejmu, jednakowoż Sejm postanowił jednogłośnie d. 23 kwietnia 1861, takich zastępców nie wybierać²⁾.

¹⁾ Patrz o tych zastępcach Dr. H. Kelsen: *Kommentar zur osterreichischen Reichsrathswahlordnung*. Wien, Manz 1907, s. 11 i 132.

²⁾ Patrz Starzyński: *Kodeks prawa politycznego*, j. w. Lwów 1903, str. 972.

IV.

Rozszerzenie autonomii.

Łącznie z reformą wyborczą dokonała Rada Państwa w r. 1907 pewnego rozszerzenia autonomii krajowej czyli ustawodawczego zakresu działania Sejmów krajowych. Na mój wniosek zmieniono brzmienie § 12-go ustawy zasadniczej o reprezentacji państwa w ten sposób, iż zapewniono i zabezpieczono krajom koronnym ich dotychczas niejednokrotnie (jakkolwiek niesłusznie) kwestyonowane prawo wydawania także postanowień treści prawnoprywatnej, karnej, i policyjno-karnej, o ile chodzi o uregulowanie przedmiotu należącego na mocy konstytucyi do kompetencji Sejmów krajowych, tudzież że zagwarantowano Sejmom pewien współudział w ustawodawstwie, określającem organizację państwowych władz administracyjnych. Obecnie więc opiewa § 12 ust. zas. w brzmieniu nadanem mu przez art. III ustawy z 26 stycznia 1907 Nr. 15 d. p. p. jak następuje:

»Wszystkie inne przedmioty ustawodawstwa, niezastrzeżone wyraźnie w niniejszej ustawie dla Rady Państwa, należą do zakresu działania Sejmów królestw i krajów reprezentowanych w Radzie Państwa, i bywają załatwiane konstytucyjnie w tychże Sejmach i z nimi razem.

W sprawach, które wskutek tego należą, na mocy statutów krajowych i niniejszej

ustawy zasadniczej do zakresu działania ustawodawstwa krajowego, może też ustawodawstwo wydawać potrzebne do uregulowania przedmiotu postanowienia także w dziedzinie prawodawstwa sądowo-karnego i policyjno-karnego, tudzież prawodawstwa cywilnego.

Do zakresu działania ustawodawstwa krajowego należą także takie zarządzenia w przedmiocie organizacji państwowych władz administracyjnych, które zawarunkowane są przez przysługującą ustawodawstwu krajowemu kompetencję do organizacji samorządnych władz administracyjnych, a poruszają się w granicach zasad zastrzeżonych na mocy § 11 lit. l) niniejszej ustawy zasadniczej ustawodawstwu państwowemu.

Jeżeli jednakowoż który Sejm postanowi, że jeden lub drugi z pozostawionych mu przedmiotów ustawodawstwa ma być traktowany i załatwiony w Radzie Państwa, natenczas przechodzi tenże przedmiot na ten raz i co do tegoż Sejmu do zakresu działania Rady Państwa.

Nowe dodane są tu ustęp drugi i trzeci (drukowane rozstrzelonym drukiem), natomiast ustęp pierwszy i czwarty są dawne.

Oprócz tego uchwalila Izba poselska na mój wniosek d. 30 listopada 1906 rezolucję objaśniającą pojęcie kultury krajowej i zawierającą ważną w tej mierze dyrektywę dla rządu. Rezolucya ta brzmi:

»Zważywszy, że w rozmaitych wypadkach powstawały wątpliwości, na jakie przedmioty rozciąga się zakres spraw kultury krajowej, przekazanych przez

statuta krajowe ustawodawstwu krajowemu, wzywa się rząd, ażeby przy rozstrzyganiu, czy pewne zarządzenie ustawodawcze ma być uważane za sprawę kultury krajowej, i czy ono wskutek tego należy do kompetencji Sejmów krajowych, trzymało się tego punktu widzenia, iż do spraw kultury krajowej, zastrzeżonych dla ustawodawstwa krajowego, należą sprawy dotyczące rolnej i leśnej produkcji, tudzież obrabiania i użytkowania objętych tą produkcją przestrzeni kraju, jakoto: leśnictwo, myśliwstwo, rybołówstwo, chów bydła, policya polowa, środki dla zwalczania szkodników polnych i lasowych, używanie wód, nadawanie im kierunku i ochrona przed niemi, melioracye, zabudowania potoków górskich, regulacya i wykupno praw użytkowania lasów i łąk i t. d.; następnie wszystkie sprawy ustroju agrarnego, jakoto postanowienia w przedmiocie wolnopodzielności gruntów, względnie ograniczenia wolnopodzielności, postanowienia o włościach rentowych, o specjalnych regułach podziału spadków, składających się z nieruchomości włościąńskich, o operacyach agrarnych itd.; tudzież udział w uregulowaniu rolniczego kredytu, w organizacyi stanu zawodowego rolniczego i leśniczego, w unormowaniu stosunków czeladzi rolniczej i leśnej i t. p.«

Na tem poprzestając odśełam do mojej mowy, wypowiedzianej w obronie powyższych wniosków w Izbie poselskiej d. 16 listopada 1906, tudzież do moich rozpraw p. t. »Rozszerzenie autonomii«, które w najbliższym czasie ukażą się w »Przeglądzie polskim« i w »Przeglądzie prawa i administracyi«. Z przeprowadzonego w ten sposób rozszerzenia autonomii skorzystało już kilka Sejmów krajowych, np. Sejm dolno-austriacki wstawiając do kilku ustaw z zakresu kultury krajowej dalej idące postanowienia, aniżeli to dotychczas było możliwe, Sejm czeski uchwalając ustawę z 7 sierpnia 1908

o specjalnych przepisach podziałów spadkowych wiejskich posiadłości średniej wielkości, Sejm bukowiński uchwalając ustawę z d. 6 maja 1909 o powstrzymaniu rozdrobnienia parceli katastralnej.

Niedawno powołał się też na powyższą rezolucję minister rolnictwa Dr. Ebenhoch, odmawiając w Izbie poselskiej żądaniu posła Dra Rennera, ażeby Radzie Państwa przedłożyć projekt ustawy mającej zastąpić dzisiejszą ustawę kommassacyjną z 7 czerwca 1883 i wydane na jej podstawie ustawy krajowe, a urządzającej postępowanie kommassacyjne w sposób prostszy i łatwiejszy. Minister zastrzegł się, że nie przedłoży takiego projektu Radzie Państwa, gdyż należy on na mocy zapatrywania prawnego, wyrażonego w rzeczonej rezolucyi, do kompetencji Sejmów krajowych¹⁾.

W Sejmie galicyjskim stawiano też dwukrotnie wnioski o inkorporowanie treści powyższej »rezolucyi Starzyńskiego« do statutu krajowego. W r. 1907 uczynił to Dr. Głabiński, wniosek pozostał atoli niezadowolony. W r. 1908 uczynił to ponownie p. Sala, a komisya administracyjna sejmowa przedłożyła w tej mierze sprawozdanie opracowane przez p. Wł. Leop. Jaworskiego, zakończone wnioskiem żądającym uchwalenia nowego § 18 a) statutu krajowego, zawierającego treść tej rezolucyi, jako autentyczną interpretację pojęcia kultury krajowej. Pomimo opozycji stronnictw, zwalczających zasadniczo ideę autonomii Galicji i wszelkie dążenia do jej rozszerzenia (do czego się oba stronnictwa ruskie zawsze otwarcie przyznają), został projektowany nowy § 18 a) statutu krajowego, uchwalony przez Sejm kwalifikowaną większością głosów, a co naj-

¹⁾ Patrz Stenogr. sprawozd. z posiedzeń Izby poselskiej, sesya XVIII. posiedz. 34 z 19 listopada 1907, str. 2593.

ważniejsza uzyskał sankcję monarszą d. 23 kwietnia 1909. Jestto fakt wielkiego znaczenia zarówno pod zasadniczym względem, jako pierwsze od r. 1907 konstytucyjne rozszerzenie zakresu działania Sejmu galicyjskiego, jakoteż i dlatego, że to co raz uznano ustawodawczo w jednym kraju za sprawę krajową, nie może być już i w innych krajach, pomimo braku analogicznych krajowych ustaw, uważane za sprawę państwową. — Ustawa z 23 kwietnia 1909 zajmie na zawsze znaczące miejsce w rocznikach ustaw krajowych.

V.

Reforma regulaminu Rady państwa.

Od czasu, kiedy sprawozdanie komisji regulaminowej, zredagowane przez Dra Grabmayra, ogłoszone pod datą 1 kwietnia 1903 jako Nr. 1729 alegalistów do sprawozdań z posiedzeń Izby poselskiej, a zawierające cały szereg pożytecznych zmian regulaminu, skazane zostało milcząco a za usilnem staraniem gabinetu Dra Körbera na niezafatwienie, ponawiane były projekta poprawy regulaminu już kilkakrotnie. Z ogólnego punktu widzenia i zasadniczo traktowałem wtedy tę sprawę w szeregu artykułów, ogłoszonych w r. 1903 w »Przeglądzie prawa i administracyi« p. t. »Zmiana regulaminu obrad Rady państwa«, gdzie przedstawiłem również wszystkie dawniejsze usiłowania reformy, tudzież rozebrałem szczegółowo cały projekt Dra Grabmayra. Myśl reformy nie upadła jednak, lecz przeciwnie ukrzepiała się coraz bardziej pod wpływem codziennych wydarzeń na arenie parlamentarnej, które z dniem każdym dowodziły coraz silniej jej nieodzownej konieczności. Zaszła przeto pewna zmiana wyobrażeń, która poprawiła szanse przeprowadzenia reformy. Przed niedawnym jeszcze czasem identyfikowano reformę ze zupełnem uniemożliwieniem obstrukcyi parlamentarnej, a tej broni obstrukcyjnej nie chciało się prawie żadne stronnictwo całkowicie i raz na zawsze wyrzec, chcąc sobie zachować

możliwość użycia jej jako ultima ratio na wypadek najcięższych walk narodowościowych lub konstytucyjnych. Dziś nabrano już przekonania, że z tem uczuciem czy z tą drażliwością trzeba i należy się liczyć; uznał to wyraźnie nawet prezydent ministrów br. Binnerth w swem przemówieniu w komisji regulaminowej d. 11 grudnia 1908. Zarazem skonstatowano, że żadna, choćby najdalej idąca i najostrzejsza zmiana regulaminu nie potrafi wytrzebić obstrukcyi technicznej w zupełności, że więc niema obawy utraty tej drogocennej broni, a z drugiej strony przekonano się, jak wiele może zyskać parlamentaryzm, a więc i interes każdego stronnictwa, na utrudnieniu obstrukcyi, na uniemożliwieniu gwałtów fizycznych w Izbie, na uchyleniu swawoli drobnych grup i jednostek, mogących każdej chwili powstrzymać cały tok obrad Izby, na załatwieniu wreszcie na czas tego, co załatwić należy. Wszakże doszło już do tego, że od dłuższego czasu sprawy stojące formalnie na porządku dziennym nie były wcale załatwiane, albo tylko bardzo wyjątkowo; n. p. cały rok 1906 i cały rok 1907 zeszły na załatwianiu wszystkiego innego, tylko nie spraw objętych porządkiem dziennym Izby, a reforma wyborcza w r. 1906, ugoda austro-węgierska w r. 1907 i prowizoryum budżetowe na pierwszą połowę r. 1908 a nawet sam budżet na r. 1908 zostały wprowadzone na stół obrad Izby i uchwalone we formie naglących wniosków poselskich! To samo powtarzało się przez cały rok 1908. Pod tem wrażeniem postawili też w grudniu 1907 posłowie Chiari i towarzysze wniosek (Nr. 670 aleg.), ażeby istniejąca już komisya dla reformy regulaminu przedłożyła Izbie do sześciu tygodni projekt zmiany regulaminu; a usposobienie dla tego wniosku było powszechnie korzystne, jak tego dowodem przemówienia prezydenta Izby Dra

Weiskirchnera i członków różnych wpływowych stronnictw, zwłaszcza chrześcijańsko-socjalnego na publicznych zgromadzeniach.

Oprócz tego postawiono w Izbie w r. 1907 i 1908 wnioski:

a) Sylwestra i tow., ażeby do § 51 regul. wstawić słowa: »Die Geschäftssprache des Hauses ist die deutsche«.

b) Kramarza i tow.: »Poleca się prezydyum Izby, ażeby wprowadziło bez żadnych ograniczeń przepis § 51 lit. B regulaminu w przedmiocie stenograficznych sprawozdań i poczyniło natychmiast potrzebne w tym celu (tj. dla przeprowadzenia równouprawnienia językowego w stenogramach) zarządzenia«.

c) Schraffla i tow. zawierający projekt zmiany większej ilości paragrafów regulaminu.

d) Chiarego i tow. żądający powiększenia liczby wiceprezydentów na czterech, a sekretarzy na piętnastu i ułożenia przez prezydenta wraz z wiceprezydentami porządku, wedle którego ma przechodzić na nich władza prezydyalna w razie przeszkody prezydenta, tudzież wedle którego przewodnicza kolejno w Izbie.

e) Wassilki i tow. tudzież Conciego i tow. żądające powiększenia liczby wiceprezydentów na siedmiu.

Z tych został uchwalony dotąd tylko wniosek Chiarego z poprawką ks. Stojana, podnoszącą liczbę wiceprezydentów na pięciu. Uchwała zapadła 16 lipca 1908, trzech nowych wiceprezydentów wybrano jednak dopiero 10 grudnia 1908.

Poza tem nie zrobiono przez dłuższy czas nic, gdyż wniosek Chiarego niemógł zostać odesłany do komisji, komisya zaś nieczuła się uprawnioną do stawiania wniosków reformy z własnej inicjatywy. Dopiero d. 16 lipca 1908 uchwaliła Izba, przy sposobności powiększenia

liczby wiceprezydentów, zażądać od komisji regulaminowej, by komisja przedłożyła jej jak najprędzej gotowy projekt zmiany regulaminu, komisja zaś zaczęła obradować nad tem danem sobie poleceniem dopiero d. 11 grudnia 1908, wybierając sprawozdawcą Dra Steinwendera.

Nie będziemy tu przechodzili po kolei poszczególnych projektów reformy regulaminu, poczynawszy od r. 1904, gdyż uczyniliśmy to w r. z. w rozprawie p. t. »Reforma regulaminu Rady Państwa« ogłoszonej w »Przeglądzie prawa i administracji« 1908, str. 169—188; zaznaczymy tylko, że było tych projektów trzy.

Pierwszy krok uczyniono w Izbie Panów, gdzie ks. Schönburg-Hartenstein zaproponował d. 7 grudnia 1904 wybór osobnej komisji z 15 członków, mającej się zająć rewizją ustawy regulaminowej z 12 maja 1873 r. i gdzie wskutek tego komisja ta wypracowała istotnie odpowiedni projekt ustawy na podstawie referatu prof. Lammascha, a Izba Panów projekt ten przyjęła.

Drugim krokiem był projekt ministerstwa br. Gautscha, wniesiony w lutym 1906 razem z projektem reformy wyborczej; trzecim krokiem projekt ministerstwa br. Becka, wniesiony po nowych wyborach do Izby poselskiej w lecie 1907 (Nr. 6 aleg.) a powtórzony w marcu 1909 przez gabinet br. Bienertha; — wszystkie dotąd niezadowolone. Dalszym, czwartym krokiem było wyżej wspomniane polecenie, dane p. Steinwenderowi przez komisję, z którego p. Steinwender wywiązał się w styczniu 1909, przedkładając komisji swój projekt.

Elaborat p. Steinwendera jest bardzo powściągliwy; nie czyni zadość nawet temu, co sam referent ogłaszał jako cel reformy, t. j. aby Izba stała się napowrót panią swej działalności i aby nie dała się ubezwładnić

przez wnioski nagłe; nie tylko nie uniemożliwia obstrukcji, ale ogranicza i utrudnia ją tylko w bardzo niedostatecznej mierze; niewprowadza żadnych nowych postanowień dyscyplinarnych, a proponuje tylko niektóre drobne ulepszenia, tak aby Izba mogła być zdolną do pracy przynajmniej wtenczas, kiedy sama tego chce¹⁾.

¹⁾ Czego należy żądać od zmiany regulaminu, ażeby ona choć w części stała się jego »reformą« i przyczyniła do »skutecznego rad sposobu«, wypowiedzieli niedawno różni parlamentarzyści w formie licznych artykułów i wywiadów. Patrz n. p. artykuł byłego prezydenta Izby W. br. Fuchsa p. t. »Zur Frage der Revision der Geschäftsordnung des Abgeordnetenhauses«, umieszczony w jubileuszowym numerze Grazer Volksblatt z 2 grudnia 1908, a osnuty na słusznym fundamentalnym poglądzie, iż cały parlamentaryzm stoi na zasadzie uznania zasady większości, a karykaturą tej zasady jest z jednej strony obstrukcja i wynikające z niej ciągłe zawieranie kompromisów, a z drugiej strony potrzeba uciekania się aż do niezwyklej kwalifikowanej większości, ażeby parlament mógł spełniać swa główne zadania; patrz artykuł: »Die Überspannung des Majoritätsprinzips« we Fremdenblatt z 25 grudnia 1908.

O ile jednak parlament nie może się opierać na tem przecignięciu zasady większości, o tyle nie może on istnieć i przy jej zaprzeczeniu, które gdy się objawia we formie skutecznej obstrukcji, równa się średniowiecznemu wymogowi jednogłośnych uchwał i liberum veto. (patrz Wojciech Dzie duszycki: Die Verneinung des Majoritätsrechtes, (Fremdenblatt z 25 grudnia 1904). W temże samem piśmie, równo w cztery lata później, bo d. 25 grudnia 1908, w numerze świątecznym ogłoszone zostały wywiady z wszystkimi wiceprezydentami Izby poselskiej, pp. Dr. O. Steinwenderem, J. Pogacznikiem, E. Pernerstorferem, A. Zazworką i ze mną, na temat reformy regulaminu. Ja oświadczyłem wtenczas, że nie chcę na razie mówić o rozszerzeniu i wzmocnieniu dyscyplinarnej władzy prezydium Izby, ani o postanowieniach zabezpieczających ochronę czci osób nienależących do parlamentu, tudzież uniemożliwiających immunizowanie skonfiskowanych albo sądową kondemnata obłożonych pism za

Referent proponował, by odtąd każdemu wnioskodawcy wolno było zażądać odesłania jego wniosku od razu do komisji, z pominięciem pierwszego czytania, gdyby zaś prezydent się ociągał, rozstrzyga o tem Izba większością głosów; podczas gdy dziś wystarcza sprzeciwienie się jednego posła, by odesłanie uniemożliwić¹⁾. Również miałoby odpaść pierwsze czytanie przedłożeń rządowych i spraw przychodzących z drugiej Izby, jeżeli tego czytania nie zażąda przynajmniej 20 posłów na piśmie. Ponadto może Izba sama uchwalić większością $\frac{2}{3}$ części głosów przystąpienie do załatwiania sprawy od razu w drugim czytaniu, albo nawet bez odesłania jej wogóle do komisji.

pomocą interpelacji poselskich, ażeby nie utrudniać i nie odwlekać reformy regulaminu, a ograniczam się do trzech zasadniczych punktów, 1) możebne ograniczenie t. zw. technicznej obstrukcji, 2) stworzenie rękojm, iż Izba będzie zawsze w możności załatwienia projektów ustawodawczych związanych pewnym terminem, przed upływem tego terminu, 3) umożliwienie załatwiania przedmiotów, które stoją urzędownie na porządku dziennym Izby, bez potrzeby uciekania się do sztucznych, niezawsze zastosowalnych środków. Że nawet tym minimalnym wymogom nie odpowiada projekt Dra Steinwendera, stwierdzonem jest we wywiadzie ogłoszonym w N-rze 30 »Słowa polskiego« z 19 stycznia 1909 p. t. »Uwagi o reformie regulaminu; rozmowa z wiceprezydentem Izby poselskiej Drem Stanisławem Starzyńskim«.

¹⁾ Dzisiejszy regulamin pozwala na odesłanie bez pierwszego czytania do komisji tylko wtedy, jeżeli chodzi o wnioski, dążący do zmiany jakiegoś wniosku znajdującego się już w komisji (§ 31 regul.) Dla tego jest dzisiejsza praktyka odesłania pewnych przedłożeń rządowych lub wniosków poselskich *nemine contradicente* bez pierwszego czytania do komisji, formalnie przeciwną regulaminowi. Patrz o tem Max Kulisch: Die rechtliche Stellung der beiden Häuser des oesterr. Reichsrathes zur Geschäftsordnung, Tübingen 1908, który podnosi prócz tego rozmaite sprzeczności pomiędzy regulaminami obu Izb a rozmaitemi ustawami (str 355—360).

Sprawozdawca żądał następnie, by przy uzasadnianiu wniosków nagłych mógł przemawiać tylko jeden mówca dla uzasadnienia nagłości, i by nagłych wniosków nie można wogóle odkładać lecz by omawiać nagłość na tem samem posiedzeniu, na którym jej żądano, przez co odpadłyby znaczne zapasy wniosków leżących niejako na składzie.

Swawolną obstrukcyę techniczną zamierzał referent ograniczyć najpierw przez odłożenie faktycznych sprostowań dopiero na sam koniec rozprawy, po jej zamknięciu, a następnie przez ograniczenie czasu wygłaszania faktycznego sprostowania do pięciu minut, przez przyznanie prezydentowi prawa odczytywania t. zw. wpływów dopiero przy końcu posiedzenia, jeżeli to uzna za stosowne; przez niedopuszczanie do imiennego głosowania nad wnioskami dotyczącymi formalnego traktowania, przez to, że interpelacyi nie odczytuje się dosłownie, tylko wymienia się nazwisko interpelanta i główny przedmiot interpelacyi, przez zezwolenie na udzielanie odpowiedzi na interpelacye na piśmie (a wtedy się ich nie odczytuje¹⁾), przez zakaz odczytywania petycyi, wreszcie przez znaczne zacieśnienie dzisiejszej swobody stawiania zapytań do prezydenta Izby.

Ponadto proponuje referent bardzo słusznie wpro-

¹⁾ Szczegółowy rozbiór sprawy interpelacyi poselskich tak wedle prawa austriackiego jak wedle prawodawstw państw innych podaje Dr. Hans Ludwig Rosegger w rozprawie: *Das parlamentarische Interpellationsrecht; eine rechtsvergleichende und politische Studie*, Leidzig 1907. — O nadużywaniu interpelacyi poselskich do immunizowania skonfiskowanych lub sądowo zabronionych pism, tudzież o władzy prezydium Izby i Izby samej w podobnych, niestety dziś już prawie codziennych wypadkach, patrz Max Garr: *Parlament und Presse; ein Beitrag zum Principe der parlamentarischen Öffentlichkeit*; Wien 1908.

wadzenie, za wzorem innych parlamentów europejskich, motywowanego przejścia do porządku dziennego nad pewną sprawą, co już uwzględniał i projekt p. Grabmayra z r. 1903. Niepotrzebnie natomiast zesolidaryzował się referent z wnioskami pp. Gentiliego i Wassilki i zażądał podniesienia liczby wiceprezydentów na siedmiu.

Ale nawet i ten skromny projekt referenta nieznałazł uznania przed forum komisji regulaminowej, która spierała się nad nim tak długo, aż Izba poselska została d. 5 lutego 1909 formalnie zamknięta. Wskutek tego stało się sprawozdanie p. Steinwendera, wraz ze wszystkimi innemi przedłoženiami, nieistniejącem. Po otwarciu nowej sesyi d. 10 marca 1909 wniósł rząd napowrót pierwotne przedłozenie gabinetu br. Becka o reformie regulaminu, a zarazem pojawił się zaraz cały szereg wniosków poselskich, wznawiających tę sprawę bądźto we formie ogólnikowych wezwań lub zmiany poszczególnych postanowień, bądź we formie zmiany całego szeregu przepisów regulaminu. — Pojawił się wniosek p. Miklasa, wzywający komisję regulaminową, by jak najprędzej wypracowała i przedłożyła Izbie projekt reformy, pojawił się wniosek p. Adlera, żądający znowu kreowania siedmiu wiceprezydentów, ponowiony został wniosek p. Sylwestra o wyłączności języka niemieckiego i wniosek p. Schraffa, projektujący różne szczegółowe zmiany. Zawiera on po części proponowane już przez p. Steinwendera ukrócenia swawolnej technicznej obstrukcyi, oraz ograniczenia pierwszego czytania, po części nowe postanowienia, jak n. p. przymus przemawiania z mownicy, możność przerywania posiedzenia w razie braku kompletu, (a nie koniecznie zamykania go zaraz, jak każde dzisiejszy regulamin), podnosi liczbę podpisów pod nagłymi wnioskami poselskimi na 50, St. Starzyński.

pod interpelacyami na 25, obowiązuje prezydenta do konstatowania kompletu w Izbie oraz do ogłaszania stosunku głosów przy głosowaniu tylko w razie jeżeli tego zażąda przynajmniej 20 członków Izby. Ale oprócz tego zawiera on i postanowienia zbliżone do propozycji rządowych z 1906 i 1907, co do załatwiania przedłożeń rządowych, tudzież budżetu. We wtorki, środy i czwartki można obradować tylko nad przedłożeniami rządowymi, chyba że Izba sama, na wniosek prezydenta, inaczej postanowi, a tylko w piątki obraduje się nad wnioskami poselskimi. Co do obrad budżetowych proponuje autor, by one się rozpoczynały w sześć tygodni po odesłaniu budżetu do komisji bez względu na to, czy komisja ukończyła lub nieukończyła obrady nad nim. Każdy członek Izby ma prawo zabrać głos w rozprawie budżetowej, czy to ogólnej czy szczegółowej, jeden raz i nie dłużej jak piętnaście minut może też swój głos odstąpić drugiemu. Przemówienia sprawozdawcy niepodlegają temu czasowemu ograniczeniu. Szczegółową rozprawę przeprowadza się, biorąc cały etat każdego ministerstwa za podstawę każdej rozprawy.

Wnioski powyższe niedoczekają się dotychczas pierwszego czytania ani nawet odesłania do komisji bez czytania.

Dawniejsze próby reformy zgadzały się w tem, iż wszystkie dążyły do zapewnienia możności obradowania nad t, zw. terminowemi przedłożeniami rządowemi, do przyspieszenia toku obrad nad temiż przedłożeniami tudzież nad budżetem; do skrócenia toku obrad w ogóle, i do usunięcia nadużyć, popełnianych przy wnoszeniu interpelacji; a nadto dwie z nich, tj. przedłożenia rządowe br. Gautscha i br. Becka (względnie br. Bienenrtha) zawierały przepisy dyscyplinarne przeciw

ekscesom fizycznym i słownym, popełnianym przez posłów oraz przepisy o ochronie osób nienależących do Izby przeciw obrazom w Izbie.

Br. Gautsch zaakcentował wprawdzie silnie w swej mowie wprowadzającej reformę wyborczą konieczność pewnego łącznego traktowania tej ostatniej z reformą regulaminu, atoli później wyrzekł się tej myśli.

VI.

Nowy regulamin Sejmu krajowego.

Sejm galicyjski stanowi chlubny wyjątek od ogólnej prawie reguły, że nikt nie umie lub nie chce korzystać z doświadczenia drugih.

Podczas gdy Rada państwa przeprowadziła w r. 1896 rozszerzenie prawa wyborczego przez wprowadzenie piątej kuryi powszechnego głosowania, nie dokonawszy poprzednio lub równocześnie poprawy swego regulaminu, i gdy wskutek tego Izba poselska zapadła w r. 1897 na przewlekłą chorobę obstrukcyi, z której do dziś nie wyzdrowiała, Sejm galicyjski widząc, co się dzieje w parlamencie wiedeńskim, a zdając sobie jasno sprawę z potrzeby znacznego rozszerzenia sejmowego prawa wyborczego, przeprowadził już w r. 1899 kilka najważniejszych zmian swego regulaminu, mających niedopuszczyć do sali sejmowej ani obstrukcyi technicznej, ani tembardziej gwałtów fizycznych i obelżywego tonu obrad, pomimo że w Sejmie nie było jeszcze ani śladu podobnych objawów, i pomimo że jeszcze wtedy nie przystępował Sejm do rozszerzenia prawa wyborczego.

Formalnie rozpoczęła się reforma regulaminu w r. 1907. Poseł JE. hr. Piniński postawił d. 1 marca 1907 r. wniosek (Nr. 135 ałeg.), wzywający Wydział krajowy, ażeby w ciągu bieżącej sesyi wniósł projekt

jednolitego, odpowiednio zreformowanego regulaminu obrad sejmowych. Wniosek ten był także jeszcze i z tego powodu bardzo na czasie, iż obowiązujący regulamin był pod wieloma względami niejasny, zawily i niejednolity, kilkakrotnie nowellami zmieniany, tak, że go nieraz trudno należycie zrozumieć, a często trudno dokładnie poznać; to też komisya administracyjna (sprawozdawca J. E. poseł Adam Jędrzejowicz, Nr. 206 ale-gatów) przyjęła w całości wniosek hr. Pinińskiego, a również przyjął go i Sejm, pomimo opozycyi kilku posłów, p. Oleśnickiego, p. Stapińskiego i X. Stojałowskiego, który w sposób rzeczywiscie niełatwy do pojęcia twierdził, że przyznanie się wnioskodawcy, hr. Pinińskiego, do niezupełnie dokładnej znajomości regulaminu właśnie z powodu jego zawilosci i niesystematyczności, jest najlepszym dowodem, że — zmiana regulaminu jest niepotrzebną! ¹⁾).

Wydział krajowy, wykonując wolę Sejmu, przystąpił natychmiast do opracowania reformy regulaminu i przedłożył wynik swej pracy na jesiennej sesyi sejmowej 1907 r. (L. W. 30. 603./907) Sejm odesłał ten projekt do komisyi dla reformy wyborczej, ta zaś przydzieliła go najpierw osobnemu subkomitetowi, następnie uchwaliła sama i przedłożyła Sejmowi (referent p. Laskowski), ten zaś przyjął nowy regulamin na posiedzeniach z d. 9 i 10 października 1907 r.

Wydział krajowy zaznacza wyraźnie w swem sprawozdaniu, że wchodząc w intencye Sejmu i czyniąc im zadość nie narusza w niczem wolności słowa ani praw mniejszości, owszem umacnia je, opierając wol-

¹⁾ Patrz Stenograficzne sprawozdania sejmowe z 10 posiedzenia z 4 marca 1907 r. i z 16 posiedzenia z 11 marca 1907 r.

ność na porządku, a zarazem »zabezpiecza w ten sposób swobodę obrad Wys. Izby, chroniąc ją przed samowolą, podkopującą życie konstytucyjne«. W tym celu, nie zmieniając zasadniczo obowiązujących już postanowień dyscyplinarnych, ogranicza się Wydział do propozycji, mających chronić cześć osób trzecich, ewentualnie w Sejmie atakowanych, do wniosków mających zapewnić, a przynajmniej ułatwić, prawidłowe coroczne uchwalenie budżetu krajowego, a wreszcie do wprowadzenia takich uzupełniających postanowień, wzmacniających dyskrecyonalną władzę przewodniczącego Izby, które bądź to uzyskały już w Sejmie prawo obywatelstwa wskutek milcząco aprobowanego ich stosowania, bądź też okazały się koniecznymi ze względu na rozwój życia parlamentarnego. Po za tem zaś proponuje Wydział Krajowy przede wszystkim usunięcie różnych przestarzałych, niewykonywanych faktycznie lub niemożliwych do wykonania postanowień dotychczasowego regulaminu, i zestawienie w jedną organiczną całość przepisów traktujących o pewnej sprawie, a rozrzuconych po różnych działach regulaminu w różnych paragrafach. Bardzo liczne zmiany, opuszczenia i dodatki, jakie Wydział krajowy musiał z tego powodu w regulaminie poczynić, dowodzą, jak dalece tenże był niejasny, miejscami niezupełny i wadliwy, jak konieczną była taka rekodyfikacja prawa regulaminowego i jak dalece mieli słuszość wnioskodawca poseł hr. Piniński, sprawozdawca poseł Adam Jędrzejowicz i wszyscy obrońcy zmiany regulaminu, domagając się usilnie tej reformy.

Wydział krajowy wstrzymał się jednak od proponowania Sejmowi obszernej reformy obrad, mającej umożliwić i ułatwić gruntowność rozpraw sejmowych, tudzież niedopuszczyć do nuzącego pośpiechu w załatwianiu spraw przy końcu każdej sesyi, a to w duchu wywo-

dów, jakie słyszano w rozprawie sejmowej r. 1903 nad preliminarzem budżetu krajowego lub którym dano wyraz w literaturze politycznej. Ks. Jerzy Czartoryski żądał wtedy, aby kluby sejmowe porozumiewały się już z początkiem sesji między sobą co do tego, które sprawy chcą w ciągu sesji załatwić, a zarazem żeby zdecydowały, iż żadnych innych spraw już na tej sesji nie podejmą; żądał dalej, aby posiedzenia sejmowe i komisyjne odbywały się według pewnego rozkładu czasu, aby nie trwały dziennie zbyt długo, tak, aby pozostawało jeszcze nieco czasu na domowe studjum spraw sejmowych i t. p. Popierał mowcę bardzo gorliwie p. Męciński. J. E. Bobrzyński (w *Przeglądzie Polskim* 1904 r.) poszedł dalej; proponował, by wykonywanie prawa inicjatywy poselskiej w stawianiu wniosków ograniczyć w ogóle czasowo do pierwszych dwóch tygodni Sejmu, by również tylko w pierwszych dwóch tygodniach mógł Wydział krajowy wchodzić do Sejmu z temi swemi licznymi projektami uchwał i ustaw, które dotyczą jedynie zatwierdzania uchwał gmin i powiatów w zakresie ich samorządu; by ograniczyć nadmiar rezolucyi uchwalanych przez Sejm z wezwaniami do rządu lub do Wydziału krajowego, a to przez proponowanie w pełnym Sejmie przez posłów wśród rozpraw nad pewnem sprawozdaniem komisijnem dodatkowych nowych rezolucyi do sprawozdania komisijnego; by uwolnić komisye od obowiązku zdawania sprawy z petycyi o zmianę lub wydanie nowej ustawy, jeżeli takiej zmiany ustawy nie domaga się żadne przedłożenie rządowe lub Wydziału krajowego, ani też wniosek poselski i t. p. Nie wchodząc w merytoryczne ocenienie tych projektów, z których ograniczenie inicjatywy poselskiej do pierwszych 14 dni sesji wydaje nam się szczególnie trudnem do przeprowadzenia, konstatujemy,

że ani Wydział krajowy, ani Sejm i jego komisya nie wzięły poglądów z r. 1903 i 1904 za punkt wyjścia do zreformowania regulaminu — i przechodzimy do rozbioru projektu Wydziału krajowego i uchwał sejmowych.

Zacznijmy od drobniejszych zmian, opuszczeń i dodatków, a później przejdźmy do spraw donioślejszych. Tu najpierw należy wspomnieć o zniesieniu przepisów o dziesięciominutowych pauzach przed głosowaniami. Wedle starego regulaminu był marszałek obowiązany zarządzać takie pauzy na żądanie przynajmniej 15 posłów. Gdy w Radzie państwa zaczęła święcić orgie t. zw. techniczna obstrukcyja parlamentarna, Sejm nasz, jakkolwiek obstrukcyja do jego bram nie dotarła, był na tyle przezornym, iż na wniosek p. Urbańskiego zmienił ten przepis § 71 z przymusowego na fakultatywny, pozostawiając dyskrecyonalnej władzy marszałka (>marszałek może zarządzić na żądanie przynajmniej 15 posłów« i t. d.) zarządzenie takich pauz przed głosowaniem. I właśnie z tego powodu, t. j. iż zarządzenie pauz zależało od woli i uznania marszałka, zaproponował Wydział krajowy zupełne skreślenie § 71 regulaminu, a Sejm zatwierdził to skreślenie, wychodząc z założenia, że i bez wyraźnego przepisu ustawy będzie mógł marszałek wedle własnego uznania bądź to na żądanie pewnej ilości posłów, bądź z własnej inicjatywy zarządzać takie pauzy w razie wyjątkowym, jeżeli zajdzie rzeczywista potrzeba. Nie jest jednak wobec tego wykluczona dziś, naszym zdaniem, ta ewentualność iżby kiedyś któryś marszałek krajowy nie uznał się wogóle za niekompetentnego do zarządzania jakiegokolwiek pauzy, w braku wyraźnego regulaminowego upoważnienia.

Z innych opuszczeń zasługują na uwagę jedynie

opuszczenia postanowień o podziale Sejmu na sekeye, o obradach sekeyi, o wybieraniu komisji sejmowych przez sekeye i t. d., gdyż postanowienia te nie były nigdy wykonywane i przez zaniechanie straciły już dawno faktycznie moc obowiązującą.

Z drobniejszych zmian i dodatków, jakie Wydział krajowy proponował lub Sejm poczynił, wymienimy następujące.

Postanowiono, że wniosek poselski, żądający sprostowania protokołu posiedzenia sejmowego w razie, jeżeli marszałek żądaniu sprostowania odmawia, może być poddany pod głosowanie tylko w razie, jeżeli go 30 posłów poparło, zaś Izba rozstrzyga o nim głosowaniem bez rozprawy (§ 81 nowego regulaminu).

Ustanowiono stałą ilość członków dla różnych komisji. Wydział krajowy proponował cyfry 21, 15, 9, Sejm dodał jeszcze czwartą cyfrę 25 dla największych komisji (jak n. p. budżetowa, szkolna).

Zniesiono prawo posłów, nienależących do pewnej komisji, do stawiania w komisji wniosków lub poprawek na piśmie i uzasadniania ich pisemnie lub ustnie, tudzież brania dalszego udziału w rozprawach tychże komisji, o ile nie zostali na nie zaproszeni przez komisję samą ze względu na swe specjalne wiadomości. I bardzo słusznie, gdyż nie nie zdołaloby bardziej utrudnić załatwienia jakiegokolwiek przedłożenia na czas, jak takie właśnie postanowienie, które przy »dobrej woli« nadaje się w najwyższym stopniu do przedłużania obrad w niekończoność i do skutecznego przewlekania każdej sprawy. Oczywiście odpadł, wraz z tem prawem stawiania wniosków, także i obowiązek komisji do brania tych wniosków pod rozprawę, powzięcia nad nimi uchwały, a nawet przytaczania w sprawozdaniu, na żądanie wnioskodawcy, powo-

dów, dla których te wnioski odrzuciła. Pozostało posłom tylko prawo uczęszczania na posiedzenia komisyj, do których nie należą, w charakterze słuchaczy; pozostało też komisjom prawo przyzywania na swe posiedzenia posłów-specjalistów z głosem doradczym. Natomiast rozszerzono prawa marszałka krajowego w tym kierunku, iż wolno mu nie tylko być obecnym, ale i zabierać głos na posiedzeniach komisyjnych; członkom Wydziału krajowego zaś przyznano, zgodnie z dotychczasową praktyką, prawo wprowadzania na posiedzenia komisyjne urzędników Wydziału, w celu udzielania potrzebnych wyjaśnień. Skodyfikowano także postanowienia o zapraszaniu reprezentantów władz rządowych na komisye.

Ograniczono odczytywanie w Izbie samoistnych wniosków poselskich do odczytania samej treści wniosku i nazwiska wnioskodawcy, z pominięciem uzasadnienia i ewentualnych załączników wniosku. Odczytanie wniosku w całości nastąpić może tylko wtedy, jeżeli marszałek sam uzna to za stosowne. Zabrać głos dla uzasadnienia wniosku w pierwszym czytaniu może zamiast wnioskodawcy jeden z posłów podpisanych na wniosku, jako popierający go. Z tem się łączy i ta dalsza zmiana, że ani przedłożenia rządowe, ani wnioski Wydziału krajowego nie potrzebują już być przy pierwszym ich czytaniu, rzeczywiście odczytywane w Izbie; odpada więc obecnie potrzeba stawiania i uchwalania za każdym razem formalnego wniosku »o uwolnienie od czytania«.

Podobnie jak odpadło odczytywanie *in extenso* wniosków poselskich, odpada i odczytywanie całego tenoru interpellacji. Obecnie odczytuje się więc tylko istotną treść interpellacji wraz z nazwiskiem interpellanta oraz oznaczeniem interpellowanego (czy jest nim rząd czy

Wydział krajowy). W całości nie odczytuje się ich nigdy, gdyż i tak wielane one bywają w całej osnowie do protokołu sejmowego. Tylko interpelacje, wręczane najpóźniej na godzinę przed otwarciem posiedzenia, będą odczytane na tem samem posiedzeniu; oddane zaś później lub w ciągu posiedzenia, odczytane zostaną dopiero na posiedzeniu późniejszym. Skreślono obecnie z regulaminu wyraźne odmówienie odpowiedzi przez interpelowanego, z przytoczeniem powodów odmowy, pomimo, że i dawny regulamin (§ 79) i regulamin Rady państwa (§ 12 ustawy z 12 maja 1873 r., § 68 regulaminu Izby poselskiej, § 57 regulaminu Izby panów) taką odmowę znają.

Osobno określono sposób postępowania przy zapytaniach wystosowywanych do marszałka krajowego, jako przewodniczącego w Sejmie lub do przewodniczących komisji. Pierwsze nie były nawet znane dotychczasowemu regulaminowi, jakkolwiek miały zastosowanie w praktyce. I tu przewidziano (w § 75) możność odmówienia odpowiedzi tak ze strony marszałka jak i przewodniczących komisji, z podaniem powodów odmowy. Jeśli odpowiedź została udzieloną, niema nad nią rozprawy, przeciwnie, jak przy odpowiedziach na interpelacje, nad którymi Sejm może rozprawę otworzyć.

Co do petycji, zniesiono możność ich odczytywania nawet za wyraźną uchwałą Sejmu, jak to przewidywał dawny regulamin w § 82. Obecnie odczytywanie petycji jest zupełnie niedopuszczalne, krótkie zaś ustne ich uzasadnianie może mieć miejsce tylko wyjątkowo za wyraźnem zezwoleniem marszałka. Osobna komisja petycyjna i osobne traktowanie petycji, jako takich, zostały zniesione (§ 78).

Określono dokładniej sposób przeprowadzania rozprawy szczegółowej, przyczem skodyfikowano dawny

zwyczaj, że jeżeli nie zostały zgłoszone w Izbie żadne poprawki, może Sejm uchwalić bez rozprawy przyjęcie przedłożenia w całości (*en bloc*). Jeśli kto chce temu przeszkodzić, wystarczy, jeżeli zgłosi jedną lub kilka jakichkolwiek poprawek do którychkolwiek paragrafów. Wydział krajowy chciał tu pójść dalej i proponował, by rozprawa szczegółowa w ogóle odpadała, jeżeli Sejm większością dwóch trzecich części głosów uchwali bez rozprawy wniosek przyjęcia przedłożenia w całości (*en bloc*), ale ani komisya, ani Sejm nie zgodziły się na to.

Po zamknięciu dyskusyi muszą zostać wybrani mowcy generalni (a nie tylko mogą, jakto dotychczas stanowił § 48 regulaminu). Tylko na wniosek poparty przez 30 posłów może Sejm wyjątkowo bez rozprawy uchwalić, że zamiast mowców generalnych mają przemawiać wszyscy mowcy, zapisani jeszcze do głosu. Wedle dawnego regulaminu, po przyjęciu »wniosku do zamknięcia rozpraw« (*sic*) mogli przemawiać tylko mowcy generalni, lub, gdyby ich niewybrano dla niemożności porozumienia się, mowcy wylosowani.

Przedłożenia Wydziału krajowego mogą być dopuszczone, za uchwałą Sejmu, odrazu do drugiego czytania bez odsyłania do komisyi, jeżeli nie dotyczą preliminarza budżetu funduszu krajowego. W interesie zyskania na czasie dla obrad nad sprawami ważnemi i obszernemi kodyfikacyami, proponował w Przeg. polskim r. 1904 J. E. poseł Bobrzyński, ażeby z wyjątku tu przewidzianego zrobić regułą co do wszystkich zezwoleń na pobór opłat gminnych i powiatowych, zezwoleń na pobór myt, wyższych dodatków do podatków, na zaciąganie pożyczek i t. d. i aby regulaminowo określić, że nad takimi sprawami odbywa się odrazu drugie czytanie, a tylko z mocy osobnej wyraźnej uchwały Sejmu

odsyła się pewną podobną sprawę wyjątkowo do komisji. Myśl ta, naszym zdaniem zupełnie uzasadniona, nie znalazła jednak niestety uwzględnienia w nowym regulaminie.

Podniesiono ilość posłów, potrzebną do poparcia głosowania imiennego w sprawach merytorycznych z 30 na 40, dodając zarazem, że to głosowanie może być nietylko ustne, jak chciał Wydział Krajowy, ale i kartkami (§ 74 projektu Wydziału, § 69 nowego regulaminu).

Z ważniejszych dodatków należy wymienić jeszcze następujące.

Jeżeli poseł, którego wybór zatwierdzono, nie chce wcale złożyć przyrzeczenia poselskiego, albo jeżeli chce to uczynić tylko pod pewnemi zastrzeżeniami lub ograniczeniami, natenczas nie może on być dopuszczony do dalszego udziału w czynnościach Sejmu, a tem samem traci prawo do poboru dyet. To postanowienie, rozumiejące się samo przez się, znajduje wzór w prawodawstwie państwowem, które w drodze ustawy (§ 4 ustawy o regulaminie Rady państwa z 12 maja 1873 r.) orzeka, iż w takim razie następuje wprost utrata mandatu i nowy wybór uzupełniający, względnie powołanie zastępcy.

Obowiązujące do dziś dnia uchwały Sejmu o poborze dyet poselskich i kosztów podróży (uchwały z 6 grudnia 1872 r., z 19 grudnia 1887 r., z 23 stycznia 1889 r.) wstawiono, całkiem słusznie, do regulaminu, albowiem one stanowią jego integralną część składową, podobnie jak regulamin Izby poselskiej Rady państwa określa w §§ 13 i 14 szczegółowo sprawę dyet i kosztów podróży, należących się posłom na mocy ustaw z 7 czerwca 1861 r. i 19 marca 1874 r.

Przy tej sposobności odrzucono po kolei w subko-

nitiecie, w komisji i w pełnym Sejmie wszystkie wnioski dążące do zmiany wysokości dyet, wychodząc z założenia, iż ewentualne podwyższenie dyet mogłoby nastąpić jedynie na wniosek Wydziału krajowego, ale nigdy z własnej inicjatywy poselskiej, zwłaszcza zaś w przededniu oczekiwanej reformy wyborczej sejmowej w duchu demokratycznym. Poruszano natomiast myśl zupełnego zniesienia dyet. Uchwalono, słusznie, że pobór dyet ustaje też w razie nieobecności posła bez urlopu — czego niestety nie zna regulamin Rady państwa — uchwalono natomiast za przykładem Rady państwa, iż nieobecność w Sejmie z powodu choroby, stwierdzonej po przybyciu na sesję sejmową, nie pozbawia prawa poboru dyet.

Bardzo pożytecznem jest postanowienie, określające dokładnie sposób spisywania protokołów z obrad komisyjnych, którego brak czuć się dawał, a które się znajduje w regulaminie Rady państwa. W protokole należy podać cały tok obrad w dokładnem streszczeniu, jeżeli komisja tak postanowi — a w każdym razie wnioski i uchwały, tudzież nazwiska obecnych i nieobecnych jej członków. Jeżeli $\frac{2}{3}$ części członków komisji tak postanowi, mogą być protokoły jej posiedzeń podane do wiadomości Sejmu. Również praktycznem i odpowiadającym celowi jest skodyfikowanie przyznanego już *via facti* marszałkowi krajowemu prawa, by zgłoszone w czasie rozprawy nad pewnym przedmiotem poprawki, wnioski uzupełniające lub rezolucye uznał za wnioski samoistne i odpowiednio do tego zaczął traktować, jeżeli jego zdaniem wnioski te nie stoją z przedmiotem obrad w istotnym bezpośrednim związku (§§ 57 i 58 regulaminu). Jest to zasada, przyjęta także w parlamencie austriackim; jeżeli przewodniczący uznaje taką poprawkę lub rezolucję za zbyt daleko

odbiegającą od przedmiotu, nie poddaje jej pod głosowanie, ewentualnie do poparcia.

Pozostają nam jeszcze do omówienia wnioski nagłe i sprostowania faktyczne. Brak dostatecznych postanowień w sprawie wniosków nagłych w dotychczasowym regulaminie usuwają przepisy §§ 67 i 68 nowego regulaminu. Postawienie wniosku nagłego wymaga poparcia 15 posłów; przez nagłość rozumie się żądanie natychmiastowego rozpoczęcia obrad nad przedmiotem, nie stojącym na porządku dziennym. Wniosek taki podda marszałek pod obrady wedle własnego uznania na początku lub na końcu posiedzenia, na którym zgłoszony został, lub na początku albo na końcu następnego posiedzenia. W ten sposób zostaje ostrze nagłości, o ileby miało służyć celom obstrukcyjnym, bardzo znacznie stępione. Wnioskodawca otrzymuje głos tylko dla uzasadnienia nagłości wniosku, i niema o niczem więcej mówić. Nagłość uważa się za uchwaloną, jeżeli się za nią oświadczy $\frac{2}{3}$ części głosów obecnych posłów, i wtedy przystępuje się do obrad merytorycznych nad wnioskiem — w przeciwnym razie ma być wniosek traktowany regulaminowo jako zwykły. Jeżeli cały wniosek nagły nie został załatwiony do końca posiedzenia, albo jeżeli zgłoszono więcej wniosków nagłych i nie załatwiono ich do końca posiedzenia, nie ogranicza to prawa marszałka krajowego do poddania tych wniosków pod obrady dopiero na końcu następnego posiedzenia.

W regulaminie Rady państwa zawiera analogiczne i inne postanowienia o nagłości § 42 regulaminu, wymagający sam nagłej reformy.

Od właściwej nagłości należy odróżnić różne dopuszczalne skrócenia formalnego postępowania, tak zawarte w dawnym regulaminie, jak i dodane w nowym, n. p.

dopuszczenie do rozprawy nad pewnym przedmiotem w pełnej Izbie, bez poprzedniego rozstrząsania w komisji, jeżeli Sejm, na wniosek poparty przez 15 posłów tak uchwali bez rozprawy.

Co do faktycznych sprostowań, wypełnia § 64 regulaminu istniejącą w dotychczasowym regulaminie lukę, a czyni to w sposób bardzo właściwy i zgodny z projektowanymi, ale niestety dotąd nieprzeprowadzonymi zmianami regulaminu Rady państwa. Dla sprostowania faktów udziela głosu marszałek po ukończeniu rozprawy przed końcowym przemówieniem sprawozdawcy, któremu w każdym razie przysługuje głos ostatni. Jeżeli rozprawa nad pewnym przedmiotem trwa kilka dni, nie potrzeba konieczności czekać ze sprostowaniami faktycznymi aż do ukończenia rozprawy, lecz można otrzymać głos do nich także w ciągu rozprawy, jednakowoż tylko przy końcu posiedzenia. Jest to postanowienie bardzo racjonalne, gdyż każde sprostowanie faktyczne winno następować ile możności jak najprędzej po przemówieniu, mającem uleść sprostowaniu, albowiem im prędzej następuje, tem skuteczniej działa. Sprostowanie faktyczne ma się ograniczyć wyłącznie do sprostowania faktów, z wykluczeniem wszelkiej polemiki i uzasadnienia przemówienia, a tembardziej nie powinno i nie może przybierać cechy całej drugiej mowy, jak się to niestety dzieje często w Radzie państwa, gdzie nadużywanie faktycznego sprostowania doszło do możebnie najdalejszych granic i gdzie przywrócenie normalnych w tej mierze stosunków napotyka ciągle na bardzo poważne trudności.

W komisji była także mowa o kwestyi układania porządku dziennego Izby. Skonstatowano, że w myśl § 36 Statutu krajowego ustanowienie porządku dziennego każdego posiedzenia jest prerogatywą marszałka

krajowego, odstąpienie zaś od tej prerogatywy, jakkolwiek z parlamentarnego punktu widzenia słuszne, mogłoby być bardzo szkodliwie wyzyskane w celach obstrukcyjnych. Co do czasu, w którym marszałek krajowy może stawiać pewne sprawy, przygotowane w komisjach, na porządek dzienny, uchwalił Sejm na wniosek p. Skołyszewskiego, iż projekty ustaw, obejmujących co najmniej 40 paragrafów lub wymagających kwalifikowanej większości głosów, mogą być wzięte do drugiego czytania dopiero po upływie trzech dni od rozdania sprawozdania. Przed kilkoma laty domagał się w Przegl. polskim poseł Bobrzyński, by ten termin, w interesie gruntowności obrad i ścisłości kodyfikacyi, został wyznaczony dla wszystkich projektów ustaw wogóle ¹⁾.

Z kolei przejść nam należy do rzeczy najważniejszych, będących punktem ciężkości reformy regulaminu i nadających głównie temu dziełu większą wartość. Pierwszą rzeczą jest tu zabezpieczenie załatwienia budżetu krajowego i dojścia uchwały finansowej do skutku — korona i punkt kulminacyjny całej reformy regulaminu.

Nie obrano tu jednak drogi, proponowanej we wniesionym przez gabinet br. Becka projekcie regulaminu dla Rady państwa, t. j. wyznaczania na rozprawę budżetową pewnych dni w tygodniu, ani nie bawiono się w drobiazgowość obliczania, przez ile minut ma być wolno przemawiać w rozprawie ogólnej, a przez ile minut w rozprawie szczegółowej (jak to czyni ten projekt), lecz oparto się na systemie amerykańskim i angielskim, przyjętym także w uchwale Izby panów z r. 1905, powziętej w załatwieniu wniosku ks. Schönburga

¹⁾ *Z naszego sejmowania. (Przegląd Polski z 1 września 1904 r.).*

i skontyngentowano czas trwania całej rozprawy budżetowej. Inicjatywa Wydziału krajowego była, co się tyczy tego najważniejszego ze wszystkich postanowienia, tylko połowiczna i niedostateczna; Wydział proponował tylko, ażeby w razie niedotrzymania przez komisję budżetową terminu, wyznaczonego jej przez Sejm do zdania sprawy, można mimo to rozpocząć w pełnym Sejmie rozprawę nad budżetem na podstawie preliminarza przedłożonego przez Wydział krajowy, względnie częściowych wniosków komisji budżetowej, i na tem poprzestawał, przyznając jedynie marszałkowi krajowemu dość rozległą władzę dyskrecyonalną pod względem prowadzenia rozpraw budżetowych. Resztę, to, co jest najważniejszym i w czem dopiero leży istotna rękojmia i umożliwienie parlamentarnego załatwiania budżetu i uchronienia go przed zaobstruowaniem, zrobiła sama komisya na wniosek referenta p. Kazimierza Laskowskiego, który od pierwszej chwili kładł słusznie na tę sprawę największy nacisk, podobnie jak i subkomitet przywiązywał do niej największą wagę.

Uregulowano tedy tę sprawę w ten sposób, że przedłożenie Wydziału krajowego, zawierające projekt uchwały finansowej i preliminarz budżetu krajowego, musi być odesłane do komisji budżetowej, której pozostawia się termin 4-tygodniowy do przeprowadzenia rozpraw i złożenia sprawozdania (najnowszy projekt regulaminu dla Rady państwa proponuje 6 tygodni), przy czem odroczenie Sejmu na dłużej niż na 14 dni przerywa powyższy termin. Gdyby komisya budżetowa nie przedłożyła w powyższym terminie swego sprawozdania, marszałek umieszcza mimo to drugie czytanie preliminarza budżetu na porządku dziennym, przyczem za podstawę obrad służą wnioski Wydziału Krajowego, względnie wnioski komisji budżetowej co do tych ru-

bryk wydatków i dochodów, co do których komisya przedłożyła już sprawozdanie.

Podobne postanowienie znajduje się też tak w uchwale Izby panów powziętej w załatwieniu wniosku ks. Schönburga, jak i w przedłożeniu rządowem gabinetu bar. Gautscha (Nr. 2552 aleg.) z r. 1906, tudzież w przedłożeniu gabinetu bar. Becka (Nr. 5 aleg.) z r. 1907, wedle projektu bar. Gautscha z zastrzeżeniem, iż rozprawa budżetowa może się w takim wypadku rozpocząć na żądanie rządu. Wszystkie rozprawy, jakie się nad budżetem toczą lub toczyć mogą, a więc rozprawa generalna nad całością przedmiotu, rozprawa ogólna nad każdą poszczególną rubryką, tudzież rozprawy nad poszczególnymi pozycjami wydatków i dochodów, muszą być ukończone do dni ośmiu, na posiedzeniach trwających co najmniej po pięć godzin dziennie; ostatnie posiedzenie może marszałek zarezerwować wyłącznie dla omówienia ustawy finansowej.

Sejm może na wniosek poparty przez 15 posłów bez rozprawy uchwalić przedłużenie tego ośmiodniowego terminu. Ostatniego dnia rozprawy po upływie pięciogodzinnego posiedzenia, ogłosi marszałek rozprawę budżetową za skończoną i zarządza głosowanie bez rozprawy nad nieuchwalonemi do tego czasu rubrykami dochodów i wydatków, oraz nad uchwałą finansową. Wnioski, zgłoszone w czasie poprzednio przeprowadzonej rozprawy, względnie wnioski mniejszości, podda marszałek pod głosowanie bez dyskusyi przed odnośnemi wnioskami komisji budżetowej, względnie Wydziału krajowego. Jednak Sejm może, na wniosek poparty przez 15 posłów, bez rozprawy uchwalić, aby po ogłoszeniu rozprawy budżetowej za skończoną, przystąpiono do głosowania w całości (*en bloc*) nad wszystkimi do tego czasu nie uchwalonemi rubrykami

dochodów i wydatków, wraz z ustawą finansową. W takim wypadku odpadają zgłoszone odmienne wnioski do poszczególnych rubryk preliminarza, z wyjątkiem ewentualnych poprawek sprawozdawcy co do uchwały finansowej (§ 18).

Zastosowanie powyższych przepisów ma miejsce także do załatwienia prowizoryum budżetowego, przy czem wyznacza się na ten cel trzy co najmniej pięciogodzinne posiedzenia. I w jednym i w drugim wypadku następuje zastosowanie tych przepisów *ex lege*, a nie jedynie fakultatywnie, tj. o ileby Sejm w pewnym wypadku tak postanowił; dawały się jednak słyszeć poważne głosy i za fakultatywnym systemem.

Zabezpieczenie uchwalenia każdorocznego budżetu we właściwym czasie ma dla Sejmu daleko większe znaczenie, aniżeli dla Rady państwa, albowiem dochody funduszu krajowego składają się prawie w całości z dodatków do podatków, których pobór niema żadnej innej podstawy prawnej, jak tylko uchwałę sejmową. Gdy państwowe podatki bezpośrednio nałożone są osobnemi ustawami, których moc obowiązująca nie ulega przerwie pomimo niedojścia budżetu do skutku, a ciążący na obywatelach obowiązek opłacania ich także nie ustaje ani na chwilę, chociażby budżet nie został uchwalony, gdy wreszcie parlamentarne uchwalenie budżetu może być w razie konieczności zastąpione cesarskiem rozporządzeniem, wydanem na podstawie § 14-go ustawy zasadniczej o reprezentacyi państwa, to w krajowym gospodarstwie skarbowem rzecz się ma zupełnie inaczej, krajowe dodatki do podatków rządowych opłaca się i pobiera jedynie na podstawie uchwały sejmowej, moc obowiązująca tej uchwały jest tylko jednoroczna, a żadna analogia § 14-go nie jest statutowi krajowemu znana. Uciekanie się też w razie po-

trzeby do tego wyjątkowego środka, iż Cesarz na prośbę Wydziału krajowego pozwała tymczasowo pobierać dodatki do podatków wedle zeszłorocznej wysokości, jest tylko wpływem dawnej patrymonialno-absolutystycznej tradycji i nie znajduje żadnej prawnej podstawy w statucie krajowym,

Natomiast nie rozszerzył Sejm zastosowalności tego wyjątkowego sposobu postępowania do jakichkolwiek innych przedmiotów; nie będzie go zwłaszcza stosował do żadnych ustaw, podczas gdy uchwała Izby panów, powzięta w załatwieniu wniosku ks. Schönburga, także i na różne ustawy to postępowanie wyjątkowe rozciąga. O ile jednak był wszelki powód rozszerzyć to postępowanie także na załatwianie traktatów państwowych, ugody z Węgrami, ustawy o poborze rekruta i tym podobne ustawy terminowe, a mające przytem charakter t. zw. konieczności państwowych, o tyle byłoby z drugiej strony niewłaściwem, gdyby Sejm narażał się na zarzut, że chce załatwiać forsownie i pospiesznie także i ustawy bezterminowe i nie mające cechy ani t. zw. konieczności państwowej, ani krajowej. Jediną sprawą terminową i mającą charakter takiej konieczności jest budżet, i do niego też to postępowanie się stosuje -- po za tem jednak byłoby ze szkodą gruntowności obrad, a niebezpiecznem dla swobody decyzji Sejmu, gdyby można stosować to wyjątkowe postępowanie bądź to do wielkich i obszernych kodyfikacji, do których ono już ze względu na technikę ustawodawczą się nie nadaje, bądź do ustaw krótkich, które i bez tego wiele czasu nie zaborą.

Drugą bardzo ważną sprawą, zainicyowaną przez Wydział krajowy, ale niestety pozostawioną przez Sejm *in suspenso* ze względów wewnętrznej polityki izbowej, była ochrona czci osób niemogących w Sejmie zabierać

głosu przed obrazami, jakieby je tam spotkały. Wydział krajowy, idąc za wzorem ostatnich dwóch projektów zmiany regulaminu Izby posłów Rady państwa (projekt bar. Gautscha i bar. Becka), zaproponował rodzaj całkiem odrębnie skonstruowanego postępowania kontradyktoryjnego, mającego bronić czci tych osób. Jeżeliby poseł sejmowy obwiniał w Sejmie bądź to ustnie bądź pisemnie osobę, nie mającą prawa brania udziału w obradach sejmowych, o jakiś czyn karygodny, albo podnosił twierdzenia ubliżające życiu prywatnemu lub rodzinnemu (trzymamy się tu tekstu ustalonego przez komisję sejmową), to osobie zaczepionej w ten sposób służy prawo wniesienia na ręce marszałka krajowego pisemnego zażalenia do dni 14, licząc od chwili, w której obwinienie w Sejmie nastąpiło. Marszałek przekazuje takie zażalenie istniejącej już komisji dyscyplinarnej, wybieranej w Sejmie od r. 1899, a komisya rozstrzyga o niem prostą większością głosów, w Komitecie liczącym przynajmniej 4 członków wraz z przewodniczącym marszałkiem, który głosuje tylko w razie równości głosów. Komisya może przesłuchać i posła obwiniającego i osobę obwinioną i może wogóle sprawdzić naprowadzone okoliczności, następnie zaś kroczy do uchwały, która może opiewać rozmaicie. Komisya może odrzucić zażalenie nawet bez zdawania Sejmowi sprawy; komisya może złożyć Sejmowi sprawozdanie z wnioskiem przejścia nad zażaleniem do porządku dziennego, z podaniem powodów lub bez podania ich, a wreszcie może wniesć udzielenie posłowi upomnienia; w tym ostatnim wypadku może komisya proponować dodatkowo wykluczenie posła na pewien czas z Sejmu wraz z utratą dyet. Wniosek komisji stanowić ma oczywiście przedmiot rozpraw w pełnej Izbie, która go może tylko w całości albo przyjąć albo od-

rzucić; w rozprawie nie wolno brać udziału nikomu oprócz sprawozdawcy i obwinionemu, poboczni obrońcy lub oskarżyciele są więc wykluczeni. Postanowienia te ujęto w § 50 projektu komisyi.

Wydział krajowy proponował tu pierwotnie dwójaki rodzaj kary: albo samo tylko odebranie dyet, albo też utratę dyet połączoną z wykluczeniem ze Sejmu; komisya jednak, a następnie i Sejm, odrzuciły pierwszy rodzaj kary, jako niewłaściwy i jako sprzeciwiający się istocie i celowi dyet. Niewłaściwy dlatego, że byłby on tylko rodzajem kary pieniężnej czyli grzywny, a nie mieściłby w sobie żadnych moralnych uposledzeń, mógłby więc zrodzić mniemanie, że kto jest gotów na zapłacenie grzywny, ten może sobie już na wszystko pozwolić. Nieodpowiadającym zaś istocie dyet byłby ten środek dlatego znów, że skoro się komuś nie odbiera prawa, a zatem i obowiązku jawienia się w Sejmie, to nie można go równocześnie pozbawiać poborów przeznaczonych właśnie na pokrycie wydatków wynikających z pobytu we Lwowie i uczęszczania na Sejm. Dlatego komisya i Sejm przyjęły ten drugi, silniejszy stopień kary, kumulujący oba jej rodzaje; natomiast obniżyły proponowany przez Wydział termin maksymalny utraty dyet i wykluczenia ze Sejmu z 14 dni na 5 dni. Wreszcie proponował Wydział krajowy, by posłowi obwinionemu wolno było przemawiać w rozprawie tylko jeden raz

Skrócenie terminu wykluczenia za karę do dni pięciu uzasadnia się tem, że Sejm posiada, jak wiadomo, prawo wykluczania posła także za rzucanie obelg na członków Sejmu, a wykluczenie w takim wypadku nie może trwać dłużej jak dni pięć; nie wypadłoby więc, by kara wykluczenia za obrażanie osób nieobecnych miała trwać dłużej.

Wedle nowego projektu regulaminu do Rady państwa nie jest również maksymalny termin wykluczenia posła z Izby z powodu grubego naruszenia porządku lub spokoju po raz drugi dłuższym aniżeli maksymalny termin wykluczenia go z powodu obelg lub oszczerstw miotanych na osoby nie należące do Izby; oba te terminy wynoszą po 14 dni; jednakże w razie pierwszego naruszenia porządku lub spokoju może poseł być wydalony tylko na dni pięć.

Całe to postanowienie zostało, niestety, przez Sejm w ostatniej chwili zaniechane, nie jakoby się ono Sejmowi nie wydawało odpowiedniem, lecz ze względów czysto oportunistycznych, ażeby nie utrudnić w ostatniej chwili dojścia regulaminu do skutku ze względu na dość silną opozycję, jaka się z kilku stron Izby przeciw temu postanowieniu objawiła. Opozycja skorzystała zrecznie z kwestyi jurydycznych, jakie nastęczał jej ten paragraf regulaminu, mówiło się wiele o trudnościach skodyfikowania tego postępowania przeciw posłowi, jako niemającego jeszcze precedensu, o trudności prowadzenia strony i świadków do Lwowa, o trudnościach określenia rygorów prawnych, jakieby tu miały mieć zastosowanie, i żądało się wyeliminowania § 50, a było wiadomem, że nieuwzględnienie tego żądania spowoduje zagadanie całego regulaminu. Ażeby jednak dać wyraz przekonaniu, że Sejm uważa samą myśl zawartą w § 50 za dobrą i że tylko licząc się ze skrupułami jurydycznymi oponentów i z tem, co poza temi skrupułami stało, zgadza się na czasowe wypuszczenie § 50, by przez to umożliwić jak najstaranniejsze jego skodyfikowanie, usuwające na przyszłość wszelkie wątpliwości najwybredniejszych nawet krytyków — uchwalono na wniosek posła Leona hr. Pinińskiego rezolucję, polecającą Wydziałowi kra-

jowemu, by wziął pod bliższą rozwałę kwestyę sformułowania zasady § 50 projektu regulaminu i by przedłożył w tej mierze Sejmowi osobne sprawozdanie, co się jednak w r. 1908 niestety nie stało.

Ani projekt Wydziału krajowego, ani sprawozdanie komisji dla reformy wyborczej nie proponuje zresztą żadnych nowych postanowień dyscyplinarnych, któreby rozszerzały bądź to dyskrecyonalną władzę marszałka, bądź władzę Sejmu nad posłami zakłócającymi rozmyślnie porządek obrad lub dopuszczającymi się obelg albo gwałtownych czynów. W tej mierze pozostaje przy znanych postanowieniach z r. 1899 (t. zw. *lex* Urbański), wedle których marszałek krajowy może takiego posła wykluczyć, po wyczerpaniu zwykłych cenzur, z bieżącego posiedzenia Sejmu, komisya dyscyplinarna zaś, złożona z 6 członków Sejmu pod przewodnictwem marszałka, może przedłużyć to wykluczenie aż do czterech następnych posiedzeń (dawny § 64 a, dziś § 49 regulaminu). Jedno wszakże nowe, a wcale ważne zaostrenie, zostało przecież obecnie dodane, a mianowicie, że poseł wykluczony ze Sejmu traci prawo poboru dyet przez cały czas wykluczenia. Prócz tego wygładzono § 49 stylistycznie, a definicyę obelg i gwałtownych czynów, uzasadniających wykluczenie, uzupełniono w ten sposób, iż to mają być czyny i słowa, »powadze Sejmu ubliżające«. Orzeczono wyraźnie, że wezwanie »do porządku« może nastąpić także w razie używania nieprzyzwoitych i uwłaczających godności Izby wyrażeń;— rzecz wysoce charakterystyczna, że dotychczas uważano takie postanowienie za zupełnie zbędne, nieprzypuszczając wogóle możebności, by podobne słowa w Izbie sejmowej padały. Dodano wreszcie wyraźnie, że po dwukrotnem bezskutecznem wezwaniu do porządku, może marszałek odebrać mowcy głos.

Wstrzemięźliwość tę w rozszerzeniu władzy dyscyplinarnej przewodniczącego, względnie całego Sejmu, wytłómaczyć można godnym uznania skrupułem, by żadna mniejszość, ani żadna opozycja nie odniosły nawet całkiem nieuzasadnionego i całkiem chwilowego wrażenia, jakoby się jej wolność słowa ograniczało lub w jakikolwiek sposób ją ucisnąć chciało. Łosunięta do najdalszych granic chęć niewrószenia w stosunki sejmowe choćby najmniejszej drażliwości, chęć niewywoływania starć ani pomiędzy stronnictwami politycznymi ani pomiędzy obozami narodowymi była tu dla Sejmu rozstrzygającym motywem działania.

Dalszą uchwałą, mającą utrzymać obrady Sejmu na należnym poziomie godności, powagi i przyzwoitości, było sankcjonowanie prawa zwyczajowego, upoważniającego marszałka krajowego do wykonywania cenzury nad wnioskami, interpelacjami i t. p., celem uwolnienia Sejmu i jego sprawozdań od skandalu, oraz zapobieżenia utrwalaniu i publikowaniu skandalu zapomocą t. zw. immunizowania go, czyli ochrony od konfiskaty w druku, albowiem każde słowo, wypowiedziane lub odczytane w Sejmie, używa potem także i w prasie przywileju nietykalności wobec prokuratora i sądu. Jeżeli poseł nadużyje wolności słowa w swej mowie, a więc ustnie, może go marszałek wezwać do porządku i głos mu odebrać; byłoby anomalią, gdyby marszałek nie miał cenzury prewencyjnej i repressyjnej wobec takiegoż nadużycia wolności słowa w piśmie, mającem być odczytanem w Izbie. Taka anomalia wytworzyła się niestety w Izbie poselskiej Rady państwa, z powodu niedość stanowczych postanowień regulaminu, pomimo, że jeszcze w r. 1892 oświadczył ówczesny prezydent Dr. Smolka, że uważa się za bezwzględnie uprawnionego do wykonywania takiej cenzury i że od jego

orzeczeń niema odwołania się do Izby. Celem usunięcia tej anomalii uchwaliła Izba panów w r. 1905 (wniosek ks. Schönburga) stosowne postanowienia, a również zawiera je i projekt reformy regulaminu bar. Gautscha (§ 12 *a*) i takież projekt bar. Becka (§ 12 *a*); niestety dotąd wszystko leży niezafatwione. Dlatego chwalebnie Sejm zrobił, że i w tej sprawie zechciał dać dobry przykład i że uchwalił § 74 orzekający, iż »marszałek ma prawo odmówić przyjęcia interpelacyi, wniosków, wogóle wszelkich wręczonych mu przez posłów pism (wpływów), jeżeli te zawierają ustępy treści przeciwnej ustawie karnej, obrażają przyzwoitość, obyczajność publiczną lub uczucia religijne«.

W sprawie języka obrad Sejmu powziął Sejm tylko jedną uchwałę merytoryczną, t. j. że »językiem urzędowym Sejmu krajowego jest język polski« (§ 3), podczas gdy dotychczasowy tekst brzmiał: »Sejm uchwała w języku polskim«. Poseł Oleśnicki postawił tu poprawkę, by zamiast tego uchwalić, że: »W urzędowaniu Sejmu są języki polski i ruski równouprawnione. Przewodniczący urzęduje w języku polskim, jednak na podania, zapytania i zgłoszenia do głosu wystosowane w języku ruskim daje odpowiedź w języku ruskim«.

»Przy stawianiu i uzasadnianiu wniosków, wnoszeniu interpelacyi, sprawozdaniach i rozprawach wolno używać tylko języka polskiego albo ruskiego«; na wypadek zaś odrzucenia tej poprawki postawił poprawkę ewentualną: po ustępie trzecim dodać ustęp: »Sprawozdawcy wolno na zapytanie z Izby w języku ruskim wystosowane dać w tymże języku odpowiedź«. Sejm jednak obie te poprawki odrzucił.

Wreszcie uchwalono w § 89, że »zmianę lub zniesienie postanowień tego regulaminu uchwała Sejm w drodze samoistnych wniosków, lub na podstawie przed-

łożenia Wydziału Krajowego większością dwóch trzecich głosów obecnych posłów«, a »do samoistnych wniosków lub przedłożenia Wydziału krajowego w sprawie zmiany lub uchylenia postanowień tego regulaminu nie mogą być zastosowane przewidziane w § 68 regulaminu skrócenia co do formalnego postępowania«, podobnie jak postanawia § 80 regulaminu Izby poselskiej«.

Uchwalono również, oprócz znanej już rezolucyi posła hr. Pinińskiego, jeszcze wniosek X. Wesolińskiego, wzywający rząd, by udzielał posłom sejmowym rocznych kart kolejowych na tych samych warunkach, jak posłom do parlamentu, przynajmniej w granicach kraju, tudzież wniosek p. Stapińskiego, wzywający Wydział krajowy, aby wziął pod rozwagę wprowadzenie »korespondencyi sejmowej«. Uchwalone także w § 90, że regulamin niniejszy wchodzi w życie z początkiem najbliższej sesyi sejmowej.

Kwestya regulaminu obrad nie jest ani kwestyą konserwatywną, ani demokratyczną, tylko wprost kwestyą konstytucyjną. Kto chce mieć parlamentarno-konstytucyjną formę rządu, ten musi chcieć dobrego regulaminu obrad, umożliwiającego prawidłowe funkcjonowanie tej formy. Widzieliśmy, z jaką energią walczył w r. 1908 na Węgrzech rząd złożony w znacznej części ze stronnictwa niezawisłości, a mający w swem gronie Kossutha i innych ludzi z programem r. 1848, o przeprowadzenie zmiany regulaminu Izby poselskiej, i jak szczęśliwie w tej walce zwyciężył; a przecież to rząd, złożony z różnego rodzaju opozycjonistów, pełnych temperamentu i hołdujących najdalej idącym wolnościowym poglądom. Ogólna poprawa regulaminu, przeprowadzona poprzednio na czas, chroni też potem ciało reprezentacyjne od pokusy przedsięwzięcia zmian dora-

żnych, podejmowanych impulsywnie w chwilach krytycznych, często w sposób nie całkiem prawidłowy pod względem formalnym. Byłaby ona n. p. uchroniła węgierski Sejm przed 4 laty od uchwały powziętej za czasów rządów hr. Stefana Tiszy na wniosek p. Daniela, a pod prezydencją p. Perczela (*lex* Daniel), która potem spowodowała niekonstytucyjne rządy gabinetu bar. Fejervary'ego, naraziła Sejm węgierski na to upokarzające widowisko, iż z trybuny prezydyalnej rozpedzał go c. i k. pułkownik w pełnym mundurze wojskowym, i kazał potem opieczętować i wojskową strażą obstawić wszystkie podwoje Izby; byłaby uchroniła — podjęta przed r. 1896 — i Austryę od t. zw. *lex* Falkenhayn w r. 1897 i od całego nieszczęścia, jakie się od tej pory ciągnie, a niewiadomo, czy i kiedy się skończy.

A jednak w Austrii niema reformy regulaminu Izby po dziś dzień, i wydaje się prawie, jak gdyby powszechne a równe głosowanie zostało było wprowadzone w r. 1907 ze świadomym zamiarem jej wyminięcia.

Natomiast d. 2 lipca 1909 uchwaliła komisya dla reformy regulaminu zaproponować pomnożenie liczby wiceprezydentów Izby poselskiej na siedmiu, zgodnie ze wspomnianymi wyżej, wnioskami Wassilki, Conci'ego, Gentili'ego i t. d. pomimo świadomości, że takie specjalne koncesye na rzecz pewnych stronnictw mogą utrudnić merytoryczną reformę ogólną regulaminu w jego najważniejszych postanowieniach.

VII.

Sejmowa reforma wyborcza.

Usiłowania przedsiębrane celem przeprowadzenia sejmowej reformy wyborczej w latach 1902—1907 przedstawiliśmy obszernie roku zeszłego w »Przeglądzie prawa i administracji«¹⁾. Obecnie więc pozostaje nam tylko skonstatowanie, że i w r. 1908 nie uchwalono w Sejmie żadnego projektu reformy, co się zresztą bardzo dobrze tłumaczy świeżym składem Sejmu, który dopiero na wiosnę r. 1908 został na nowo wybrany, tudzież streszczeniem wniosków, na tymże Sejmie postawionych.

Cała lewica sejmowa, czyli wszystkie zjednoczone w niej stronnictwa zaprojektowały podwyższenie liczby posłów na 200, pozostawienie dotychczasowych wirylistów i stworzenie kombinacji powszechnego głosowania z reprezentacją kół zawodowych zamiast dzisiejszych kuryi. W tej kombinacji miałyby powszechne głosowanie silną przewagę, gdyż miałyby dawać stu czterdziestu posłów, wybranych czystym czteroprzymiotnikowym systemem. Do nich dołączałoby się 22 posłów wybieranych przez koła rolników, 2 posłów wybieranych przez Izby adwokackie i notaryalne, dwóch wybieranych przez Izby lekarskie, jeden wybierany przez

¹⁾ Sejmowa reforma wyborcza w ostatniem sześcioleciu, str. 505—528 i 642—654 Przegl. pr. i adm. z r. 1908.

Izbę inżynierską sześciu wybieranych przez Izby handlowe i przemysłowe (po dwóch z każdej Izby), czterech wybieranych przez Izby rękodzielnicze (związki stowarzyszeń przemysłowych) we Lwowie i w Krakowie (po dwóch), dwóch posłów wybieranych przez galicyjskie Towarzystwo gospodarskie i krakowskie Towarzystwo rolnicze. Razem tedy posłów »kuryalnych« trzydziestu dziewięciu.

Dla ratowania narodowych mniejszości zaproponowano, by uprawnieni do głosowania w powszechnych okręgach wyborczych, a należący w okręgu do mniejszości, mieli pewne prawo opcyi, t. j. prawo oddania swego głosu w najbliższym okręgu wyborczym, w którym ich narodowość jest w większości. Projekt wymienia też wyraźnie te okręgi sąsiednie, w których głos optowany oddać wolno.

Koła rolnicze, wybierające 22 posłów, mają być podzielone na trzy wielkie okręgi wyborcze: krakowski, lwowski i stanisławowski, złożone z dzisiejszych okręgów wyborczych wielkich posiadłości ziemskich. Czynne prawo wyborcze jest tu zależne od opłacania 150 K. podatku gruntowego. W innych wyżej wymienionych kołach zawodowych zależy ono od prawa brania udziału w wyborze przewodniczącego dotyczącej Izby, czy związku. W okręgach powszechnego głosowania jest oczywiście wolnem od ograniczeń, z wyjątkiem jednorodzinnego zamieszkania; ponadto głosują tam i kobiety, o ile opłacają jakiekolwiek podatki bezpośrednie, albo pozostają w służbie publicznej, albo posiadają stopień akademicki, albo nawet jeżeli uprawnione są do uczęszczania na uniwersytet w charakterze zwyczajnych lub nadzwyczajnych słuchaczek. Głosować miałyby odtąd osobiście

Stosownie do rozszerzonego składu Sejmu ma być

powiększony i Wydział krajowy na ośmiu członków, z których czterech wybieraliby posłowie z powszechnego głosowania, trzech pełny Sejm, a jednego posłowie wybrani z kół zawodowych.

Drugi projekt, wniesiony przez stronnictwo narodowo-demokratyczne, opiera się także na głosowaniu powszechnem, ale zamiast kół zawodowych tworzy nowe głosy wirylne, dając je prezesom Izb handlowych i przemysłowych, Izb rzemieślniczych, Towarzystw rolniczych i t. p. (razem z dawnymi 21). Dla ochrony interesów narodowych wprowadza kataster narodowy, polegający na osobistem zgłoszeniu się, z pewnemi kautelami, i na tej podstawie opiera tworzenie osobnych okręgów wyborczych polskich, a osobnych ruskich. Z powszechnego głosowania ma być 140 posłów, wybieranych w 136 okręgach wyborczych, z których 55 przypada na Galicyę zachodnią, czysto polską, 50 na okolice kraju o mieszanej ludności, a 31 na okolice ruskie. Czynne prawo wyborcze mają, oprócz wszystkich mężczyzn, także te kobiety, które je posiadały dotąd, tudzież te, które ukończyły szkołę żeńską lub seminarium nauczycielskie. Po nadto przyznaje projekt kobietom także i bierne prawo wyborcze, chce więc uczynić Sejm nasz podobnym do Sejmu finlandzkiego, norweskiego i austrackiego.

Stronnictwo ludowe zażądało przez usta p. Stapińskiego, by Sejm wezwał Wydział krajowy do przedłożenia sobie w nieprzekraczalnym terminie trzydziestodniowym projektu ustawy, wprowadzającej powszechne, równe bezpośrednie i tajne prawo wyborcze do Sejmu; samo jednak nie wystąpiło z takim szczegółowo opracowanym projektem.

Ze strony ruskiej zgłoszono wnioski z obu obozów, p. Oleśnickiego i p. Korola. Pierwszy z nich jest do-

kładnem powtórzeniem wniosku tegoż posła z r. 1907; drugi różni się od mego tylko większą liczbą posłów i wynikającym stąd korzystniejszym dla stronnictwa staroruskiego ugrupowaniem okręgów wyborczych, a mianowicie większą ilością okręgów gmin wiejskich. Kurye wielkich posiadłości ziemskich i lzb handlowych znikają, wedle obu wniosków, bez śladu; jak wogóle nie ma być żadnych kół zawodowych ani kuryi. Czynne prawo wyborcze ma być powszechnem i zależnem od półrocznego zamieszkania w gminie. Sejm ma się składać, wedle p. Oleśnickiego, z dotychczasowych wirylistów i z wybranych 148 posłów, wedle p. Korola z tychże wirylistów i z wybranych 163 posłów a mianowicie 37 względnie 38 posłów z okręgów wyborczych miejskich, i ze 111 względnie 125 posłów wybranych z okręgów wiejskich. Oprócz tego wprowadza p. Korol, biorąc analogię z dzisiejszego sposobu tworzenia Rady Szkolnej krajowej, taki sam sposób tworzenia Wydziału krajowego, a mianowicie, że ze siedmiu członków Wydziału, (bo tylu ich ma być wedle p. Korola), trzech musi być narodowości ruskiej; wszyscy zaś mają być wybierani nie przez kurye, jak po części dotąd, ale przez pełny Sejm.

Powyzsze wnioski zostały odesłane do komisji dla reformy wyborczej, która przeprowadziwszy nad nimi generalną dyskusję, odesłała je do subkomitetu; — tam zaś, t. j. w subkomitecie zgodzono się dotąd na jeden punkt, t. j., iż należy rozszerzyć czynne prawo wyborcze sejmowe na wszystkich tych, którzy posiadają prawo głosowania do Rady Państwa.

W ostatnich czasach przeprowadzono rozszerzenie, względnie reformę sejmowego prawa wyborczego w bardzo wielu krajach koronnych, a mianowicie w Gorycyi-Gradysce (ustawa z 12 września 1907), w Istrii (ustawa

wa z 17 maja 1908), w Krainie (ustawa z 26 sierpnia 1908), w Tryeście (ustawa z 26 sierpnia 1908), w Austrii Dolnej (ustawa z 21 października 1907), w Austrii Górnej (ustawa z 29 stycznia 1909), w Salzburgu (ustawa z 15 lutego 1909), w Styrii (ustawa z 19 lutego 1909) i we Vorarlbergu (ustawa z 13 stycznia 1909), na Bukowinie (ustawa z 11 maja 1909) i wszędzie już zostały wybrane Sejmy krajowe na tej nowej podstawie, z wyjątkiem Bukowiny. Nigdzie jednak nie wprowadzono powszechnego a równego głosowania, ani też nie projektuje go rząd, jak wiadomo z jego urzędowych oświadczeń, dla Sejmu czeskiego, a nie zgodził się na nie tam, gdzie niektórzy posłowie wprowadzić je chcieli, jak n. p. w Sejmie śląskim. Śląska ustawa w październiku 1908 uchwalona wprowadzała tylko piątą kuryę powszechną, i wszędzie bezpośredniość głosowania. Nieotrzymała wprowadzić sankcyi monarszej, ale stało się to z zupełnie innych powodów.

Najdalej odbiega od dotychczasowego typu ustawa dolno-austriacka, przeprowadzona po cofnięciu poronionego projektu p. Gessmanna; albowiem nie poprzestaje ona na stworzeniu nowej, piątej kuryi t. zw. powszechnej z pięćdziesięciomaosmioma mandatami, ale przenosi całe miasto Wiedeń do tej kuryi, pozbawiając je prawa głosowania w kuryi miejskiej; — tak że wiedeńczycy mają tylko jeden głos, mieszkańcy zaś wszystkich innych gmin po dwa głosy ¹⁾. Ustawa dla ziemi przedarlauńskiej stwarza tylko piątą kuryę uzu-

¹⁾ Z pism zajmujących się wielokrotnością głosów należy jeszcze wymienić, w uzupełnieniu literatury podanej w tomie I, str. 81—98 tych »Studyów« artykuł, który ogłosił Dr W. Russ p. t.: Das Pluralitätswahlrecht, w N. fr. Presse Nr. 15114 z 1906, oświadczający się przeciw wielokrotności.

pełniającą, ograniczoną do tych, którzy nie mają prawa wyborczego ani w miastach ani w gminach wiejskich, a zaważowaną pewnym cenzusem podatkowym lub cenzusem trzechletniego zamieszkania w gminie; i daje tej kuryi pięć mandatów. Ustawa styryjska stwarza kuryę uzupełniającą z 10 mandatami, wolną od wszelkich cenzusów, z wyjątkiem jednorocznego zamieszkania; ustawa solnogradzka wprowadza czwartą klasę wyborczą z 6 mandatami; z tych przypadają dwa na miasto Salzburg i kilka innych większych gmin, a prawo głosowania mają tu tylko ci, którzy go nie mają w tychże gminach w kuryi miejskiej, cztery zaś na gminy wiejskie, a prawo głosowania, mają tu wszyscy, tak że te cztery mandaty stanowią niejako prawdziwą kuryę powszechną. Ustawa górno-austriacka stwarza kuryę powszechną, dającą prawo wyborcze wszystkim obywatelom państwa bądźto na podstawie dwuletniego zamieszkania w gminie, bądź, w braku tegoż, na podstawie pewnego minimalnego podatku zarobkowego lub urzędu publicznego. Na tę kuryę przypada 14 mandatów.

Ustawa dla Gorycyi-Gradyski tworzy piątą kuryę powszechną z sześcioma mandatami, ustawa istrijska takąż kuryę z ośmioma mandatami, wedle ustawy krańskiej przybywa powszechna piąta kurya o jedenastu mandatach, wedle ustawy dla Tryestu i okolicy powstaje nowe czwarte koło wyborcze do Rady miejskiej, będącej zarazem Sejmem, do którego koła należą wszyscy pełnoletni austriaccy obywatele, zamieszkali przynajmniej od trzech lat w Tryeście a nieprzynależni do żadnego z poprzednich trzech kół wyborczych. Ogólna liczba członków Rady podniesioną zostaje na 83. Ustawa bukowińska ograniczyła się dotychczas do wprowadzenia bezpośredniości i tajności głosowania.

Nigdzie jednak, powtarzamy, żaden Sejm nie uchwalił ani nie zamierzał uchwalić powszechnego a równego głosowania.

Razem z reformą wyborczą uchwały Sejmy dolno-austriacki, górno-austriacki, solnogrodzki, przedarulański i tryestyński osobnymi ustawami, sankcyonowanymi pod tą samą datą (21/10 1907, 29/1 1909, 15/2 1909, 13/1 1909) 26/8 1908) przymus wyborczy sejmowy; w Górnej Austrii jednakże z ograniczeniem do wyborców z nowej kuryi powszechnej ¹⁾).

¹⁾ Najnowsza praca o przymusie głosowania jest ta, którą ogłosił Dr Fr. Kleinwächter: »Die Wahlpflicht in Oesterreich« (Archiv für Rechts- und Wirthschaftsphilosophie mit besonderer Berücksichtigung der Gesetzgebungsfragen, Berlin 1908), a która zwalcza ideę przymusu wyborczego. Patrz o powyższych kwestyach także Starzyński: »Reichsrathswahlordnung« w Ulbrichta-Mischlera Oesterr. Staatswörterbuch wydanie drugie 1908 Wielokrotność głosowania, zaproponowana w jesieni 1908 przez ministra spraw wewnętrznych hr. Andraszy'ego na Węgrzech dla Sejmu węgierskiego, nieznalazła poparcia u stronnictwa niezawisłości, tworzącego dziś znaczną większość Sejmu węgierskiego.

VIII.

Próby i pomysły uzdrowienia ustroju państwowego.

»Od czasu, gdy ustrój parlamentarny przestał w r. 1897 należycie funkcjonować, i maszyna parlamentarna, pomimo kilkakrotnego jej smarowania nie chce prawidłowo jechać — pisałem w r. 1906 we wstępie do pierwszego tomu niniejszych studyów — pojawiały się w publicystyce mnogie projekty uzdrowienia parlamentarizmu bądźto przez samą zmianę prawa wyborczego, bądź przez reformę całego konstytucyjnego ustroju państwowego, bądź wreszcie przez uniemożliwienie najjaśniejszych nadużyć, popełnianych tak przez Izbę w formie długoletniego praktykowania obstrukcyi, jak i przez rząd w formie niesłychanego nadużywania § 14«. Tym różnym projektom zmiany prawa wyborczego poświęcona była większa część pierwszego tomu niniejszych studyów, — i stąd jego specjalna nazwa, — o niektórych projektach reformy całego konstytucyjnego ustroju była mowa w drugim rozdziale tomu pierwszego, a obecnie zamierzamy jeszcze do tej sprawy powrócić; sposobami przełamania obstrukcyi czyli zmianą regulaminu Izby zajmują się rozdział piąty niniejszego tomu i przytoczone w nim moje dawniejsze pisma; — o położeniu tamy nadużywaniu § 14 ust. zas. o repr.

państw. traktują moje prace, przytoczone na str. 50 tomu pierwszego.

Gdy obstrukcyja w parlamencie dochodziła do zenitu, w latach 1902—1904, rząd dra Koerbera próbował — nieszczerze — uśmierzać ją niezadawalniającymi żadnej strony przedłożeniami językowemi dla Czech, ale nie myślał wcale o przedłożeniu Radzie państwa projektu zmiany ustawy regulaminowej z r. 1873; przed zastosowaniem zaś § 14 do tej zmiany, co zresztą byłoby z pewnością i przeciw duchowi i przeciw brzmieniu tego paragrafu, rząd się cofnął; czy z pobudek rzeczowych, czy z politycznych, nie będziemy w tej chwili roztrząsać. Takie przedłożenie rządowe byłoby zresztą zostało także zaobstruowane, jego wniesienie więc byłoby miało tylko znaczenie zasadnicze, stwierdzenia silnej woli rządu do przywrócenia wreszcie normalnych stosunków w państwie i do wymuszenia respektu dla konstytucyi, — byłoby punktem programowym, którego obrona powinna być stać się kwestyą honoru rządu. Niestety jednak brakowało po stronie rządu dobrej woli do przywrócenia waloru podeptanej konstytucyi, a tem bardziej brakowało chęci związania swego losu z hasłem wprowadzenia ładu i porządku — rząd wolał chaos, rolę kuratora państwa i paragraf czternasty. Gdy tedy Izba nie była ciągle, skutkiem obstrukcyi, zdolną do załatwiania jakichkolwiek przedłożeń, zaczęli politycy różnego pokroju, tak teoretyczni jak praktyczni, szukać coraz bardziej na seryo jakiegoś wyjścia z błędnego koła, w jakim się parlament poruszał. Jedni proponowali takie reformy ustawodawcze, któreby ile możności usunęły przyczynę złego, mianowicie złagodziły antagonizm narodowościowy czesko-niemiecki i doprowadziły do pewnego zbliżenia; a że do tego potrzeba całego szeregu ustaw, więc do-

magali się różnych ustaw o stosunkach narodowościowych.

W pierwszym rządzie należy tu wymienić posła Pradego (późniejszego niemieckiego ministra-rodaka) i posła Chiarego, którzy na zgromadzeniu wyborczem odbytem w Reichenbergu (Liberca) względnie na łamach »Deutsch-nationale Korrespondenz« domagali się w r. 1904 porozumienia narodowego na zasadzie zupełnego rozgraniczenia i autonomii narodowościowej, idącej nawet tak daleko, by każda narodowość zorganizowawszy się jako taka, ponosiła sama koszty swoich zakładów szkolnych i kulturalnych a nawet płaciła pro parte ratą swój udział w ciężarach długu państwowego i kosztach utrzymania wspólnej armii. Zasada takiej narodowej autonomii, choć może mniej daleko sięgającej, stała się do dziś konwencyonalnym punktem programowym stronnictwa socjalistycznego i ukraińskiego. Propagatorowie tej myśli, pp. Chiari i Prade, zapominali jednak, że ustawy, mające ją urzeczywistnić musiałyby uchwalić ta sama obstrunająca Rada Państwa, i że ona w r. 1904 w ówczesnych stosunkach nigdy ich uchwalić nie mogła, gdyż każdy projekt, któryby choć częściowo zadawałniał Czechów, byłby wywołał zaciętą obstrukcyę niemiecką, i na odwrót. Kto więc chciał ustawy, mającej skutki pacyfikacyjne, ten właściwie musiał chcieć jej zaoktrojowania. I do tego przyznawali się otwarcie drudzy, którzy bądź milcząco na taki zamach stanu się godzili, bądź wprost się go domagali. Jedni ograniczali ten zamach do narzucenia Izbie poselskiej regulaminu, inni szli dalej, żądali narzucenia częściowej lub nawet całkowitej zmiany konstytucyi, ze stworzeniem przytem pewnych nowych instytucyi, lub i bez ich tworzenia.

Nie możemy i nie chcemy nawet dążyć do wyczer-

pującego przedstawienia tych pomysłów, szkicujemy tylko niektóre z nich, niejako dla przykładu. Jeszcze przed erą dra Koerbera, a po pierwszej obstrukcyi r. 1897 za czasów hr. Badeniego żądał Alfred br. Offermann w swych znanych nam już pismach, by Cesarz zaoktrojował natychmiast utworzenie Rady Stanu, na wzór angielskiej Privy Council, i by ta Rada stała się ciałem, powołanem do interpretowania konstytucyi i ustaw administracyjnych, tudzież czuwającym nad trwałymi i stałymi interesami państwowymi, następnie ciałem przygotowującym i opracowującym wszystkie ustawy organiczne, będące na czasie, a zwłaszcza wszystkie zmiany konstytucyi, tudzież współdziałającym przy wydawaniu cesarskich rozporządzeń na podstawie § 14 ust. zas. Skład tej Rady, która miałaby wejść w całości w skład Izby Panów, podaliśmy już w tomie I niniejszych studyów, str. 46. Rada ta miałaby też poruczonem sobie zadanie opracowania projektu dalszej reformy konstytucyi, którąby Cesarz również miał zaoktrojować, a któraby polegała na przeniesieniu całego ustawodawstwa do Izby Panów, zreformowanej w sposób opisany w rozdziale II niniejszych studyów na str. 41, na pozostawieniu Izbie poselskiej jedynie prawa uchwalania budżetu, i brania inicjatywy w wyjątkowych wypadkach w projektach ustawodawczych. i na zreformowaniu czynnego prawa wyborczego do Izby poselskiej na zasadzie oparcia go na ekonomicznej podstawie prawa wyborczego do zarządu gminnego, okręgowego, i do sądów przysięgłych. Dalszymi punktami reformy byłoby: że Izba poselska nie może odmówić uchwalenia żądanych przez rząd podatków, że o urządzeniu spraw i stosunków narodowościowych, tudzież o urządzeniu władz państwowych ma decydować sam Cesarz w Radzie Stanu, z wykluczeniem odpow-

wiedzialności ministrów za te decyzje, a więc wyłącznie na mocy monarszej prerogatywy, że wogóle najważniejsze sprawy rządowe mają być z pod odpowiedzialności ministrów wykluczone, a do prerogatywy monarszej zaliczone; że wreszcie Sejmy krajowe mają się zmienić w reprezentacje prowincjonalne, mające jedynie prawo proponowania ustaw krajowych ciała ustawodawczemu, t. j. Radzie Stanu łącznie z Izbą Panów, a wybierane przez reprezentacje powiatowe i delegatów miejskich ¹⁾. Autor radzi więc sobie, jak widzimy, w sposób bardzo prosty, bo przez przemianę państwa konstytucyjnego na państwo w trzech czwartych częściach absolutne; ale taka rada, o ile jest bardzo tania, o tyle jest z drugiej strony i bezwartościowa, bo dla rzekomego ratowania konstytucyi zabija ją gruntownie.

Ks. Jerzy Lobkowicz, marszałek krajowy czeski, powiedział otwarcie w rozprawie adresowej w marcu 1901 w Izbie Panów, iż nadszedł czas, w którym jedynego możliwego wyjścia z sytuacji należy szukać w pozostawieniu Rady państwa na uboczu a natomiast w zastąpieniu jej po części przez ustawodawstwo krajowe, tak ażeby te wszystkie agendy Rady Państwa, które nie dotyczą spraw ogólnopaństwowych, lecz są podstawą rozwoju interesów i stosunków poszczególnych krajów, przeszły teraz *via facti* na Sejmy.

Dr. Maks Menger, były długoletni poseł do Rady Państwa, w broszurce wydanej w r. 1901 ²⁾ zwalcza głównie zapatrywania »byłego posła do Rady Państwa«

¹⁾ Parlamentarismus contra Staat in unserer Zeit. Wien 1898; ²⁾ Die verfassungsrechtliche Vervollkommnung Oesterreichs, Wien 1899; ³⁾ Die Bedingungen des constitutionellen Oesterreichs, Wien 1900.

²⁾ Staatskrise und Staatsstreich-Enthusiasten, Wien 1901.

(patrz tom I, str. 16—17 naszych studyów) i zastrzega się przeciw wszelkim zamachom stanu, jako naruszającym ciągłość prawną w rozwoju państwowym, sam jednak proponuje także zamach stanu, tylko pod wstydliwą nazwą »wykonania prawa konieczności państwowej«. Autor wyklucza możność oktrojowania ordynacyi wyborczej i regulaminu Rady Państwa przez koronę, natomiast chce, ażeby w drodze ukrytego zamachu stanu obchodzić się bez współdziałania Izby poselskiej w ustawodawstwie, ograniczając się przy wydawaniu ustaw do współdziałania Izby Panów i do sankcyi cesarskiej. Żąda dalej, ażeby stworzyć gwarancye prawne, iż przepisy narodowościowe i językowe nie będą wydawane w drodze rozporządzenia, żąda ustanowienia Rady Stanu, mającej współdziałać przy ważnych aktach rządowych, domaga się wydania ustawy językowo-narodowościowej i postawienia jej zmian pod rękojmię kwalifikowanej większości głosów, tudzież stworzenia Trybunału narodowościowego, (podobnie jak St. Madeyski¹⁾, któryby wydawał rozstrzygnięcia w spornych kwestiach narodowościowych. Polemizuje wreszcie z L. Piętakiem, który jako minister w sprawozdaniu poselskiem r. 1900 domagał się rozszerzenia zakresu działania Sejmów.

W tym ostatnim punkcie różni się od Mengera, natomiast zaś zgadza się z nim co do wyeliminowania Izby poselskiej ze życia państwowego Herman br. Tinti, w broszurze wydanej w r. 1904²⁾. Podziwiać należy zimną krew, z jaką autor domaga się rozwiązania Izby

¹⁾ Die Nationalitätenfrage in Oesterreich und ihre Lösung, Wien 1899; — proponuje utworzenie senatu narodowościowego przy Trybunale Państwa.

²⁾ In letzter Stunde, Wien, W. Braumüller 1904

poselskiej i nierozpisywania nowych wyborów dopóty, dopóki nie zostanie zaoktrojowaną nowa ordynacya wyborcza i nowy regulamin Izbowy — a więc przeciwnie jak p. Menger —; przez ten czas zaś ma rządzić dyktator, (którym miałby być dr. Lueger), mający w swych rękach całą władzę ustawodawczą i wykonawczą, ze współudziałem Izby Panów. Zapytać należy, dlaczego ta sprzeczność? jeżeli dyktator ma posiadać całą pełnię władzy ustawodawczej, to nacóż mu jest potrzebnym współudział Izby Panów? — Gdyby nowa Izba poselska, wybrana na podstawie nowej ordynacyi wyborczej chciała odrzucić swój nowy regulamin, lub rozstrząsać na nowo kwestyę językową, należy ją odesłać do domu i nie zwoływać więcej, gdyż kwestya językowa, tudzież wszystkie potrzebne handlowo-polityczne reformy należy przeprowadzić poprzednio »zum Heile der Völker«, bez parlamentu. Kompetencyę prawodawczą Sejmów krajowych należy rozszerzyć o tyle, o ile to się da pogodzić ze sprawowaniem władzy centralnej i jednolitością rządu.

Państwo obejdzie się bez parlamentu, mówi br. Tinti, str. 14, gdyż ma dzięki Bogu tak daleko widzący, obowiązkowy i fachowo wykształcony korpus urzędników, że może spokojnie złożyć w jego ręce losy Ojczyzny!!! Nie do uwierzenia a jednak prawdziwe!

Fr. hr. Attems, którego zapatrywania na prawo wyborcze omawialiśmy w tomie I, str. 27, domaga się sanacyi stosunków państwowych także zapomocą jakiegoś zamachu stanu na szerszą skalę, którego treści wprowadzić nie określa, ale który ma w każdym razie przeprowadzić dwie rzeczy: wcielenie głównych postanowień regulaminu izbowego do samej konstytucyi, ażeby wytępić z korzeniem wszelką obstrukcyę, tudzież znaczne rozszerzenie czynnego i biernego prawa wy-

borczego ¹⁾. Do zmiany regulaminu, tak czy owak, przywiązywali też największe znaczenie pp. Ebenhoch, (b. minister rolnictwa) Grabmayr (wiceprezydent Trybunału Państwa) w swych sprawozdaniach poselskich z lat 1903 i 1904, tudzież cała grupa wybitnych parlamentarzystów tak z obozu konserwatywnego jak liberalnego, tak czeskich jak niemieckich, która dała odpowiedzi na ankietę dziennikarską, urządzoną w latach 1903 i 1904 w »Zeit« i »Neues Wiener Tagblatt« na temat, jak poprawić stosunki w parlamencie. Byli to pp. Fryderyk hr. Schönhorn, hr. E. Sylva-Tarouca, br. O. Parish (z wielkiej własności czeskiej), ks. Schönburg z centrum a br. Plener z lewicy Izby Panów, dr. Gross z lewicy Izby posłów, i inni. Tu zasługuje na osobną wzmiankę projekt hr. Sylva-Tarouca o utworzeniu poza parlamentarnego sądu rozjemczego do rozstrzygania sporów narodowościowych; taki jednak sąd mógłby powstać tylko na mocy ustawy; a że takiej ustawy niezechcą uchwalić, lecz zaobstrują ją strony spór wiodące, przeto kwadratura koła nie zostaje rozwiązana.

Dr. Oskar Streinz, którego rozprawę omawialiśmy także obszernie w pierwszym tomie (str. 28—31) żąda zaoktrojowania przez monarchę takiej reformy konstytucyi, któraby orzekała, że jeżeli parlament nie odpowiada na czas na zapytania rządu, t. j. jeżeli nie załatwia przedłożeń rządowych, związanych pewnym terminem, we właściwym czasie, natenczas nabierają dotychczas przedłożenia same przez się — i bez uchwały parlamentu, — mocy obowiązującej. Żąda też reorganizacyi parlamentu w znany nam już sposób, t. j. by oprzeć Izbę posłów na głosowaniu powszechnem, ale pośredniem i urządzonem na zasadzie reprezentacyi in-

¹⁾ In zwölfter Stunde; ein offenes Wort i t. d. Graz 1903.

teresów, głównie klas średnich, i by z Izby Panów usunąć arcyksiążąt i członków dziedzicznych (patrz rozdział I, str. 41). Odbiera parlamentowi prawo odmówienia rządowi poboru podatków w pewnym roku — a nawet domaga się, by rząd był z góry, na mocy konstytucyi, zwolnionym od trzymania się uchwał parlamentu, niemających logicznego i prawnego związku z jego dawniejszemi uchwałami.

E. W. Zenker l. c., stwierdziwszy, podobnie jak poprzedni, upadek parlamentaryzmu w Austrii, proponuje jako środki zaradcze: *a*) odebranie Radzie Państwa bardzo znacznej części ustawodawstwa, prawdopodobnie na rzecz rządu; *b*) zupełny rozdział rzeczowy kompetencji prawodawczej pomiędzy obiema Izbami Rady Państwa; *c*) stworzenie Izby gospodarczej, (w miejsce dzisiejszej Izby posłów) dla spraw finansowych i ekonomicznych; *d*) stworzenie Izby politycznej (w miejsce dzisiejszej Izby Panów), opartej na suffrage universel, dla spraw konstytucyjnych i politycznych.

Dr. Franc. Hauke l. c., występuje z ideą, ażeby obok parlamentu właściwego, który miałby pozostać i nadal wyłącznym organem dla spraw konstytucyjnych, potworzyć jeszcze szereg parlamentów »fachowych« dla ustawodawstwa administracyjnego i sądowego.

J. Barolin l. c, przekształca dzisiejszą Radę Państwa na parlament złożony z prawodawczej Izby uchwalającej i z dwóch Izb doradczych: Izby dla spraw gospodarczych i Izby złożonej z kobiet (patrz tom I, str. 31—33 i tom niniejszy, str. 41—43).

Aureli C. Popoviči (patrz wyżej rozdz. II, str. 43, 44) pragnie, z obawy przed zatraceniem unitarystycznego stanowiska Austro-Węgierskiego mocarstwa na zewnątrz — którato obawa płynie z dążeń węgierskich do Unii personalnej i do samoistnej armii węgierskiej — przekształ-

cić Austro-Węgry w państwo związkowe, oparte na idei narodowych państwek, względnie narodowej autonomii. Popowił konstruuje takich państwek 15, t. j. niemiecko-austriackie, niemiecko-czeskie, niemiecko-morawskie wraz z niemiecko-ślązkim, czeskie, węgierskie, siedmiogrodzkie, kroackie, zachodnio-galicyskie, wschodnio-galicyskie, kraj słowacki, krainę, kraj wojewodziński, kraj seklerski, kraj trydencki (Trentino) i Tryest; stwarza parlament federacyjny dwuizbowy, (o którego składzie już wyżej była mowa), ustanawia zbiorowy, z 42 osób składający się ¹⁾ rząd federacyjny, złożony z reprezentantów poszczególnych państwek mianowanych przez rządy tychże państwek, pod prezydencją kanclerza, mianowanego przez Cesarza; wprowadza Trybunał państwowy rozsądzający spory pomiędzy państwem związkowym a poszczególnymi państwami, tudzież pomiędzy samymi państwami, wreszcie stawia zasadę, że wszystkie sprawy, nie zastrzeżone wyraźnie dla państwa, należą do państwek narodowych, ich Sejmów, względnie ich Namiestników. Każde takie państwo nadaje sobie samo swoją konstytucję, która jednak potrzebuje poręczenia przez państwo w drodze ustawodawczej.

Wśród tych wszystkich pomysłów, a już po ustąpieniu rządu p. Koerbera i po ustaniu obstrukcyi za br. Gautscha zjawiał się rządowy projekt reformy wyborczej, wprowadzający powszechne a równe głosowanie, patronizowany jawnie przez najwyższy czynnik w państwie, przez koronę. Byłoby zawczasie pisać dziś genezę tego projektu; obiektywność każe przyznać, że to przedłożenie miało istotnie widoki załatwienia w Izbie

¹⁾ Z tych przypada na Galicyę zachodnią i na Galicyę wschodnią po trzech.

bez wywołania obstrukcyi, a to z różnych powodów. Raz dlatego, że dla stronnictw obstruujących odpadał powód do obstrukcyi z przyczyn narodowych. albowiem rząd zamierzał przeprowadzić za pomocą tego projektu niejako ugodę narodowościową i z góry oświadczył, że godzi się na każdą taką konfigurację okręgów wyborczych, na każdy taki ich rozdział pomiędzy stronnictwa narodowe i na każdą wynikającą stąd ogólną ilość posłów, na jakie się walczące stronnictwa pomiędzy sobą zgodzą. Powtórę dlatego, że żadne ze stronnictw, robiących obstrukcyę lub zdolnych do jej robienia, nie byłoby śmiało, wobec sytuacji wytworzonej przez fakt, iż korona i rząd ofiarują ludności równe prawo wyborcze, uniemożliwić przez obstrukcyę jego wprowadzenie i narazić się na gniew szerokich mas; stronnictwa zaś, nierobiące obstrukcyi i potępiające ją z zasady jako negacyę parlamentaryzmu — nazwijmy je konserwatywnymi, nie byłyby także robiły obstrukcyi, gdyby nawet wyjątkowo robić ją były chciały; gdyż nie byłyby jej poprostu wytrzymały ani w Izbie, ani przy nowych wyborach, zarządzonych wskutek obstrukcyi.

Jedyną dodatnią stroną całej akcji rządowej było przedłożenie razem z projektem reformy wyborczej także projektu reformy regulaminu Izby. I stała się rzecz dziwna; sam gabinet br. Gautscha poczuwał się do konieczności przeprowadzenia dość daleko idącej reformy regulaminu, razem z wprowadzeniem suffrage universel, wiedząc, że im bardziej równe będzie prawo wyborcze, tem więcej potrzeba stworzyć gwarancyi utrzymania normalnego toku obrad. Izba poselska zaś, która początkowo nie wiedziała, co ma zrobić z tym fantem, jakim był projekt reformy wyborczej, potem w zapale obrad i uchwalania go, odrzekła się sama zmiany re-

gulaminu, nietknęła nawet dotyczącego projektu jego reformy, byle tylko w niczem nie utrudniać i nie opóźniać wprowadzenia powszechnego głosowania i nie wystawiać Izby na zbyt wielką próbę obciążenia. I tak przyszło do skutku równe prawo wyborcze, pomimo że dla państwa zdemokratyzowanego — a takim stała się Austria właśnie przez tę reformę wyborczą, równość prawa wyborczego przedstawia poważne niebezpieczeństwo.—Zamiast wszystkich innych przytoczmy tu tylko Laveleye'a, który mówi słusznie, że równość praw politycznych przy równoczesnej nierówności stosunków społecznych pod względem stopnia wykształcenia i rozdziału własności jest wielkiem niebezpieczeństwem dla nowożytnych ustrojów demokratycznych¹⁾, tudzież jednego z członków francuskiej Izby deputowanych, p. Aynarda, który w ankiecie na temat upadku parlamentaryzmu francuskiego²⁾ widzi przyczynę skorpumpowania i skarykaturowania francuskiego systemu parlamentarnego w stworzeniu reprezentacji kraju, opartej na fałszu, bo nie na organizacji społecznej, lecz na oddaniu całej siły w ręce »połowy plus jeden« wyborców;—i proponuje reprezentację proporcjonalną z głosowaniem na listę.

Powszechne a równe prawo wyborcze wprowadzono ustawami z 26 stycznia 1907, wybrano na jego podstawie nową Izbę poselską, która rozpoczęła swą działalność w drugiej połowie czerwca 1907, ale spodziewane porozumienie narodowościowe nie nastąpiło, jak to łatwem było do przewidzenia, ani też kwestye narodowe nie zeszły na drugi plan, jak się tego spo-

¹⁾ Emile de Laveleye: *Le gouvernement dans la démocratie*, tome second, deuxième édition, Paris 1896, s. 55.

²⁾ *Revue hebdomadaire de Paris* 1908.

dziewano, wobec zagadnień i zadań społecznych. Natomiast radykalny pogląd na świat i radykalna metoda walki politycznej i społecznej znacznie się rozszerzyły i utrwaliły, autorytet władzy i powaga prawa spadają ciągle w kursie. Obok tego Węgry, nie zadawalniając się swą samodzielnością państwową, dążą coraz usilniej, za sprawą stronnictwa niepodległości, do rozluźnienia tak pragmatycznego jak i ekonomicznego związku z Austrią, oraz do wyodrębnienia z armii wspólnej, armii narodowej węgierskiej, pomimo że siła tej armii leży głównie w jej jedności i że armia przepołowiona nie warta dla Austrii tych 66% ogólnych kosztów, które Austria na nią płaci. Wobec tego zaczęły się znów w głowach pisarzy politycznych snuć myśli jakiegoś austro-węgierskiego państwa związkowego, czy federacji à la Popowici, tembardziej, że i działalność Izby poselskiej austriackiej jest tylko działalnością niejako na wypowiedzenie, t. j. dopóki które stronnictwo nie zechce rozpocząć obstrukcyi, i że próbki takiej obstrukcyi, krócej lub dłużej trwającej Izba ta już niejednokrotnie widziała, a gwałtowna obstrukcyja czeskich radykałów przy końcu stycznia i z początkiem lutego 1909, spowodowała nawet zamknięcie sesyi.

Ludwik hr. Crenneville w broszurze »Gross-Oesterreich«, Wien 1908, kierując się tymi samymi powodami, co Popowici, przechodzi do porządku dziennego nad wytworzonymi historycznie politycznymi indywidualnościami, jakimi są kraje koronne, a opiera się na federalizmie etniczno-narodowym; w miejsce królestw i krajów stawia »autonomiczne ciała«, i pozostawia dla państwa jako całości tylko dwa ogólnopństwowe zadania, j. j. zadania obronne obrony wojskowej przeciw zbrojnemu atakowi i obrony handlowo-ekonomicznej przeciw zagrożonym gospodarczym interesom państwa.

Obronę tę, a skutkiem tego i kompetencję ogólnopanstwowego rządu oraz ogólnopanstwowego parlamentu pojmuje i określa autor bardzo obszernie, z drugiej strony jednak wystarcza zaznaczyć, że autor uważa za wystarczające dla państwa cztery ministerstwa, t. j. wojny, spraw zagranicznych, gospodarstwa społecznego i finansów, wszystko zaś inne pozostawia »autonomii« opartej na organizacyi wedle narodowości, tak, że do tej autonomii należałyby i urzędy szkolne i kościelne i ustawodawstwo językowe, i wiele, wiele innych rzeczy, bo nawet wymiar prawa i sprawiedliwości. Ottokar hr. Czernin, poseł na Sejm krajowy czeski, przechyla się w swej najnowszej publikacyi: »Politische Betrachtungen«. Wien 1908, także na stronę wielkiej ogólnopanstwowej monarchii, opartej na autonomii narodów. Autor żąda, ażeby jednolicie i centralistycznie załatwiane były tylko niektóre wyjątkowe sprawy, przedstawiające jednaki interes dla wszystkich: jednolitą musi być armia i jej organizacja, struktura, komenda i język, (sic), jednolicie zarządzaną musi być wielka dziedzina finansów państwa, traktatów handlowych, ogólnopanstwowych środków komunikacyjnych i wreszcie wszystko to, co się odnosi do reprezentacyi państwa na zewnątrz. Natomiast cała czynność legislacyjna, która nie jest niezbędnie potrzebną do prosperowania państwa jako całości winna być zepchniętą na »poboczny tor« (Nebengeleise) ustawodawstwa sejmowego, ażeby zdjąć niepotrzebny balast z parlamentu centralnego i mózż uwzględnić ile możności indywidualność różnych narodowości. zamieszkujących państwo; — ta autonomia ustawodawcza niema być jednak opartą na podstawach terytoryalnych, historyczno-politycznych, lecz należy ją zbudować na zasadzie autonomii narodowej

na wzór czeskiego rozdziału Rady szkolnej krajowej i Rady kultury krajowej na czeską i niemiecką.

Wszelkie podobne pomysły, naruszające historycznie uzasadnioną i ufundowaną samodzielność państwową Węgier uważam za wykluczone z dyskusji i w najwyższym stopniu niebezpieczne. Nie na tej drodze należy szukać sanacyi. Polityk rzetelny i rozważny nie będzie do istniejących trudności przysparzał nowych, jeszcze większych; cokolwiek więc kto może sobie myśleć o dualizmie z r. 1867, dla nas jest on faktem dokonanym, którego nawet tykać nie należy a dziś wprost nie wolno, i który trzeba owszem przyjąć za podstawę wszelkich dalszych planów sanacyjnych.. Należy zamknąć sanację w granicach Przedlitawii i tutaj starać się odrodzić państwo przez przywrócenie mu jego podstaw naturalnych, t. j. szerokiej autonomii krajów koronnych, któraby umożliwiła porozumienie między narodami i narodowościami na terenie Sejmów krajowych, przez ograniczenie działalności Rady państwa tylko do spraw, które nietylko są wszystkim krajom wspólne, ale potrzebują też we wszystkich krajach być jednakowo urządzone, przez odpowiednią decentralizację państwowego ustroju administracyjnego i rozwój samorządu politycznego, przez odzwyczajenie stronnictw i grup ludności od tego, by Wiedeń był zawsze dla nich najwyższą instancją nietylko w prawniczym ale i w moralnym znaczeniu, instancją, od której oczekują sprawiedliwości, zadośćuczynienia i zbawienia. Sprawy szkolne i językowe winny w daleko szerszej mierze zostać przekazane Sejmom krajowym. Trzeba następnie kraje koronne wzmocnić finansowo, tak, żeby były zdolne dźwigać zwiększony ciężar zadań i rozszerzoną administracyjną kompetencję i żeby się stały rzeczywiście głównym punktem oparcia ustroju państwowego. Kraje

muszą otrzymać nowe samodzielne źródła dochodu i znaczną autonomię finansową. Trzeba jednak zarazem z wszelką usilnością dążyć do wzmocnienia zanikającej powagi władzy, do przywrócenia posłuchu dla prawa, do trzeźwienia wszelkiej anarchii u góry i u dołu, jaka się coraz bujniej rozkrzewia w państwowym organizmie austriackim i zatruwa ducha społeczeństwa; zapewnić ściśle przestrzeganie i wykonywanie ustaw u dołu, w najniższej instancji, a stworzyć silne, ale na dokładnej znajomości i odczuciu potrzeb i dążeń krajów i narodów, oraz na idei wolności w ramach porządku oparte, światłe i szerokie horyzonty obejmujące rządy u góry. Początek trzeba zrobić od parlamentu, z którego wykorzenioną być winna obstrukcyja przynajmniej o tyle, ażeby lada lokalny spór w którym Sejmie albo lada drobiazg administracyjny nie odbijał się zaraz w Radzie Państwa we formie zatamowania jej czynności, a więc poniekąd jako rodzaj wymuszenia. Trzeba dążyć wszelkimi siłami do tego, by społeczeństwo przejęło się przekonaniem, że niemasz innej wolności, jak opartej na prawie i porządku, i że brak prawa lub swawola jednostek czy klas społecznych rodzi tylko niewolę ogółu.; najlepszym zaś sposobem wpojenia tego przekonania w szerokie masy ludności jest ściśle trzymanie się prawa i ustawy i bezwzględna sprawiedliwość. bez zbytecznej surowości, ale też i bez słabości, w każdym działaniu rządu.

Wtenczas można liczyć na uśmierzanie sporów narodowościowych, przełamanie prądów destrukcyjnych, nurtujących społeczeństwo, na skonsolidowanie państwa na wewnątrz, a przez to samo uczynienie go jeszcze odporniejszem na zewnątrz, czy to wobec Węgier, gdy chodzi o utrzymanie pragmatycznej wspólności, czy razem z Węgrami wobec zagranicy, gdy będzie szło o podjęcie pozytywnej akcyi na zewnątrz.

IX.

Postscriptum.

Oprócz wniosku o ustanowienie nowych dwóch wiceprezydentów, o którym już na str. 109 była mowa, a którego referentem został p. Miklas, uchwaliła komisya dla reformy regulaminu dnia 2 lipca 1909 oddać wszystkie inne wnioski, dotyczące tej reformy, do referatu p. Steinwenderowi. W ten sposób uzupełnia się uwagi, poczynione na str. 82.

Najnowszą publikacją o przymusie wyborczym jest świeżo ogłoszona praca, której autorem jest Dr. Emil Spira, p. t. »Die Wahlpflicht; eine oeffentlich rechtliche Studie; Wien, Manz 1909. Swą prace o przymusie wyborczym, wspomnianą już wyżej, uzupełnia Dr Fryderyk Kleinwächter kilkoma uwagami w »Przeglądzie prawa i administracyi« z lipca 1909, polemizując z zamieszczoną w majowym zeszycie tegoż pisma recenzją Dra Gargasa.

Najnowszą rzecz o prawie interpelacyi poselskich napisał Dr. Julius Hatschek: Das Interpellationsrecht im Rahmen der modernen Ministerverantwortlichkeit; eine rechtsvergleichende Studie; Leipzig, Göschen 1909.
